

Zaczyna się mundial w Katarze

- Jak Katar przyjmuje gości mundialu – korespondencja Rafała Steca
- Wojciech Kuczek: Mundial w listopadzie? Wreszcie ten miesiąc ma jakiś sens
- Skład i terminarz naszej reprezentacji ► 6-9

SPECJALNE WYDANIE „WYBORCZEJ TV” Mundial za 6,5 tysiąca śmierci; Jak Sebastian Milla prowokuje Mateusza Borka; Pełny terminarz meczów: Sam rozegra mistrzostwa świata i wpisuj wyniki

Wybory

Apel o wspólną listę

Wzywamy wszystkich do wzajemnego porozumienia, wspólnej listy partii demokratycznych, do tworzenia ruchu obywatelskiego, tak jak to było przy tworzeniu sierpniowej „Solidarności” – piszą sygnariusze listu w sprawie utworzenia wspólnej listy wyborczej ► 4

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

4 6>

9 770860 908150

Co wiedział nasz rząd o upadku pocisku w Przewodowie

Dlaczego rakietą spadła w Polsce

„Wyborcza” poznała szczegóły upadku ukraińskiej antyrakiety w Przewodowie oraz działań polskiego rządu tuż po tragedii. Dowiedzieliśmy się też, jakie informacje Warszawa miała od sojuszników z NATO

Justyna Dobrosz-Oracz
Roman Imielski

We wtorek w Przewodowie, 10 km od granicy z Ukrainą, spadły szczątki rakiety. Zginęło dwóch mężczyzn. Pierwsze informacje, w tym agencji AP, mówiły, że rakietą była rosyjska. Po kilku godzinach okazało się, że to pocisk ukraiński – z zestawu antyrakietowego S-300. Wątpliwości rozwił w środę nad ranem czasu polskiego prezydent USA Joe Biden, stwierdzając, że trajektoria lotu rakiety wskazuje, że nie została wystrzelona przez Rosjan. Po kilku godzinach potwierdził to prezydent Andrzej Duda. „Wyborcza” w źródłach w rządzie polskim i źródłach ukraińskich ustaliła, co stało się we wtorek i w środę oraz jak przepływały informacje.



To był S-300
Rosjanie odpalili wtedy na Ukrainę około 100 rakiet. Wystrzelili też pociski manewrujące Ch-101 (typu Cruise). Celem jednego z nich była duża elektrownia węglowa Dobrotwirska pod Lwowem. Rosjanie chcieli pozbawić prądu obwód lwowski oraz utrudnić przesył ukraińskiej energii do Polski. Bo z Dobrotwirskiej prowadzi do naszego kraju jedyny czynny interkonektor o maksymalnym napięciu 220 kV. W okolicy Lwowa rozmieszczona jest ukraińska jednostka z antyrakietami S-300. To konstrukcja z lat 70., ma zasięg ok. 200 km i głowicę ze 130 kg materiału wybuchowego.

Spora część rakiet w zasobach Ukrainy została wyprodukowana w czasach ZSRR. Ukraińcy odpalili pociski, chcąc zniszczyć nadlatującą Ch-101. Rosyjska rakietą nie kierowała się wprost na elektrownię, ale manewrując, chciała oszukać ukraińską obronę. I znalazła się pomiędzy Lwowem a polską granicą. Jeden z pocisków S-300 trafił Ch-101 i do uderzenia w Dobrotwirska nie doszło, ale kolejny – zamiast ulec samozniszczeniu po minięciu celu – poleciał dalej. To jego szczątki spadły w Przewodowie. **Warszawa czekała na Bidena** Jak dowiedzieliśmy się z kilku źródeł w rządzie, już ok. godz. 19 było

wiadomo, że spadła rakietą ukraińska. Polskie władze szybko dostały informacje z krążącego nad nami samolotu dalekiego rozpoznania AWACS, który śledził rosyjskie rakietę. Widać było, że to nie szczątki Ch-101 spadły po polskiej stronie. AWACS zarejestrował też tory pocisków S-300. We wtorek tuż przed godz. 19 źródło w polskim rządzie na pytanie, czy w Przewodowie spadła rosyjska rakietą, napisało nam: „To trzeba sprawdzić. Czekamy”. W tym czasie zebrał się Komitet Rady Ministrów ds. Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych, zwołany przez premiera Morawieckiego. Już wtedy było jasne, który pocisk spadł pod Hrubieszowem. Pokazano dane przekazane przez Amerykanów i dane z AWACS. Zapanowała konsternacja, jak to komunikować. Nasze źródła twierdzą, że czekano na informacje z Białego Domu. Problem polegał na tym, że prezydent Joe Biden spał, bo był na spotkaniu G20 w Indonezji. Kilka godzin później się obudził, rannym czasem polskiego ogłosił światu, że trajektoria pocisku wskazuje, że nie wystrzelili go Rosjanie. Wcześniej, w środę przed godz. 1 w nocy, prezydent Andrzej Duda stwierdził tylko, że rakietą była radzieckiej produkcji, z lat 70., i że nie jest pewne, kto ją wystrzelił. ● **• Co i dlaczego mówił o rakiecie prezydent Ukrainy ► 11** **• Komentarz ► 4**

Albatros travel

Rejs po Karaibach z polskim pilotem, data: 24/04 2023

Czytaj więcej na str. 5



PIŁKA W STYLU VISTULA

VISTULA OFICJALNY PARTNER POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ



Roman
Imielski

Gra Zełenskiego

Ukraina została napadnięta przez Rosję i od 24 lutego prowadzi walkę na śmierć i życie, także w naszym imieniu powstrzymując agresora.

Ukraiński pocisk obrony przeciwrakietowej S-300, który spadł we wtorek w Przewodowie, 10 km od ukraińskiej granicy, nie zostałby odpalony, gdyby nie lecące na Lwów rosyjskie rakiety.

Jego szczątki przypadkowo zabiły dwie osoby. To tragiczny, ale tylko incydent. Przy tej skali wojny należało się spodziewać, że kiedyś coś w polską ziemię uderzy. I jeszcze raz – to wyłącznie wina Rosji i Putina. Tak zresztą komunikują to przywódcy wolnego świata, od miesięcy wspomagający finansowo i militarnie Ukrainę.

Ale ekipa Zełenskiego popełniała w sprawie tej tragedii błąd za błędem. Pierwszym było wystąpienie – w mediach społecznościowych – samego prezydenta, który kilka godzin po uderzeniu pocisku ogłosił, że to atak rosyjski na terytorium państwa NATO. I że Kijów od dawna przestrzegał, że wojna rozleje się poza Ukrainę. Po 24 godzinach zapewnił, że ma dowody, iż żadne szczątki ukraińskiego pocisku w Polsce nie spadły. Ludzie Zełenskiego podważali ustalenia zachodnich wywiadów i Polski.

Dobrze, że w czwartek Zełenski zaczął nuansować stanowisko. – Nikt na świecie nie ma 100 proc. pewności, co się tam wydarzyło. Ja też – stwierdził, łącząc się z uczestnikami Bloomberg New Economy Forum w Singapurze.

Zełenski prowadzi ryzykowną grę, bo podwa-

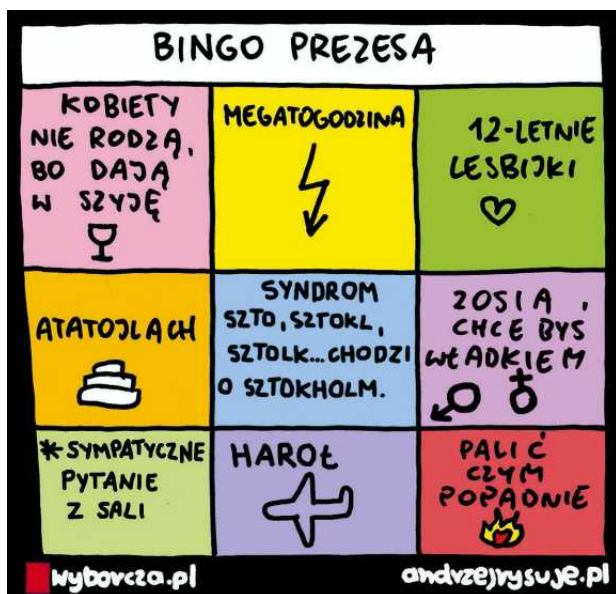
żał własną wiarygodność w oczach najważniejszych zachodnich partnerów. Kijów zapewne liczył, że w obliczu zmasowanych ataków terrorystycznych Rosji Zachód przymknie oko na fakty. Tyle że to nie jest możliwe w społeczeństwach, gdzie są wolne media i politycy odpowiedzialni przed obywatelami.

Zełenski chciał też zapewne ugrać jeszcze większe militarne wsparcie Zachodu. Kijów słusznie domaga się nowoczesnych czołgów i samolotów, najnowocześniejszych pocisków do artylerii rakietowej HIMARS, o zasięgu nawet 700 km, wreszcie – najnowocześniejszej broni przeciwlotniczej i przeciwrakietowej. Uderzenie rosyjskiej rakiety w terytorium kraju NATO i zabicie dwóch obywateli – w koncepcji Kijowa – mogłoby w tych zabiegach pomóc. Bo zachodni politycy mogliby w tej sprawie dostać carte blanche od wyborców, skoro Putin przeniósłby wojnę na Zachód.

Co teraz należy zrobić, by sprawę wyciszyć? Po pierwsze, Zełenski i jego ekipa muszą przestać podważać słowa najważniejszych zachodnich przywódców, w tym polskich. Po drugie, ukraińscy eksperci muszą zostać dopuszczeni do dochodzenia ws. wybuchu w Przewodowie. Po trzecie, politycy z Zachodu powinni cały czas podkreślać, że jedynym odpowiedzialnym za wtorkową tragedię jest putinowska Rosja.

Niezależnie od tego należy czym prędzej posłać Ukraińcom możliwie najwięcej nowoczesnych systemów przeciwlotniczych i przeciwrakietowych. S-300 to konstrukcja mająca kilkadziesiąt lat i prawdopodobieństwo awarii jest większe niż w przypadku nowoczesnych zestawów. Ukraiński pocisk nie powinien spaść po polskiej stronie. Gdy rakietka S-300 nie trafiła w cel, powinna samoczynnie się zniszczyć. ●

Andrzej rysuje

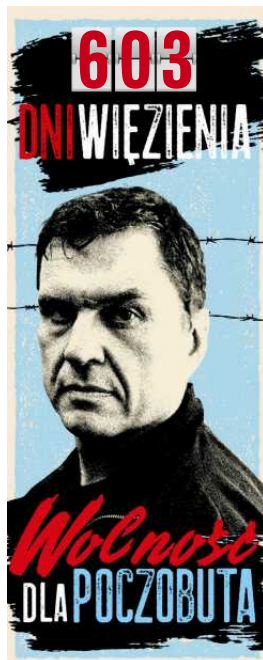


Przyszłe mistrzynie Nie tylko mundial w Katarze



Dziewczęca drużyna futbolowa trenuje w San Francisco. Tak zaczynają mistrzynię. Dorosła kobieca reprezentacja Stanów Zjednoczonych aż cztery razy wygrała w organizowanych od 1991 r. mistrzostwach świata w piłce nożnej kobiet. Są też mistrzyniami z ostatniego mundialu, który odbył się w 2019 r. we Francji. Następne mistrzostwa za rok w Nowej Zelandii/Australii. Polska reprezentacja nie uczestniczyła w nich jeszcze ani razu.

Cytat dnia



*Nie wybieramy
czasów, w których
mamy żyć, ale
wybieramy, jak
żyjemy w tych
czasach. Oczywiście
nigdy nie myślałem,
że historia nagle
stanie się tak
niebezpieczna,
ale rzeczywistość
zawsze zaskakuje.
Na tym polega jej
piękno*

ANDRZEJ PO CZOBUT
w liście z aresztu do żony Oksany
28 listopada rozpocznie się
na Białorusi proces dziennikarza
„Wyborczej”

Będzie nas dziesięć milionów Apel o wspólną listę wyborczą

Polska pod rządami prawicy została całkowicie zdezastrowana zarówno w wymiarze gospodarczym, systemowym, jak i duchowym. Stała się zakładnikiem, czy wręcz własnością, jednej formacji politycznej i ideologicznej. Konieczna jest wielka zmiana. Do tego, by móc przeprowadzić niezbędne reformy, zaczynając od odbudowy porządku prawnego, po stworzenie silnej, odpartyjniowej gospodarki, potrzebna jest jedna lista wyborcza. Jest politycznym i moralnym nakazem, by partie opozycyjne zdołały ową wspólną listę wyborczą powołać i odnieść zdecydowane zwycięstwo nad PiS. To zwycięstwo jest z pewnością możliwe. Jednolity blok wymaga jeszcze jednego: ruchu obywatelskiego, wsparcia licznych, niezależnych środowisk zawodowych, społecznych. Potrzebna jest wyborcza siła dysponująca oparciem w jak najszerzym obywatelskim ruchu.

Nie chodzi tylko o zastąpienie jednej formacji nową, nawet formacją o dobrych demokratycznych intencjach. Chodzi o przemyślaną i ugruntowaną w społecznej debacie program, którego podstawą jest odbudowa państwa prawa. Program ten powinien być planem odzyskania władzy przez siły demokratyczne i sta-

nowić w nieodległej przyszłości projekt rządzenia. Musimy i powinniśmy wiedzieć, czego oczekiwać od nowej formacji i jak ją oceniać. Władza musi wrócić do ludzi i stać się dla nich przejrzysta. Program powstanie i będzie wiarygodny, gdy będą stać za nimi realne społeczne siły, doświadczenia zawodowe i intelektualne wielu poważnych grup społecznych oraz opinia publiczna. Powstanie obywatelskiego ruchu wspierającego wspólną listę i porozumienie partii opozycyjnych jest dzisiaj niezbędne. Tym bardziej oczekiwane, im bardziej autokratyczna i antyobywatelska władza buduje się na naszej bezsilności i frustracji.

W ten sposób myśli wiele Polek i Polaków. Wzywamy wszystkich do wzajemnego porozumienia, wspólnej listy wyborczej partii demokratycznych, do tworzenia ruchu obywatelskiego, tak jak to było przy tworzeniu sierpniowej „Solidarności”. ●

Apel podpisało 447 osób, m.in.: **Jacek Bocheński, Agnieszka Holland, Krystyna Janda, Adam Daniel Rotfeld, Wanda Traczyk-Stawska, Krystyna Zachwatowicz-Wajda**

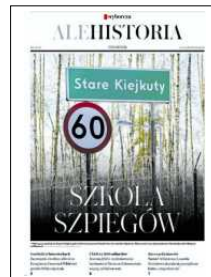
Jeśli chcesz poprzeć apel, możesz podpisać go na stronie www.wspolnalista.online

Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Rocznica szkoły szpiegów

W Starych Kiejkutach uczyli się, jak werbować agentów i gubić ogon, ale także dobrych manier, bo szykowano ich do misji w wielkim świecie. – Uczyli nas też, jak wypić litr wódki i zapamiętać wszystko – wspomina jeden z absolwentów.



Wolna Sobota

Spielberg kieruje kamerę na siebie

– Kino bywa skuteczniejsze w przekazywaniu wartości niż rodzice – mówi Steven Spielberg. Realizując autobiograficzny film, zmierzył się z rodzinnymi sekretami, a także z tym, co oznacza być Żydem w dzisiejszej Ameryce.

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

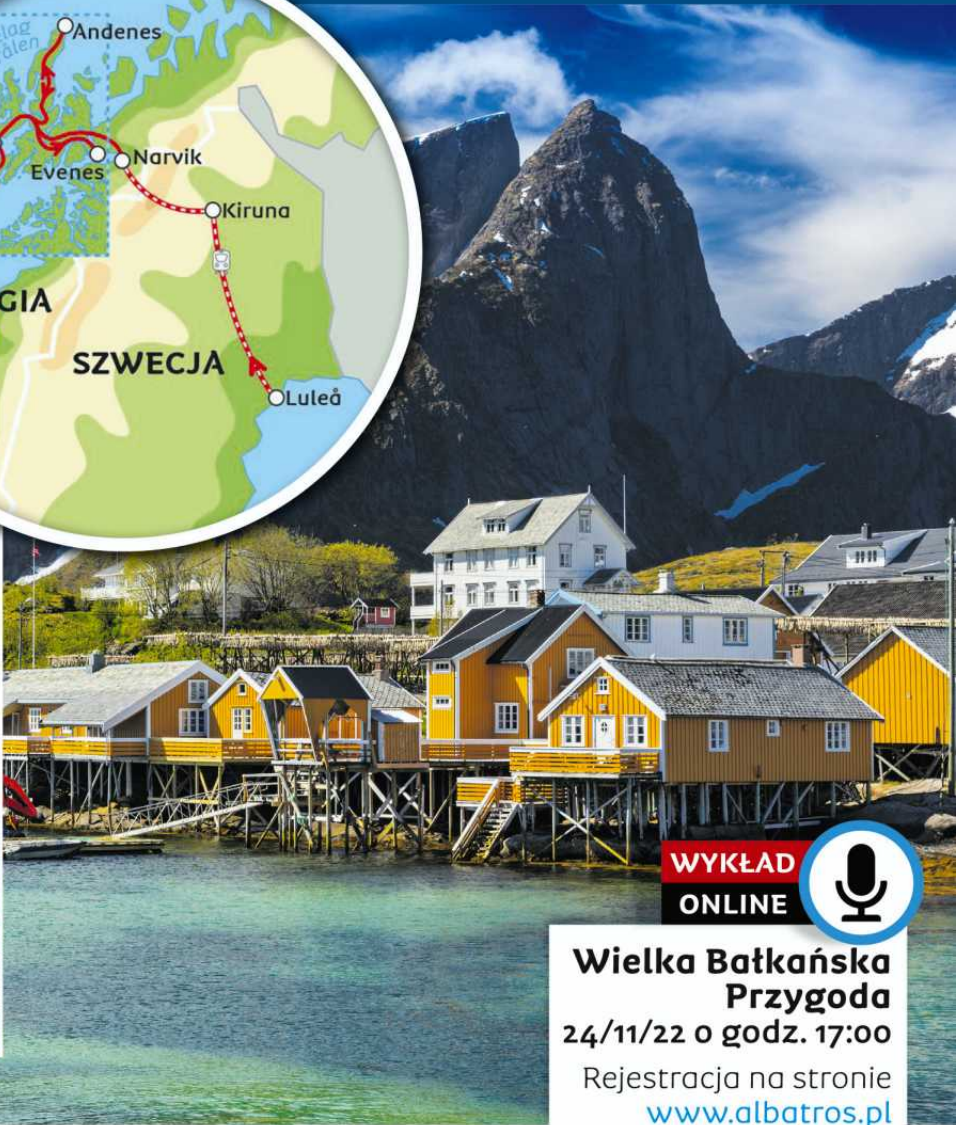
Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Podróż pociągami wzdłuż koła podbiegunowego

Niezwykła podróż pociągami historyczną trasą kolejową z Luleå w Szwecji do Narwiku i archipelagu Lofotów w Norwegii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Luleå. Przyjazd i krótki spacer po mieście Luleå. **Dz. 2** Przejazd pociągami z Luleå do Kiruna. Wspaniałe krajobrazy i przekroczenie koła podbiegunowego. **Dz. 3** Kiruna - Narvik. Wizyta w kopalni i spektakularna przejażdżka koleją Ofot. **Dz. 4** Narvik - Vesterålen. Muzeum Wojny i Pomnik Polskiego Żołnierza i Marynarza w Narwiku oraz wizyta na farmie reniferów. **Dz. 5** Vesterålen. Wizyta w Andenes z możliwością rejsu na obserwację wielorybów. **Dz. 6** Całodniowa wycieczka na Lofoty, z wizytami w wioskach rybackich. **Dz. 7** Powrót do Polski z Evenes.

7 dni | Wyloty z Warszawy 03/07, 14/08 2023 | **7.998,-**



WYKŁAD
ONLINE



**Wielka Bałkańska
Przygoda**
24/11/22 o godz. 17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl



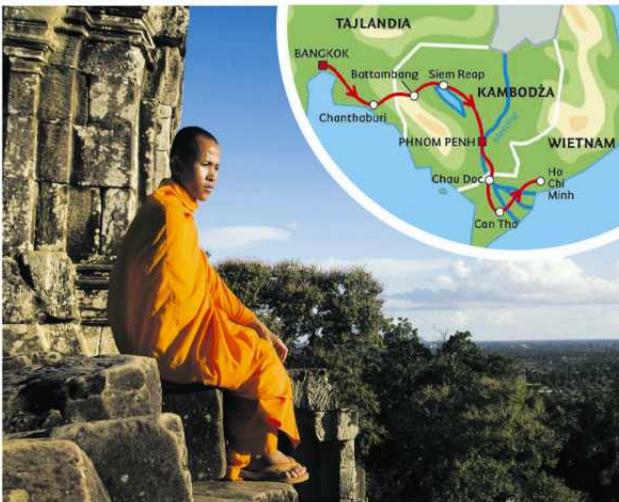
Rejs po Karaibach

Zapraszamy na niezapomniany rejs po Karaibach eleganckim statkiem Norwegian Sky. Dodatkowo odwiedzimy Miami, a na pokładzie statku zapewnimy pełne wyżywienie.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Miami. Zakwaterowanie w hotelu przy plaży Miami Beach. **Dz. 2** Miami Beach i wejście na pokład statku. **Dz. 3** Great Stirrup Cay, Bahamy. Relaksujący dzień na plaży. **Dz. 4** Rejs w kierunku Karaibów. Czas wolny na pokładzie. **Dz. 5** San Juan, Portoryko. Spacer z przewodnikiem po starym mieście. **Dz. 6** Philipsburg, St. Martin. Spacer z przewodnikiem po mieście. **Dz. 7** St. John's, Antigua. Spacer i zwiedzanie miasta z przewodnikiem. **Dz. 8** Charlotte Amalie, St. Thomas. Wycieczka po wyspie i spacer po mieście Charlotte Amalie. **Dz. 9** Puerto Plata, Dominikana. Dzień w raj. **Dz. 10** Rejs w kierunku Miami. Czas wolny na pokładzie statku. **Dz. 11** Miami oraz przejazd na lotnisko. **Dz. 12** Powrót do Warszawy.

12 dni | Wyloty z Warszawy 23/01, 25/04 2023

11.598,-



Angkor - imperium w głębi dżungli

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Bangkoku. **Dz. 2** Przylot do Bangkoku. Zwiedzanie miasta. **Dz. 3** Przejazd do Chanthaburi. **Dz. 4** Chanthaburi - Battambang, Kambodża. Zwiedzanie miasta i rejs. **Dz. 5** Battambang - Siem Reap. Świątynia Wat Phnom Banan - Killing Caves (Jaskinie Zabijania). **Dz. 6** Siem Reap. Angkor Thom oraz Angkor Wat. **Dz. 7** Siem Reap - Phnom Penh. „Wioska Pajęków” (Spider Village) oraz zwiedzanie miasta riksą rowerową. **Dz. 8** Phnom Penh. Zwiedzanie miasta, Pałac Królewski (Royal Palace), Muzeum Ludobójstwa Tuol Sleng i Pola Śmierci (Killing Fields). **Dz. 9** Phnom Penh, rejs rzeką Mekong do Chau Doc w Wietnamie. **Dz. 10** Chau Doc. Wycieczka rowerowa. Wypoczynek w Victoria Nui Sam Lodge. **Dz. 11** Chau Doc - Can Tho w Delcie Mekong. Wizyta na bazarze. Rejs. **Dz. 12** Can Tho - Ho Chi Minh. Pływający targ w Delcie rzeki Mekong. **Dz. 13** Ho Chi Minh, tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja pożegnalna. **Dz. 14** Ho Chi Minh. Spacer po mieście. Czas wolny. Wylot do Warszawy. **Dz. 15** Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 07/02, 27/04, 13/07, 21/09 2023

od 10.498,-



Śladami Aleksandra Wielkiego

Niezwykła podróż do miejsc związanych z Aleksandrem Wielkim od Macedonii Północnej poprzez Grecję aż do Turcji.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Skopje, Macedonia Północna. Zwiedzanie stolicy. **Dz. 2** Skopje - Bitola - Ochryda. Zwiedzanie ruin w Stobi oraz Heraklei. **Dz. 3** Ochryda - zwiedzanie miasta i rejs po Jeziorze Ochrydzkim. **Dz. 4** Ochryda - Naousa - Pella - Saloniki, Grecja. Degustacja wina i wizyta w miejscu narodzin Aleksandra Wielkiego. **Dz. 5** Saloniki - Wergina - Saloniki. Grobowce w Werginie, zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 6** Saloniki - Edirne, Turcja. Spacer wybrzeżem Morza Egejskiego i zwiedzanie Edirne. **Dz. 7** Edirne - Stambuł. Przyjazd do Stambułu i rejs po Bosforze. **Dz. 8** Stambuł. Zwiedzanie miasta, w tym Błękitny Meczet, Sultanahmet i lokalny bazar. **Dz. 9** Stambuł - Warszawa. Czas na własną rękę i powrót do Polski.

9 dni | Wyloty z Warszawy 30/04, 24/09 2023

6.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW44

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Mundial 2022

Kontenery zamiast hoteli i bombardowanie miłość

Gdzieś będzie można mundialową scenerię znienawidzić, ale łatwiej chyba się zauroczyć.

Rafał Stec

DAUHA

Na lewym ramieniu twarz Diego Maradony i Leo Messiego, na prawym – Juana Romana Riquelme i Martina Palermo. Same bożyszcza. Wytatuowanego od stóp do głów Mathiasa, który wymalował ciało w miłość do futbolu, spotykam przy wejściu do parku Bidda, jednego z najbardziej urokliwych zakątków katarskiej stolicy. Przyleciał z żoną i córką, całosezonowy karnet na stadion słynnego klubu Boca Juniors wyjmował z portfela jak relikwie, tutaj zobaczy z trybun wszystkie grupowe mecze rodaków.

Twierdzi, że Argentyna wróci ze złotem. Że Bóg tak chce, bo Argentyna musi świętować – inaczej jest nieszczśliwa, chronicznie zdycha ze zgryzoty.

Kibicują jej tu wszyscy, takie odnoszę wrażenie po dobie pobytu. Sześciu Hindusów, którzy przyjechali z Delhi – za Argentyną. Sprzedawca owoców z Bangladeszu – za Argentyną. Informatyk ze Sri Lanki czuwający w help desku w biurze prasowym – za Argentyną. Somalijski kierowca autobusu – za Argentyną. Kenijczyk, który spaceruje ze mną do hotelu, bo okazuje się mieszkać w sąsiednim budynku – z Messim po grób, oby udało się go zobaczyć z bliska przynajmniej na treningu.

A Katarczycy? Ich się na ulicach prawie nie spotyka, przed 33-stopniowym skwarem chowają się w klimatyzowanych biurkach i domach. – Nas jest tu więcej, a wcale nie jesteśmy najliczniejsi – wzrusza ramionami Nepalczyk ze sklepu z narzędziami (oczywiście zwolennik Argentyny), któremu były pracodawca nie płacił przez miesiące, a „nie ma sensu iść na policję, bo szejkowicie są nietykalni”. Jego rodaków żyje tutaj około 400 tys., podobnie jak Banglijczyków. Hindusów – aż 700 tys. Dysponujących pełnią praw obywateli Kataru jest ledwie 330 tys.

Osiedle Stadionów Narodowych

Zastanawiam się, ilu kibiców przyleci z samej Argentyny, właśnie poniewieranej przez kolejny kryzys gospodarczy. Ilu przyleci z innych krajów. To nie mistrzostwa rozrzucone po wielu miastach, lecz upchnięte w jednej, bardzo drogiej dla turysty metropolii. Katarczycy rozbudowywali bazę hotelową i hostelową, ale dobili tylko do 130 tys. miejsc noclegowych – a spodziewali się nawet 1,5 mln mundialowych gości.

Jadę zobaczyć realizację sztandarowego – i bezprecedensowego w dziejach mundialu – pomysłu gospodarzy. Tymczasową „wioskę dla fanów”, która po turnieju zniknie, podobnie jak większość stadionów.

Kierowca autobusu wyrzuca mnie na środku autostrady prowadzącej na lotnisko. Nie ma przystanku ani choćby chodnika (generalnie stanowią rzadkość, to kraina samochodów), wioska powstaje w pustej przestrzeni poza miastem. Składa się z trzech tysięcy



• Stacjonujący w Dausze zagraniczni korespondenci szacują, że absolutną większość posiadaczy biletów na mecze stanowią Katarczycy (ponad milion), Amerykanie (ponad 200 tys.) i Saudyjczycy (też ponad 200 tys.) FOT. HASSAN AMMAR / AP

To nie mistrzostwa rozrzucone po wielu miastach, lecz upchnięte w jednej, bardzo drogiej dla turysty metropolii. Katarczycy rozbudowywali bazę hotelową i hostelową, ale dobili tylko do 130 tys. miejsc noclegowych – a spodziewali się nawet 1,5 mln mundialowych gości

baraków, w których Katarczycy zapuszczają sześć tysięcy kibiców – to w istocie kontenery używane do transportu towarów na statkach, maciupeńskie klitki z dwoma łózkami, minilodówką, łazieneczką i zastępującym klimatyzację wiatrakiem. Większej walizki nie położysz, będzie musiała stać pionowo.

Przytulone do siebie kontenery oddzielają ciągnące się na setki metrów wąskie alejki, a całe osiedle – z wyglądu trochę obóz dla uchodźców, trochę port przeladunkowy – zajmuje powierzchnię, na której zmieściłoby się kilka naszych Stadionów Narodowych. Wyłożone jest miękkim, zielonym jak boisko wa murawa dywanem, co bije po oczach, bo w Katarze wszystko ma kolor piasku – elewacje urzędów, budynków mieszkalnych i galerii handlowych, ogrodzenia, stacje kolejowe, autobusy szkolne.

Wioskę otaczają pustawe na razie przycepy, przy których będzie można napić się

kawy albo coli, zjeść hot doga. Alkoholu nie oferują, choć panie siedzące w budzie z napisem „recepja” słyszały plotki, że władze pozwolą, by w trakcie mundialu zajeżdżały tutaj bary na kółkach z piwem. Samemu nie wolno przywieźć ani butelki, prawo zezwala na popijanie tylko w nielicznych hotelach i restauracjach z licencją na sprzedaż trunków.

Cabines de Vila dos Fas Free Zone ma więc standard pola namiotowego – specyficznego, zorganizowanego na pustyni i nieopodal pasów startowych ruchliwego międzynarodowego lotniska. Z czterogwiazdkowym hotelem łączy wioskę jedynie cena. 200 euro za noc.

Takich osiedli stoi – ściślej: stanie, wszędzie krzątają się jeszcze robotnicy przykrywający brzydkie kontenery barwnymi płachtami z mundialową symboliką – wokół aglomeracji kilka. W sumie przyjmą 60 tys. ludzi. W prowizoryczne sypialnie przeobrażono także budynki w mieście, w których poupychano kabiny jeszcze mniejsze i mniej komfortowe – bez okien, ze współdzieloną łazienką. Też kosztują około 200 euro. Większość miejsc noclegowych skłania do postawienia pytania, kogo będzie na nie stać. I równie fundamentalnego – czy ci, których będzie stać, zechcą mieszkać w proponowanych warunkach.

Ilu i skąd fanów przyleci na mundial, nie wiadomo. Stacjonujący w Dausze zagraniczni korespondenci szacują, że absolutną większość posiadaczy biletów na mecze stanowią Katarczycy (ponad milion), Amerykanie (ponad 200 tys.) i Saudyjczycy (też ponad 200 tys.). Źródeł nie podają.

Najbezpieczniejsze miejsce na Ziemi

Ci, którzy przylecą, zostaną zbombardowani miłością. Natychmiast. Na lotnisku przysko-

czy pracownik operatora komórkowego Ooredoo i wciśnie do smartfona darmową kartę SIM – ważną trzy dni, z limitem 2 GB, tylko na rozruch. Każdą stację metra, każdy przystanek autobusowy i w ogóle każdy uczęszczany zaułek obstawiają tabuny wystrojonych w uniformy FIFA chętnych, by wskazać właściwy peron, kierunek, nawet zaprowadzić do hotelu oddalonego choćby o kilometr czy dwa. Żywiolowo reagują na jakikolwiek gest sugerujący, że masz wątpliwości albo się rozglądasz. Nie musisz używać ani własnego rozumu, ani cyfrowego substytutu – Google Maps.

Uśmiechają się, są mili aż do przesady. Autor niniejszej korespondencji relacjonował globalne sportowe imprezy organizowane na kilku kontynentach i nigdzie nie zetknął się z obsługą tak entuzjastycznie, niemal ekstatycznie wykorzystującą każdą okazję, by się przydać. Kibic, który ewakuuje się z kontenera i podjedzie do miasta, będzie uwiedziony. Także przepychem – w wielu wagonach metra usiądzie w lotniczych fotelach, we wszystkich podładowuje tablet. I czystością – podłogi wszędzie tak lśnią, że zastanawiałbyś się, czy nie dojeść kanapki, która spadła na ziemię masłem w dół.

Przed wszystkim jednak Katarczycy mają obsesję bezpieczeństwa. – Kraj jest mały, prawie wszyscy mieszkają w stolicy, więc łatwo kontrolować całutką przestrzeń. Nigdzie nie czujesz zagrożenia, nawet w środku nocy w nieoświetlonej uliczce. Nie ma morderstw, rzadko zdarzają się kradzieże, mieszkam chyba w najbezpieczniejszym miejscu na Ziemi – mówi Islam, kazachski student komunikacji na tutejszym uniwersytecie i mundialowy wolontariusz. Odpowiada na pytanie, co wyróżniłby jako głów-

Mundial 2022

Wreszcie ten miesiąc trwający do Wielkanocy ma jakiś sens

Marzy mi się mundial bez kaca

KUCZOK



ia
ną zaletę Kataru. Wada? Upały nie do zniesienia. O haniebnym traktowaniu zagranicznej siły roboczej Islam słyszał, ale uważa, że autochtoni naprawdę modyfikują system. Są szczerzy, gdy deklarują chęć modernizowania państwa, zbliżania się do standardów zachodnich.

Imigranci zagadnięci o to, jak im się żyje w Katarze, zasadniczo albo odmawiają rozmowy, albo cmokają z zachwytu. – U nas, w Ugandzie, panuje permanentny chaos, każdy robi, co mu się podoba. Zwłaszcza zagraniczni turyści nie mają żadnych zahamowań – opowiada Clinton, który poprowadzi mobilną kawiarnię na kontenerowym osiedlu. – Dlatego podoba mi się tutejszy porządek. Też skrajny, oni często przesadzają z organizacją. Ale wolę to od naszego bałaganu, marzę o przedłużeniu kontraktu, który wygasnie mi za rok. Jeśli nie łamiesz prawa, masz spokój i przyjemne życie. Wszystko działa, bo o wszystkim decyduje król [w rzeczywistości emir], który po prostu wydaje polecenie. I trzeba zbudować, co każe, nawet jeśli to zbędne. Dobre rozwiązanie.

Z katarskim upodobaniem do porządku zderzasz się wszędzie. W newralgicznych miejscach – przy wejściach do stacji metra, stadionach, parkach, muzeach i innych turystycznych atrakcjach – stoją łańcuchy barierek, które organizują ruch jak na lotniskach. Nikt tu na nikogo nie wpadnie, tłum ma płynąć przez miasto swobodnie, bezkolizyjnie. A na porozwieszanych przy komunikacyjnych węzłach ekranach rozbłyskują zachęty z numerem telefonu alarmowego. „Jeśli zobaczysz, że ktoś wchodzi tam, gdzie wstęp jest wzbroniony, zadzwoń”. „Jeśli zobaczysz, że ktoś jest niegrzeczny wobec wolontariusza, zadzwoń”. „Jeśli zobaczysz, że ktoś popełnia wykroczenie, zadzwoń”. „Jeśli zobaczysz, że ktoś zachowuje się nieetykowo, zadzwoń”. ●

Dlaczego mundial pod koniec roku ma sens? Bo sam koniec roku jest bez sensu. Absurdalnie krótkie dni, nieustannie niski pułap chmur, depresja z niedoświecenia, spaliny, smog, poza rejonami górskimi śnieg tylko waciany na domowych choinkach lub styropianowy w galeriach handlowych, za to błoto pośniegowe na ulicach, chodnikach, w głowach – błoto oblepia naród aż do wiosny. Do tego jeszcze przedświąteczny stres, dywanowe bombardowanie świeckimi kolumnami Wham i Mariah Carey, a przy tym inflacja, bieda, wojna, kaczym i wszyscy w rodzinie śmiertelnie na siebie poobrażani – toż to dopust boży, a nie Boże Narodzenie.

Czerwiec ma sens, zwłaszcza łamany przez lipiec, lato się panoszy, noce króciutkie, koniec roku szkolnego, czas kanikuli – za to spędzanie czerwca przed telewizorem to nonsensowne marnotrawstwo. Że też nikt nigdy wcześniej na to nie wpadł: największe piłkarskie święto powinno się odtąd odbywać właśnie wtedy, kiedy innych radości z życia czerpać nie sposób, w okresie wiecznolistopadowej zmuły narodowej, bo w Polsce ten miesiąc trwa aż do wiosny. Prawdziwych zim już przecież nie ma, zostały jakieś rozmemlane przedzimia i przedwiośnia, starsłowiiańskie przysłowie „idzie luty, pod ch... buty” już dawno straciło sens, teraz od Wszystkich Świę-

tych do Wielkanocy można dreptać w ciżmach pod kostkę.

Na sezonową chorobę afektywną mundial jest doskonałym antidotum: przez miesiąc nie będzie mnie obchodziła pogodowa żenada za oknem ani to, że jak tylko się człowiek zbudzi, kawę sobie zaparzy i parę spraw załatwi, już się robi ciemno „o szesnastej w nocy”. Tegoroczny schyłek roku będzie dla mnie najmiłszy od czasów niepamiętnych. O tak – mundial w listopadzie ma sens.

Ale czy reprezentacja Polski ma sens na mundialu? Czas mistrzostw świata w piłce nożnej wywołuje we mnie stan przedłużonej euforii, kibicowski trans, blogostan człowieka żyjącego od transmisji do transmisji – ale od trzydziestu sześciu lat zdarza się, że mnie z tego rozanielenia brutalnie wyrwywają występy Polaków. Najmilej wspominam te radości niezmaczone, kiedy o tym, że do turnieju nie pasujemy, nie musieliśmy się przekonywać w jego trakcie. Brak Polaka na mundialu to brak stresu, frustracji i kaca. Nieobecność Polaków dawała szansę na spokojne kontemplowanie rozgrywek, zarówno tych wytrawnych, o pięknie dyskretnym, jak na mundialach lat 90., które się szczęśliwie bez naszej kadry o(d)bywały, jak i tych w Afryce oraz Brazylii, podczas mistrzostw bajecznie efektownych, pełnych historycznych sensacji z legendarnym Mineirazo, kłeską Brazylii z Niemcami 1:7, na czele.

Wolę przecierać oczy ze zdumienia z innych powodów niż ten, że Polacy grają jeszcze gorzej, niż można to było sobie wyobrazić. Jakims bowiem cudem, choć jesteśmy doświadczeni przekleństwem kiepskich startów reprezentacji Polski, za każdym razem nie możemy się naziwić, że znowu spartaczyli pierwszy mecz, nadto uczynili to w jesz-

cze gorszym stylu niż poprzednio. Od bez mała pół wieku Polska nie wygrała swojego meczu otwarcia, za każdym kolejnym razem dając popis narastającej nieudolności.

Z czymże więc teraz wiązać nadzieje? Znowu trafia nam się rywal najgorszy z możliwych: zbyt słaby, aby zdjąć z nas presję, i zbyt mocny, by pozwolić nam się wolno rozkręcać. Meksykanie zawsze wychodzą z grupy, nam się to w tym wieku jeszcze nie udało – zatem już przed pierwszym gwizdkiem mamy przegwizdane, bo musimy odrabiać straty psychologiczne.

W dodatku znowu kilka dni przed imprezą zagraliśmy towarzysko z Chile, jak przed czterema laty – no jasna cholera, jeszcze się turniej nie zaczął, a już mam déjà vu, dla kibica przesadnego to oznacza, że już jest pozamiatane, w grudniu nas w Katarze nie zobaczą. No, chyba że będzie jak z Chile właśnie, po michniewiczowsku, zagramy październik z happy endem. Bo żadna ekipa obecnego selekcjonera nie grała pięknie, ale zarazem każdej zdarzało się osiągać wyniki nad stan.

W konfrontacji z Latynosami było widać, że tańczyć z piłką to oni potrafią lepiej od nas, wyglądamy przy nich blade i topornie, ale jednym ukąszeniem z przyczajki potrafimy ich ograć. Reprezentanci Polski będą musieli wychodzić z siebie, żeby wyjść z grupy, ale nie przesadzałbym z oczekiwaniami. Chłopaki, proszę was, żebyście po prostu nie byli znowu najgorsi. ●

Wojciech Kuczok

wyborcza.pl

Wiecej czytaj na
Wyborcza.pl/sport

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Od Fryzjera do Kataru.

Polska piłka przed mundialem

Legenda „Złotka”.

Rozmowa z Małgorzatą Glinką

Stare Kiejkuty.

Szkoła szpiegów



Kod do fragmentu książki

„Ty pieronie! Biografia Franciszka Pieczki” na wyborcza.pl

Mundial 2022



Wojciech Szczęsny

Klub	Juventus
Pozycja	bramkarz
Wiek	32
Występy w reprezentacji	66
Gole w reprezentacji	0



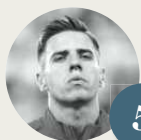
Kamil Grabara

Klub	FC Kopenhaga
Pozycja	bramkarz
Wiek	23
Występy w reprezentacji	1
Gole w reprezentacji	0



Artur Jędrzejczyk

Klub	Legia Warszawa
Pozycja	obrońca
Wiek	35
Występy w reprezentacji	40
Gole w reprezentacji	3



Jan Bednarek

Klub	Aston Villa
Pozycja	obrońca
Wiek	26
Występy w reprezentacji	45
Gole w reprezentacji	1



Kamil Glik

Klub	Benevento
Pozycja	obrońca
Wiek	34
Występy w reprezentacji	99
Gole w reprezentacji	6



Nicola Zalewski

Klub	Roma
Pozycja	obrońca
Wiek	20
Występy w reprezentacji	7
Gole w reprezentacji	0



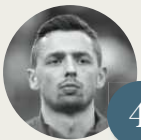
Łukasz Skorupski

Klub	Bologna
Pozycja i numer	bramkarz
Wiek	31
Występy w reprezentacji	8
Gole w reprezentacji	0



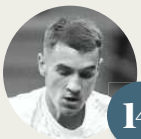
Matty Cash

Klub	Aston Villa
Pozycja	obrońca
Wiek	25
Występy w reprezentacji	7
Gole w reprezentacji	1



Mateusz Wieteska

Klub	Clermont
Pozycja	obrońca
Wiek	25
Występy w reprezentacji	1
Gole w reprezentacji	0



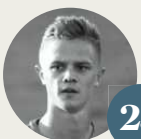
Jakub Kiwior

Klub	Spezia
Pozycja	obrońca
Wiek	22
Występy w reprezentacji	5
Gole w reprezentacji	0



Bartosz Bereszyński

Klub	Sampdoria
Pozycja	obrońca
Wiek	30
Występy w reprezentacji	46
Gole w reprezentacji	0



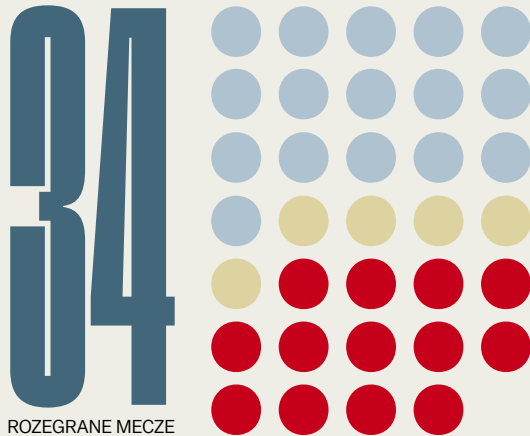
Robert Gumny

Klub	FC Augsburg
Pozycja	obrońca
Wiek	24
Występy w reprezentacji	5
Gole w reprezentacji	0

Skład naszej reprezentacji w Katarze



Bilans reprezentacji Polski ma MŚ w piłce nożnej



Terminarz meczów reprezentacji Polski

Faza grupowa. Transmisje meczów w Katarze w TVP i TVP Sport



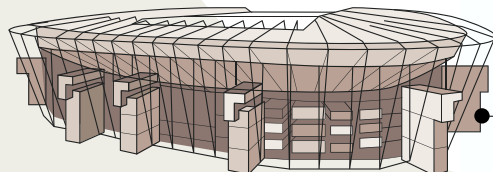
MEKSYK – POLSKA
22.11, g. 17
Stadium 974



POLSKA – ARABIA SAUDYJSKA
26.11, g. 14
Education City Stadium

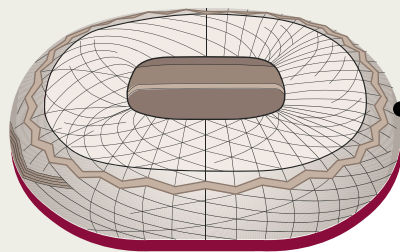


POLSKA – ARGENTYNA
30.11, g. 20
Stadium 974



Stadium 974

Miasto	Dauha
Liczba miejsc	40 000
Koszt budowy	nieznany



Education City Stadium

Miasto	Dauha
Liczba miejsc	40 000
Koszt budowy	700 mln dol.

KATAR

- Zwycięstwo
- Remis
- Porażka

Mundial 2022

RYS. ŁUKASZ RUDNIKOWSKI, KATARZYNA KORZENIOWSKA. ŹRÓDŁA: WIKIPEDIA, STADIONY.NET, GRACENOTE, NIELSEN

Polska pod
względem
szans
zajmuje

22

MIEJSCE

• czyli o jedno wyżej
niż w rankingu FIFA
z uwzględnieniem
finalistów



Robert
Lewandowski

Klub	Barcelona
Pozycja	napastnik
Wiek	34
Występy w reprezentacji	134
Gole w reprezentacji	76



Arkadiusz Milik

Klub	Juventus
Pozycja	napastnik
Wiek	28
Występy w reprezentacji	64
Gole w reprezentacji	16



Krystian Bielik

Klub	Birmingham City
Pozycja	pomocnik
Wiek	24
Występy w reprezentacji	5
Gole w reprezentacji	0



Grzegorz Krychowiak

Klub	Al-Shabab
Pozycja	pomocnik
Wiek	32
Występy w reprezentacji	94
Gole w reprezentacji	5



Jakub Kamiński

Klub	VfL Wolfsburg
Pozycja	pomocnik
Wiek	20
Występy w reprezentacji	4
Gole w reprezentacji	1



Sebastian Szymański

Klub	Feyenoord
Pozycja	pomocnik
Wiek	23
Występy w reprezentacji	18
Gole w reprezentacji	1



Przemysław Frankowski

Klub	Lens
Pozycja	pomocnik
Wiek	27
Występy w reprezentacji	26
Gole w reprezentacji	1



Karol Świderski

Klub	Charlotte FC
Pozycja	napastnik
Wiek	25
Występy w reprezentacji	18
Gole w reprezentacji	8



Damian Szymański

Klub	AEK Athens
Pozycja	pomocnik
Wiek	27
Występy w reprezentacji	9
Gole w reprezentacji	1



Kamil Grosicki

Klub	Pogoń Szczecin
Pozycja	pomocnik
Wiek	34
Występy w reprezentacji	87
Gole w reprezentacji	17



Szymon Żurkowski

Klub	Fiorentina
Pozycja	pomocnik
Wiek	25
Występy w reprezentacji	7
Gole w reprezentacji	0



Piotr Zieliński

Klub	Napoli
Pozycja	pomocnik
Wiek	28
Występy w reprezentacji	74
Gole w reprezentacji	9



Michał Skóraś

Klub	Lech Poznań
Pozycja	pomocnik
Wiek	22
Występy w reprezentacji	1
Gole w reprezentacji	0



Krzysztof Piątek

Klub	Salernitana
Pozycja	napastnik
Wiek	27
Występy w reprezentacji	25
Gole w reprezentacji	11

Czesław
Michniewicz
selekcjoner

FOT. FRANK AUGSTEIN / AP

Skok na składki w NFZ

Sejm przegłosował w środę w nocy nowelizację ustawy o zawodzie lekarza. Budżet NFZ zostanie w przyszłym roku pomniejszony o 13 mld zł. Pieniądze zaoszczędzone na leczeniu rząd będzie mógł wydać na dowolny inny cel.

Judyta Watola

Przyjęta przez Sejm ustawa wprowadza tylko jedną drobną zmianę w ustawie o zawodzie lekarza i lekarza dentysty – dotyczącą sposobu finansowania staży podyplomowych. Jej najważniejsze zapisy dotyczą fundamentalnych dla systemu opieki zdrowotnej zmian w zasadach jego finansowania. I tak od przyszłego roku Narodowy Fundusz Zdrowia zostanie pozbawiony wszystkich dotacji, jakie dotąd otrzymywał z budżetu państwa, a więc pieniądze na ratownictwo medyczne i darmowe leki dla osób 75+ i kobiet w ciąży. Budżet nie będzie już też opłacać składek na ubezpieczenie zdrowotne m.in. żołnierzy, studentów, dzieci z domów dziecka i osób z Kartą Polaka.

Ministerstwo Zdrowia od przyszłego roku nie będzie już finansować świadczeń wysokospecjalistycznych, programów leczenia hemofilii i AIDS ani zakupu szczepionek. Te zadania też zostaną przerzuczone na NFZ. Tą zmianą zaniepokojeni są zwłaszcza chorzy na hemofilię i AIDS. Dotychczas te programy uchodziły za wzorcowe. Były chwalone za granicą, bo gwarantowały chorym łatwy dostęp do leków ratujących im zdrowie i życie.

Resort zdrowia przekonuje, że dla chorych nic się nie zmienia, bo chodzi tylko o „techniczną zmianę”. Chorych to nie przekonuje. NFZ nie ma bowiem prawnych instrumentów, by realizować program na tych samych zasadach co MZ i podległe mu Narodowe Centrum Krwi, a przepisy nie pozwalają, by przekazywał tym instytucjom pieniądze ze swojego budżetu. Dotacje i zakupy to łącznie koszt ok. 7 mld zł.



• NFZ straci w przyszłym roku łącznie 13 mld zł, a pieniądze z naszych składek na leczenie będą mogły zostać wydane np. na dopłaty do węgla albo jakąś fundację związaną z ekipą rządzącą FOT. MARCIN ONUFRIJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Oczywista nieprawda w uzasadnieniu projektu

Ale uchwalona w nocy ustawa pozwala też rządowi na zabranie miliardów zgromadzonych w funduszu zapasowym NFZ. Rząd (według zapowiedzi będzie to ok. 6 mld zł) przeleje je na Fundusz Przeciwdziałania COVID-19, który jest poza społeczną kontrolą.

NFZ straci więc w przyszłym roku łącznie 13 mld zł, a pieniądze z naszych składek na leczenie będą więc mogły zostać wydane na dowolny cel, np. dopłaty do węgla, zbrojenia albo jakąś fundację związaną z ekipą rządzącą.

Żeby ograniczyć jakąkolwiek debatę na temat ustawy, rząd jej długo nie pokazywał. Zapowiedź projektu ukazała się na przełomie września i października, ale było tylko krótkie omówienie. Sam projekt pojawił się na stronach Rządowego Centrum Legislacji dopiero na początku listopada. „Z uwagi na jednoznacznie pozytywny lub neutralny charakter projektu, odstąpiono od konsultacji w celu umożliwienia uchwalenia projektowanych zmian w terminie pozwalającym na ich implementację równoległe z praca-

mi związanymi z opracowaniem projektu ustawy budżetowej na rok 2023” – napisano w ocenie skutków regulacji.

– Rzadko się zdarza, żeby w uzasadnieniu do projektu tak oczywista nieprawda była napisana, że zmiany są jednoznacznie pozytywne lub neutralne. Wcale nie są neutralne, bo zmniejszają nakłady na zdrowie poprzez zmniejszenie wydatków budżetu państwa – komentował w czasie pierwszego czytania ustawy w komisji zdrowia poseł Andrzej Sośnierz z koła Polskie Sprawy.

Koniec systemu solidarnościowego

Projekt wpłynął do Sejmu kilka dni po ukazaniu się w RCL i natychmiast został skierowany do komisji. Ta po raz pierwszy zebrała się we wtorek po południu. Katarzyna Lubnauer z KO wniosowała o przerwanie prac. – Z tego, co wiem, na razie do tej ustawy nie ma żadnych opinii żadnych instytucji, bo tempo jest takie, że nie mają na to szans – uzasadniła. A Jan Szopiński z Lewicy zawnioskował o odrzucenie projektu w całości.

Sośnierz mówił o fundamentalnym charakterze proponowanych zmian: – To jest zasadnicze odejście od systemu ubezpieczeniowego. Przekształca się system solidarnościowy, w którym zdrowi składają się na leczenie chorych. Ta zasada zostaje złamana.

Powstaje fundusz alimentacyjny, bo pojawia się grupa osób, za które nikt nie płaci, a które mimo to będą miały status osoby ubezpieczonej. To dewastacja systemu.

Sośnierzowi odpowiedział Bolesław Piecha z PiS, że system ubezpieczeniowy jest demontowany już od czasów rządu SLD-PSL, który zlikwidował kasy chorych, a „w komunie też każdy był ubezpieczony, choć nie płacił składek”. A Czesław Hoc, też z PiS, zarzucił opozycji sianie defetyzmu. – Rteć wam się nie udała, cukier się nie udał, węgiel też się teraz nie udaje. Ten defetyzm jest tak ciągły i nie do zniesienia, że aż śmieszny. Opamiętajcie się! – grzmiał.

Projekt ostro skrytykowała także strona społeczna. – Ta ustawa jest procedowana w sposób, który oznacza kompletny brak szacunku dla partnerów społecznych. Prze-

ślanki dotyczące wojny i COVID-u nie mają tu żadnego zastosowania – mówił Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, a prezes Ogólnopolskiej Federacji Onkologicznej Dorota Korycińska stwierdziła, że pacjenci są zmęczeni, bo ciągle słyszą od rządzących, że są w centrum systemu, a w rzeczywistości rząd ich ignoruje. Na koniec w głosowaniu przeszedł wniosek Szopińskiego i komisja zagłosowała za odrzuceniem projektu w całości już w pierwszym czytaniu.

Wydatki na leczenie spadną nawet o 10 proc.

Posłowie PiS byli skonsternowani. Mają w komisji przewagę, ale akurat pięciu posłów nie było na sali. Stąd przegrana stosunkiem głosów 16 do 18 z opozycji. Ta biła brawo, ale radość nie trwała długo. W PiS zarządzono mobilizację. Jeszcze we wtorek w nocy przegłosowano zmianę śródowego porządku dziennego. Debatą o ustawie pozwalającej na „skok na kasę NFZ” została przełożona z godzin popołudniowych na przedpołudniowe. Wszystko po to, by w trakcie popołudniowych głosowań ponownie skierować projekt do komisji. Jeszcze nim do tego głosowania doszło, wyznaczono na wieczór kolejne jej posiedzenie. Zebrała się ok. godz. 20 i tym razem projekt przyjęła. Przeszła tylko rządowa poprawka o przyznaniu trzem uczelniom obligacji skarbowych na uruchomienie kierunków medycznych. Wiceminister Maciej Milkowski nie wiedział, o jakie uczelnie chodzi.

W nocy odbyła się kolejna debata nad ustawą. Posłowie zadawali pytania, a ława rządowa była kompletnie pusta. Na sali siedzieli nieliczni posłowie. Przed północą odbyły się głosowania. Większość z PiS zdecydowała o niekierowaniu projektu ponownie do komisji i Sejm przyjął ustawę stosunkiem głosów 228 do 215. Za zabieraniem pieniędzy na leczenie byli wszyscy obecni na sali posłowie PiS, a także Agnieszka Ścigaj i Zbigniew Girzyński z koła Polskie Sprawy oraz Łukasz Mejza. Zbigniew Ajchler, poseł niezależny, ale głosujący zazwyczaj, jak chce PiS, jako jedyny wstrzymał się od głosu. Posłowie wszystkich pozostałych ugrupowań byli przeciw.

Według ekspertów konsekwencją przyjęcia ustawy może być – z uwagi na inflację – realne zmniejszenie wydatków na leczenie nawet o 10 proc. Marek Wójcik zwraca uwagę, że nawet gdyby PiS nie chciał zabierać NFZ-etowi 13 mld zł – i tak zabrakłoby mu pieniędzy w przyszłym roku. – Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji musi dokonać rewoloryzacji stawek za leczenie, które uwzględnią galopującą inflację. Do tego 1 lipca 2023 r. szpitale będą musiały dać kolejne podwyżki, bo zapisane jest w ustawie o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia. To będą koszty dla NFZ rzędu dwudziestu kilku miliardów złotych. Tymczasem po skoku na kasę, jaki przegłosowano w ustawie w funduszu rezerwowym NFZ, zostaną tylko trzy miliardy.

– Musiałabym używać brzydkich słów, żeby taką granę komentować. To okradanie chorych w biały dzień.

Już mówiłam, że PiS ma gębę pełną frazesów o tym, jak zwiększa wydatki na zdrowie, a doskonale wie, że ich nie zwiększa, tylko jeszcze ze zdrowia zabiera. Dziwię się, że ludzie jeszcze to znoszą – mówi Anna Knyś, wiceminister zdrowia w rządzie Jerzego Buzka i współtwórczyni reformy, która wprowadziła składkę na zdrowie.●

Według ekspertów konsekwencją przyjęcia ustawy może być – z uwagi na inflację – realne zmniejszenie wydatków na leczenie nawet o 10 proc.

13 listopada 2022 roku zmarł

Jerzy Kronhold

- urodzony w Cieszynie poeta, polonista, dyplomata, księgarz, reżyser, człowiek szlachetny i prawy, nasz Przyjaciół.



Łączymy się w bólu

z Jego Rodziną

Żegnaj Jerzy!

Alina i Piotr Bańczykowie, Zbigniew Bielawka, Irena i Wojciech Bilińscy, Katarzyna, Zofia i Paweł Boruń-Jagodzińscy, Gertruda Chowanioková, Kinga Ciba, Ewa, Marian i Maciej Dembiniokowie, Katarzyna Dendys-Kosecka, Tomasz Dostatni OP, Jolanta Dygoś, Maciej Gil, Ewa Gołębiowska, Ewa i Piotr Górecki, Joanna Goszczyńska, Leszek Hansel, Andrzej S. Jagodziński, Zbigniew Janas, Mirosław Jasiński, Joanna Jędrusik, Joanna Jurgala-Jureczka, Paula Kajzar, Danuta i Bogusław Kiercowie, Jakub Kornhauser, Julian Kornhauser, Alicja Wojna-Kornhauser, Krystyna Krauze, Andrzej Krawczyk, Krystyna i Ryszard Krymicy, Alicja i Andrzej Kupichowie, Janusz Legoń, Dorota i Marian Lewandowscy, Anna, Urszula, Justyna i Krzysztof Lisowscy, Sławomira Łozińska, Zbigniew Machej, Bronisław Maj, Iwona, Paula i Jakub Makowiec, Adam Michnik, Dorota i Tadeusz Nyczowie, Janusz Okrzesik, Jan Olbrycht, Antoni Pawlak, Ewa i Marek Pernalowie, Aureliusz Marek Pedziwoł, Rafał Prietzel, Renata Putzlacher, Dorota Siwor, Ewa i Paweł Skrzywankowie, Grażyna Stando, Piotr Szoblik, Mariola Sznapka, Barbara Stachowska, Agula i Tom Swobodowie, Ewa i Andrzej Wernerowie, Joanna Wowrzeczka, Igor Wójcik, Joanna Zach, Magdalena Zahradnik, Iwona Zielińska-Sąsiada.

Brakuje podręczników

– Nauczanie polega na wypełnianiu czarno-białych kartek. Albo pani pisze czerwonym długopisem w zeszytach, a dzieci odwzorowują. Metody z lat 80. Pieniądzy na podręczniki nie ma, a wszystko, jak zwykle spada na nauczyciela, który ze swojej pensji ma wszystko drukować – denerwują się rodzice.

Karolina Słowik

Jest połowa listopada. „Basia, która w tym roku poszła do pierwszej klasy, kolejny miesiąc musi obywać się bez książek i zeszytów ćwiczeń, podobna sytuacja jest w innych szkołach” – pisze pan Piotr z Warszawy.

Rodzice z jej klasy zwrócili się o pomoc do samorządu. Usłyszeli, że dzielnica dostała jedynie część środków na książki. Kuratorium z kolei tłumaczyło, że „w tej chwili priorytetem jest ogrzewanie”, a książki nie są potrzebne, bo „dobry nauczyciel poradzi sobie bez podręczników”.

Co robią uczniowie i uczennice bez podręczników i ćwiczeń? Kserują, pożyczają od siebie nawzajem.

– Słyszymy od ministerstwa, że nauczyciele nie muszą korzystać z podręczników. To prawda. Ale to powinien być ich wybór, a nie konieczność spowodowana skrajną niekompetencją ministra. Przecież o tym, że należy zabezpieczyć środki na pod-

ręczniki, wiadomo było od dawna – komentuje Dorota Łoboda, radna Warszawy z KO.

Kiedy będą pieniądze? MEiN wydłużył termin ostatecznego udzielenia dotacji celowej na zakup podręczników, materiałów edukacyjnych i materiałów ćwiczeniowych w 2022 r. aż do dnia 5 grudnia 2022 r., jak informuje wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska.

– Dyrektorzy nie powinni podpisywać umów z wydawnictwami, jak nie ma pieniędzy w planie budżetowym.

Dlaczego nie ma pieniędzy? – Nie mam błędnego pojęcia – mówi Łoboda i podkreśla, że Warszawa zadeklarowała gotowość założenia tych pieniędzy, przesunięcia ich z innych środków. – Ale nie otrzymaliśmy na to zgody ministerstwa – dodaje.

O braku podręczników głośno było już w połowie września. Wówczas MEiN wystosował komunikat, że „środki na ten cel są w 100 proc. zabezpieczone w budżecie” i została „przekazane niezwłocznie wo-

jewodom, a za ich pośrednictwem organom prowadzącym”.

Zapytaliśmy ministerstwo, skąd wynika obecne opóźnienie w wypłacie dotacji na podręczniki i dlaczego samorządy otrzymują ją dopiero w grudniu.

– Pieniądze na dotację podręcznikową są w budżecie państwa, Ministerstwo Finansów już przekazało je do wojewodów, a w najbliższych dniach wszystkie środki zostaną przekazane samorządom zgodnie z zapotrzebowaniem – podkreśla wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski. I wskazał, że „nie ma też żadnej przeszkody prawnej, by do tego czasu samorządy pozwoliły zakupić dyrektorom podręczniki z innych środków”.

Wiceminister wyjaśnił, że opóźnienie w wypłacie pieniędzy wynika ze zwiększonego zapotrzebowania na dotację podręcznikową i konieczności zmian ustawowych z tego powodu. Związane to jest m.in. z dużą liczbą uczniów ukraińskich w polskim systemie edukacji.

– Samorządy w ostatnim, trzecim terminie wnioskowały o znacznie większe środki niż w poprzednich latach. Szczególnie widoczne było to na Mazowszu (głównie Warszawa), gdzie wystąpiono o dodatkowe kilkadziesiąt milionów złotych. Ostatecznie w tym przypadku kwota ta została zmniejszona o ponad 20 mln zł! – dodał. ●

Co rząd wiedział o Przewodowie

Ostrożność polskich władz w szybkim komunikowaniu, że w Przewodowie spadła rakietą ukraińska, wiązała się m.in. z gorącą linią z Kijowem. Duda rozmawiał z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zeleńskim, który zapewniał, że pocisk był rosyjski i że ma na to dowody.

Ze źródeł ukraińskich wiemy, że tak twierdzili dowódcy tamtejszej armii, z głównodowodzącym gen. Walerijem Żalużnym na czele, a Zeleński nie chciał podważać ich zdania. Kijów nie wykluczał też prowokacji – że w jednostce pod Lwowem, odpierającej rosyjski atak rakietowy, był rosyjski szpieg, który posłał S-300 na Polskę. Ta teoria spiskowa szybko jednak upadła.

„Wyborcza” dowiedziała się, że na zamkniętej części środowego posiedzenia RBN z udziałem opozycji Duda mówił, że gdy tylko dowiedział się o tragedii w Przewodowie, korciło go, by szybko ogłosić, że spadł tam rosyjski pocisk

„Wyborcza” dowiedziała się też, że na zamkniętej części środowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego z udziałem opozycji Duda mówił, że gdy tylko dowiedział się o tragedii w Przewodowie, korciło go, by szybko ogłosić, że spadł tam rosyjski pocisk. Nie zrobił tego, bo wojskowi zalecili ostrożność, a wkrótce dostarczyli pełne dossier dotyczące trajektorii rakiety.

W części tajnej obrad RBN rozmawiano też o polityce informacyjnej polskiego rządu i stanowisku Zeleńskiego ws. Przewodowa. Premier Mateusz Morawiecki w pierwszej z tych kwestii miał przyznać, że można to było lepiej zorganizować, bo Polacy byli zdani na informacje wpływające z zagranicznych mediów i od niektórych europejskich polityków, którzy wypowiadali się w mediach społecznościowych.

W kwestii stanowiska Zeleńskiego panowało zdziwienie, że Kijów brnie w teorię o rosyjskim pocisku. Wiemy też, że marszałek Senatu Tomasz Grodzki interweniował u przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy Rusłana Stefanczuka.

W czwartek prezydent Ukrainy nieco zmienił zdanie. – Nikt na świecie nie ma 100 proc. pewności, co się tam wydarzyło. Ja też nie mam – stwierdził Zeleński podczas łączenia się z uczestnikami Bloomberg New Economy Forum w Singapurze. ●

Roman Imielski

KATARZYNA FIGURA MACIEJ MUSIAŁOWSKI TOMASZ SCHUCHARDT MICHAŁ ŻURAWSKI AGATA BYKOWSKA

MARTA CHYCZEWSKA MARIANNA GIERSEWSKA TOMASZ WŁOSOK ANDRZEJ KONOPKA

CHRZCINY

DLA RODZINY ZROBISZ WSZYSTKO

ANDERSA STREET ART AND MEDIA BOŻENA KRAKOWKA TELEWIZJA POLSKA S.A. MUSHCHELKA PRODUCTIONS S.A. WSPÓŁFINANSOWANE POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ PREZENTOWAŁ FILM JAKUBA SKOZCZENIA „CHRZCINY”
W ROLEACH GŁÓWNYCH KATARZYNA FIGURA MACIEJ MUSIAŁOWSKI TOMASZ SCHUCHARDT MICHAŁ ŻURAWSKI AGATA BYKOWSKA MARTA CHYCZEWSKA MARIANNA GIERSEWSKA TOMASZ WŁOSOK ANDRZEJ KONOPKA REŻYSEROWAŁ PRODUKCA DOMINIKA KOWALSKA
SCENARIUSZ TOMEK KARDEŁ JAKUB SKOZCZEN SCENARIUSZ ALEKSANDRA KLEMENS REŻYSEROWAŁ DOMINIKA GIEBEL COFAKTERYSTYCZKA AGNIESZKA HODOWIANA SCENY ADAM SZMIT MICHAŁ BAGIŃSKI MONTAŻ MAREK KRÓL P.S.M. PIWEŁ SITKIEWICZ P.S.M.
MUSCHELKA KINO JAGODA BARTEK CHERLICKA P.L.C. PRODUKOWAŁA BOŻENA KRAKOWKA KOPROWODNICZ MAREK SKABARA ROBERT ZIMLEK REŻYSEROWAŁ JAKUB SKOZCZEN

ANDERSA STREET MUSHCHELKA TVP POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

W KINACH OD 18 LISTOPADA

Dystrybucja w Polsce
www.galapagosfilms.pl

Dożywocie za strzał w MH17

Współodpowiedzialni za tragedię malezyjskiego samolotu i za śmierć 298 osób na pokładzie dwaj Rosjanie oraz Ukrainiec zostali skazani na dożywotnie pozbawienie wolności. Zapadł wyrok w sprawie boeinga 777 zestrzelonego w 2014 r. nad Donbasem.

Wiktoria Bieliaszyn

Czwarty oskarżony, Oleg Pułatow, został uniewinniony. To pierwszy wyrok, jaki zapada w tej sprawie.

Sąd orzekł, że działania Girkina, Dubinskiego i Charczenki doprowadziły do śmierci 298 osób obecnych na pokładzie boeinga 777 (lot MH17 Malaysia Airlines) lecącego z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Sprawcy zostali zobowiązani do wypłaty 16 mln euro odszkodowania krewnym ofiar.

Przedstawiciele MSZ Rosji przekazali agencji prasowej TASS, że „zapoznają się z wyrokiem”.

Czterech oskarżonych

Trwający od marca 2020 r. proces został wytoczony przeciwko trzem Rosjanom: Igorowi Girkinowi, byłemu „ministrowi obrony” DRL, Siergiejowi Dubinskiemu, byłemu szefowi kontrwywiadu tejże, jego zastępcy Olegowi Pułatowowi oraz Ukraincowi Leonidowi Charczenko, który z nimi współpracował. Prokuratura Holandii wnioskuje o karę dożywocia dla całej czwórki, oskarżając ją o umyślne zniszczenie samolotu oraz zabójstwo z premedytacją.

Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy i nie był obecny na procesie, są ścigani międzynarodowymi listami gończymi.

Dziennikarze zwracają uwagę na to, że szansa na zatrzymanie Girkina pojawiła się niedawno, kiedy ogłosił, że bierze udział w wojnie, walcząc w batalionie ochotniczym



• Dziennikarze śledzą wczorajsze posiedzenie sądu

FOT. PATRICK POST / AP

przeciwko siłom zbrojnym Ukrainy. Nie udało się go jednak pojmać.

Nie wiadomo, kto wydał rozkaz

Obradujący w specjalnej sali rozpraw na lotnisku Schiphol pod Amsterdamem skład sędziowski (sprawę prowadził sąd rejonowy dla Hagi) oświadczył, że 17 lipca 2014 r., w momencie katastrofy, Ukraina była zaangażowana w konflikt zbrojny z separatystyczną Doniecką Republiką Ludową (DRL), kontrolowaną przez Rosję. Ta, według trybunału, również brała udział w działaniach wojennych tamże, choć temu zaprzecza.

Według BBC sąd uznał, iż boeing 777 został trafiony przez pocisk Buk wystrzelony z obszaru pierwomajskiego, w pobliżu mia-

sta Śnieżne na wschodzie Ukrainy; terytorium to znajdowało się wówczas w rękach sił DRL, a Rosja sprawowała faktyczną kontrolę nad przywódcami i samozwańczą „republiką”. Zaś od połowy maja 2014 r. szkoliła jej armię, dostarczała broń i żywność, wywierała poważny wpływ na jej polityków, koordynowała działania zbrojne separatystów i sama podejmowała kroki wojskowe we wschodniej Ukrainie.

Sąd stwierdził, że po zestrzeleniu samolotu pasażerskiego broń została wywieziona z powrotem do Rosji, by uniknąć międzynarodowego skandalu.

Materiały sprawy nie pozwalają ocenić, kto wydał rozkaz wystrzelenia rakiety. Sąd zauważył jednak, że mogła to uczynić jedynie dobrze wyszkolona załoga. Zgodził się z wnioskami śledztwa, że żaden ze skazanych osobiście nie uczestniczył w wystrzeleniu pocisku.

Zdaniem sędziów samolot został zestrzelony przez pomyłkę, gdyż został wzięty za maszynę wojskową.

Organizacją transportu broni zajmował się Siergiej Dubinski, Oleg Pułatow był odpowiedzialny za zabezpieczenie korytarza transportowego dla systemu rakiet Buk. Z kolei Igor Girkin, który w tym czasie był ministrem obrony DRL, jest odpowiedzialny za

instalację broni i negocjacje z osobami odpowiedzialnymi w Moskwie.

Historia katastrofy

W trakcie dochodzenia międzynarodowy zespół śledczych JIT ustalił, że boeing 777 został zestrzelony nad obwodem donieckim przez prorosyjskich separatystów, którzy korzystali z przeciwlotniczego systemu rakietowego Buk, z rosyjskiej bazy wojskowej.

Śledczy uznali, że buk został przetransportowany na terytorium Ukrainy z obszaru 53. Brygady Obrony Powietrznej Federacji Rosyjskiej (w pobliżu Kurska). Krótco po tragedii wywieziono go z powrotem do Rosji. Tym samym śledczy odrzucili wszystkie alternatywne wersje wydarzeń, m.in. o wybuchu bomby na pokładzie czy inne, za którymi lobbowała Rosja, winą za wszystko usiłująca obarczyć Ukrainę.

Z aktu oskarżenia wynika, że Girkin i trzej pozostali mężczyźni byli bezpośrednio „zaangażowani w sprowadzenie narzędzia zbrodni” z Rosji, a także koordynowali system działania rakiet przeciwlotniczych, „odgrywając w ten sposób kluczową rolę w zamordowaniu 298 osób”. Katastrofy nie przeżył bowiem żaden pasażer ani członek załogi.

Wśród licznych dowodów oraz wyników ekspertyz na temat lotu MH17 świadczących o winie oskarżonych śledczy wskazują także na komunikat opublikowany przez Girkina w mediach społecznościowych tuż po tragedii. Informował w nim o zniszczeniu ukraińskiego samolotu wojskowego przez siły DRL; kiedy jednak okazało się, że w rzeczywistości była to maszyna pasażerska, usunął wpis.

Rosyjskie władze zaprzeczyły wszelkim oskarżeniom. W październiku 2020 r. Moskwa poinformowała o przerwaniu dalszych konsultacji z Holandią i Australią w tej sprawie.

Oskarżyciele zwrócili uwagę, że Moskwa nie tylko odmówiła współpracy przy śledztwie, ale wręcz je utrudniała.

Zamknięty wczoraj proces nie jest jedynym, który toczy się w związku z wydarzeniami z 2014 r. M.in. w marcu 2022 r. Holandia i Australia złożyły wspólny pozew przeciwko Rosji do Organizacji Międzynarodowej Lotnictwa Zbiorowego. Wcześniej, w 2020 r., Holandia złożyła pozew przeciwko Federacji Rosyjskiej w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Osobno toczą się procesy zbrodnicze zainicjowane przez rodziny ofiar. ●

*Sąd stwierdził,
że po zestrzeleniu samolotu
broń została wywieziona
z powrotem do Rosji,
by uniknąć
międzynarodowego skandalu*

Komentarz

Piramida rosyjskich kłamstw

Zdaniem rosyjskich ekspertów potężne zmasowane naloty na Ukrainę – takie jak we wtorek – będą się powtarzać mniej więcej co 12-14 dni. Tyle bowiem potrzeba wywiadowi Rosji, by określić, jakie cele i w jakim stopniu zostały zniszczone i jak

szybko Ukraińcy są w stanie naprawić szkody. Kiedy obraz sytuacji będzie gotowy, na Zachód polecą kolejna setka rakiet wycelowanych w elektrownie, węzły kolejowe, stacje wodociągów. Nie wszystkie trafią tam, gdzie je posłano. Nie wszystkie pociski, któ-

rymi Ukraińcy będą się bronić, samolikiwidują się, jeśli chybią...

A i rakiet mu prędko nie zabraknie. Rosyjska zbrojeniówka pracuje w trybie 7/24, sówicie płaci robotnikom za nadgodziny, wywołane sankcjami braki w zaopatrzeniu nadrabia, skupując sprzęt AGD na całym świecie, przez pośredników w Kazachstanie, Kirgizji czy Gruzji.

Incydent w Przewodowie pod Hrubieszowem, 10 km od ukraińskiej granicy, udało się wyjaśnić, praktycznie rzecz biorąc, błyskawicznie, napięcie spadło bardzo szybko. Ale jedynie dzięki temu, że pocisk z baterii przeciwlotniczej S-300, który spadł w Polsce, najpewniej był ukraiński, a w sumie natychmiast ogłosili to sojusznicy Kijowa. Jeśli jednak przy kolejnej fali zmasowanych ataków Rosji na Ukrainę spadnie u nas zabłąkany kalibr czy iskan-der, może nie uda się wyjaśnić sprawy i złagodzić napięcia.

Akurat teraz sąd w Holandii wydał wyrok w sprawie zestrzelenia malezyjskiego boeinga 777 przez rosyjską rakietę Buk, 17 lipca 2014 r., nad Donbasem.

Prowadzący śledztwo i proces w sprawie lotu MH17 Malaysia Airlines musieli sobie poradzić z budowaną przez osiem lat piramidą kłamstw, za którymi Moskwa uparcie próbuje ukryć się przed odpowiedzialnością za tragedię, która pochłonęła 298 ofiar.

Mieliśmy wersję z podrzuconym wrakiem z „nieświeżymi trupami”, ze stworzonym przez „Komsomolską Prawdę” rzekomym „pilotem Wołoszynem”, który zestrzelił malezyjczyka, mitycznym „kontrolerem lotów Carlosem”, który dyżurując w kijowskim porcie lotniczym Boryspil, „widział” na radarach ukraiński myśliwiec strzelający do boeinga.

Teraz gen. Igor Konaszonow, rzecznik ministerstwa obrony Federacji Rosyjskiej, swoim drow-

nianym głosem robota oskarża Ukrainę o zamierzoną prowokację w Przewodowie. A przez osiem lat dokładnie tym samym tonem mówił najpierw, że rosyjskie systemy „obiektywnej kontroli nieba” widziały myśliwiec atakujący malezyjskiego boeinga; kiedy zaś okazało się, że pasażerski samolot strąciła rakietą Buk, dowodził, że te same „obiektywne systemy” nie zarejestrowały absolutnie nic. Po jakimś czasie Konaszonow buk zauważył i zapewnił, że... był to pocisk ukraiński.

Doświadczenie nie tylko z boeingiem (także choćby sprawa trucia Siergieja i Julii Skripałow, ojca i córki, Aleksandra Litwinienki, Aleksieja Nawalnego) uczy, że jeśli na któryś z krajów przyfrontowych spadnie pocisk rzeczywiście rosyjski, Moskwa nie zareaguje inaczej, jak tylko beczelnie kłamiąc i podnosząc napięcie. ●

Wacław Radziwinowicz

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że ostatnie pożegnanie

ŚP

dra n.med.

Mariusza Dudy

odbędzie się w sobotę 26 listopada 2022 roku.
Nabożeństwo żałobne rozpocznie się o godzinie 10.30
w Bazylice św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
w Katowicach - Panewnikach.

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Implantologicznego

www.nekrolog.wyborcza.pl/34217453

To już pewne. Republikanie przejmują Izbę Reprezentantów

Ponad tydzień po wyborach do Kongresu USA Republikanie w końcu mogą być pewni, że przejmą kontrolę nad jego izbą niższą. Jednak wywalczyli znacznie mniejszą przewagę, niż się spodziewano.

Maciej Czarnecki

– Okres jednopartyjnych rządów Demokratów w Waszyngtonie dobiegł końca – obwieścił przywódca Partii Republikańskiej w Izbie Reprezentantów Kevin McCarthy. Stało się to pewne po zliczeniu głosów w jednym z okręgów wyborczych w Kalifornii, gdzie wygrał republikanin Mike Garcia. Zapewnił on swojej partii 218. mandat, niezbędny do kontroli nad 435-osobową izbą. Ważą się jeszcze wyniki w ostatnich sześciu okręgach. W czterech prowadzą Republikanie, a w dwóch Demokraci. Tak czy inaczej, przewaga Republikanów w nowej Izbie Reprezentantów, która rozpocznie kadencję od nowego roku, będzie minimalna. To dla nich wynik poniżej oczekiwań, bo w wyborach na półmetku kadencji prezydenta partia opozycyjna zwykle mocno zyskuje. Jednocześnie McCarthy'emu i spółce zapewne trochę ulżyło. Parę dni temu analitycy dostrzegli nawet

ścieżkę dla Demokratów do utrzymania izby, gdyby wyniki w wielu okręgach „na styku” ułożyły się wyjątkowo po ich myśli. Demokraci już wcześniej zapewnili sobie utrzymanie Senatu. Zaplanowana na 6 grudnia dogrywka wyborcza w Georgii zdecyduje, jaką będą mieli w nim przewagę. **Demokraci i Joe Biden przed nowymi wyzwaniami** Przejęcie Izby Reprezentantów przez Republikanów zwiastuje burzliwy okres w amerykańskiej polityce. W kolejnych dwóch latach swojej kadencji prezydent Joe Biden może zapomnieć o poważniejszych reformach – opozycja będzie je blokować. Można spodziewać się zaciętych targów o ustawy budżetowe, włącznie z okresowymi „shutdownami”, czyli paraliżem części administracji. Jeśli chodzi o wsparcie Waszyngtonu dla Ukrainy, komentatorzy mają nadzieję, że – mimo pewnych głosów sprzeciwu skrajnego skrzy-

dła Partii Republikańskiej – w obu obozach jest dostatecznie wielu jego zwolenników, by Kongres zatwierdzał kolejne wydatki na ten cel. Prezydent powinien przygotować się na to, że kontrolowane przez Republikanów komisje w Izbie Reprezentantów zajmą się niewygodnymi dla niego sprawami, np. wycofaniem amerykańskich wojsk z Afganistanu albo kłopotami Huntera Bidena, jego syna. Nominacje kluczowych urzędników Białego Domu i sędziów (w tym Sądu Najwyższego, jeśli pojawi się jakiś wakat) dalej będą zależeć od Demokratów, bo o nich decyduje Senat. **Republikanom nie będzie łatwo** Ze stanowiskiem spikerki Izby Reprezentantów pożegna się demokratka Nancy Pelosi. Kandydatem na jej następcę jest McCarthy, który wygrał wewnątrzpartyjne głosowanie. Mierzy się jednak z opozycją i styczniowe głosowanie w izbie będzie dla niego sporym wyzwaniem. W wewnątrzpartyjnym wyścigu McCarthy dostał 188 głosów. Tymczasem w styczniu będzie potrzebował większości w całej izbie, czyli minimum 218. Sprzeciw wobec jego kandydatury zapowie-

dział już m.in. protrumpowy kongresmen z Florydy Matt Gaetz. Co ciekawe, McCarthy jest i tak bliżej Trumpa niż np. Mitch McConnell, przywódca Republikanów w Senacie. Ale – zdaniem trumpistów – niewystarczająco. Choćby ta sprawa pokazuje, że w nowej izbie Republikanom nie będzie łatwo. Minimalna większość oznacza, że radykałowie w rodzaju Gaetza czy szerzącej teorie spiskowe kongresmenki z Georgii Marjorie Taylor Greene będą mieli niewspółmierne duże wpływy. Wewnątrzpartyjne spory na Kapitolu będą zapewne nakładać się na rywalizację kandydatów Republikanów w prawyborach przed wyborami prezydenckimi w 2024 r. We wtorek Donald Trump obwieścił już, że w nich wystartuje. Jego

największym rywalem wydaje się gubernator Florydy Ron DeSantis. **Biden gotów do współpracy** W środowym oświadczeniu Joe Biden zwrócił uwagę, że amerykańscy wyborcy odrzucili wielu kandydatów, którzy wspierali kłamstwa Trumpa o rzekomych oszustwach wyborczych. Jak to ujął, powiedział nie – „denialistom wyborczym, przemocy politycznej i zastraszaniu”. Zarazem jednak pogratulował McCarthy'emu uzyskania większości. – Jestem gotów współpracować z Republikanami w Izbie Reprezentantów, by przeprowadzać reformy na rzecz pracujących rodzin – zapewnił Biden, dodając, że „przyszłość wygląda zbyt obiecująco, by pogrążać się w wojnie politycznej”. ●

Joe Biden zwrócił uwagę, że amerykańscy wyborcy odrzucili wielu kandydatów, którzy wspierali kłamstwa Trumpa o rzekomych oszustwach wyborczych



Rzeczpospolita
Polska



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 728

Odcinek Łopuszno - DK 74 wraz z budową obwodnicy m. Łopuszno w ciągu DW 786 ok. 25 km / odcinek od DK 74 do skrzyżowania z drogą powiatową nr 0473T w m. Plenna

Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Kielcach rozpoczyna rozbudowę DW 728 na odcinku ponad 3 km. Celem inwestycji jest zwiększenie dostępności transportowej oraz poprawa bezpieczeństwa regionalnej sieci drogowej uzupełniającej TEN-T.

Droga Wojewódzka nr 728 łączy północno-zachodnią część województwa świętokrzyskiego z województwem mazowieckim, jest też ważnym elementem ciągu komunikacyjnego północ-południe. Zadaniem inwestycji jest poprawa przepustowości i prędkości ruchu tranzytowego, dostosowanie nawierzchni do przeprowadzenia ruchu ciężkiego oraz umożliwienie aktywacji gospodarczej terenów zlokalizowanych w obrębie inwestycji.

Zakres inwestycji

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest w województwie świętokrzyskim, w powiecie koneckim, na terenie gminy Radoszyce. Rozbudowa drogi rozpoczyna się od skrzyżowania z DK 74 w km ok. 99+974 (wraz z przebudową prawoskrętu z DK 74 w DW 728), a kończy się przed mostem na rzece Kozówka. W ramach zadania droga wojewódzka nr 728 zostanie dostosowana do drogi dwupasowej dwukierunkowej do parametrów klasy technicznej G, a konstrukcja nawierzchni dostosowana do obciążenia 115 kN na oś. Szerokość projektowanej drogi wynosi 7,00 m (2x3,50m). Ponadto w ramach zadania planuje się: wykonanie dodatkowego pasa skrętu w prawo na skrzyżowaniu DK 74 z DW 728, budowę przepustu drogowego pod drogą wojewódzką nr 728 i przepustów pod zjazdami, zatok autobusowych, chodników i drogi rowerowej, budowę wysp kanalizujących ruch w celu wydzielenia azyli dla pieszych i uspokojenia ruchu, przebu-

dowę i budowę zjazdów indywidualnych i publicznych, budowę systemu odwodnienia w postaci kanalizacji deszczowej, rowów otwartych, przepustów, ścieków przykrawężnikowych, trójkątnych i skarpowych, budowę poboczy utwardzonych, budowę oświetlenia drogowego, zabezpieczenie i przebudowę sieci oraz urządzeń infrastruktury technicznej, kolidujących z inwestycją, budowę urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego, wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz roboty rozbiórkowe.

Wykonawcą robót budowlanych jest Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich FART Sp. z o.o. Nadzór inwestorski nad realizacją zadania prowadzi Specjalistyczne Biuro Inwestycyjno - Inżynierskie PROSTA-PROJEKT. Wykonawca oraz służby Nadzoru Inwestorskiego dokładają wszelkich starań, aby roboty przebiegały w jak najszybszym tempie i

zostały zrealizowane na jak najwyższym poziomie.

Projekt obejmuje korzyści, z których może czerpać każdy uczestnik ruchu drogowego. Wszystkie prace mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa podróżujących, lepszy komfort jazdy i życia społeczności lokalnej, poprawę warunków ekologicznych, a także zwiększenie atrakcyjności regionu.

Całkowita wartość projektu to 22 072 870,70 zł, z czego wkład UE wynosi 4 000 000,00 zł.

Projekt pod nazwą „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 728 na odc. Łopuszno - DK 74 wraz z budową obwodnicy m. Łopuszno w ciągu DW 786 ok. 25 km / odc. od DK 74 do skrzyżowania z dr. powiatową nr 0473T w m. Plenna” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020.

Więcej informacji na stronie www.dw728plenna.pl



www.mapadotacji.gov.pl

Kredyt bez WIBOR-u?

Polskę błyskawicznie obiegła informacja o przełomowym postanowieniu katowickiego sądu. Choć proces dopiero się rozpocznie, to rata kredytu już teraz spadła o 5 tys. zł. Prawnik, który reprezentuje kredytobiorczynię, mówi: – Sędzia uznał, że może zapaść wyrok unieważniający oprocentowanie oparte na WIBOR-ze.

Anna Popiołek

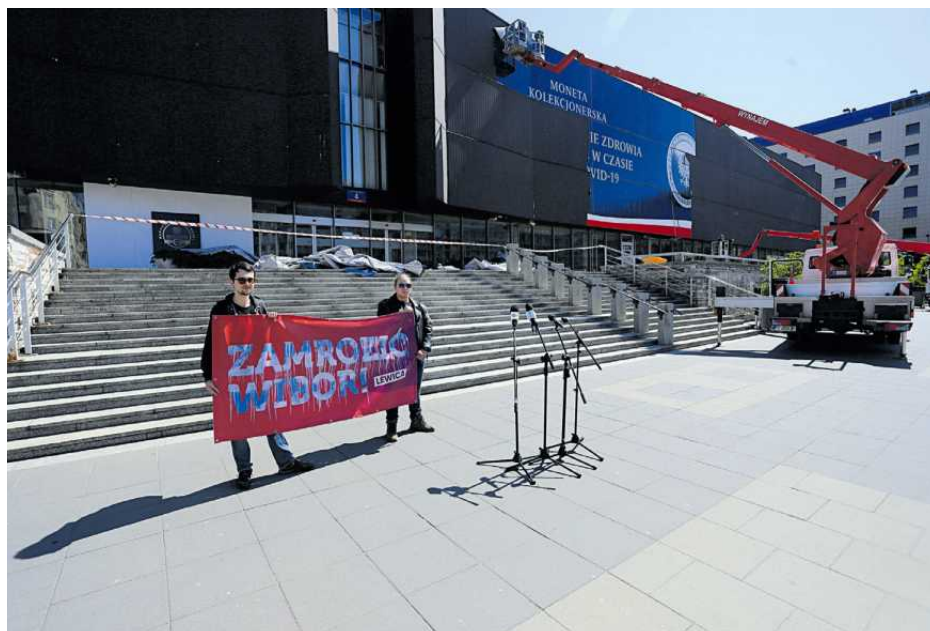
Czy jest szansa, że kolejna fala kredytobiorców – po frankowiczach teraz złotówkowicze – zaleje sądy pozwami i będzie wygrywać spory z bankami? Sąd w Katowicach postanowił zawiesić pobieranie przez bank odsetek opartych na wskaźniku WIBOR. Teraz więc kredytobiorca spłaca tylko kapitał i oprocentowanie kredytu oparte na marży banku, a w konsekwencji rata spadła z 6,7 do 1,7 tys. zł.

Choć to dopiero postanowienie zabezpieczające na czas procesu, to jak pisaliśmy w „Wyborczej” – to pierwsze takie postanowienie sądu w sporze o wskaźnik WIBOR wykorzystywany do ustalania oprocentowania kredytów w złotych.

Sprawa dotyczy kobiety, która zaciągnęła kredyt hipoteczny w zeszłym roku, kiedy WIBOR był poniżej 1 proc. Kredyt opiewał na kwotę ok. 900 tys. zł.

Przed wszystkim, jak tłumaczy nam reprezentant kredytobiorczyni, chodzi o to, że kredytobiorcy przed zawarciem umowy kredytu nie doręczono regulaminu stawek referencyjnych WIBOR, którym bank w dniu zawarcia umowy posługiwał się przy oznaczaniu stosowanej przez siebie stawki bazowej na potrzeby wyznaczania oprocentowania.

– Istnieją również wątpliwości, czy bank wywiązał się ze swoich obowiązków informacyjnych – naszym zdaniem bank nie wyjaśnił klientce w sposób rzetelny, co się stanie, jeśli dojdzie do istotnej zmiany WIBOR-u. Obowiązkiem banku było uświadomienie konsumentowi skali ryzyka. Nie wystarczy bowiem powiedzieć, że kredyt ze zmiennym oprocentowaniem łączy się z ryzykiem, tylko trzeba pokazać skalę ryzyka. Druga sprawa to niejasny sposób ustalania wskaźni-



• Konferencja prasowa Lewicy pod hasłem „Zamrozić WIBOR”, 9 maja 2022 r.

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ka WIBOR – mówi „Wyborczej” mec. Radosław Górski z Radosław Górski i Wspólnicy Kancelaria Prawna, który reprezentuje kredytobiorczynię.

I dodaje: – Nie musimy czekać do końca procesu, żeby ulżyć kredytobiorcy. Sąd wskazał, że podziela w całości nasze argumenty, i na tej podstawie odstąpił od sporządzenia uzasadnienia postanowienia. Sąd uwzględnił wniosek kancelarii i dlatego przez czas trwania postępowania sądowego klientka nie musi spłacać rat kapitałowo-odsetkowych wyliczanych na podstawie WIBOR-u. Postanowienie jest nieprawomocne, ale zaczyna obowiązywać natychmiast i kredytobiorca nie musi już płacić oprocentowania oparte go na WIBOR-ze, ale jedynie na marży banku. Sąd uznał jednak za uprawdopodobnione przesłanki dla udzielenia zabezpieczenia.

Proces będzie się toczył przed sędzią, który wydał takie postanowienie.

Kiedy doczekamy się werdyktu w tej sprawie?

– Nie wiadomo jeszcze, na kiedy zostanie ustalona data pierwszej rozprawy. Nikt też nie wie, ile taki proces może potrwać. Patrząc na podobne procesy, dotyczące kredytów we frankach szwajcarskich, w pierwszej instancji może to trwać dwa lata, w drugiej – kolejny rok. To będzie bardzo skomplikowany proces – mówi nam mec. Górski.

Ale sądzić się o WIBOR z bankami chce dużo więcej osób. Optymistyczne dla kredytobiorców postanowienie katowickiego sądu może wywołać lawinę pozwów, zwłaszcza że

już teraz do sądów w całej Polsce trafiło kilkadziesiąt spraw o unieważnienie WIBOR-u.

– Mamy dziesiątki zainteresowanych, a rozpoczęliśmy składanie wniosków całkiem niedawno. Widzimy wielką falę kredytobiorców, którzy nie są w stanie spłacać kredytów po takim wzroście rat – mówi „Wyborczej” mec. Górski.

Bankowcy tonują nastroje

W bankach nastroje są dużo chłodniejsze.

– Po pierwsze, mamy do czynienia wyłącznie z postanowieniem zabezpieczającym, czyli czasowym ułożeniem relacji na czas procesu, a nie żadnym rozstrzygnięciem merytorycznym czy usunięciem przez sąd WIBOR-u z umowy, jak próbuje wywodzić kancelaria. Wyciąganie z tego wniosków, iż sąd uważa

WIBOR za nieprawidłowy, jest jaskrawym nadużyciem, podobnie jak twierdzenie, że sąd w pełni podzielił stanowisko i argumenty strony, w sytuacji kiedy sąd odstąpił od uzasadnienia i nie znamy powodów, jakimi kierował się sąd, zabezpieczając powództwo – mówi „Wyborczej” Tadeusz Bialek ze Związku Banków Polskich.

I dodaje wprost:

– Euforia jest daleko przedwczesna, dużo natomiast kancelaryjnego marketingu i PR-u w sprawie.

Ale mimo że jest to wyłącznie zabezpieczenie na czas trwania właściwego procesu, to nie jest wykluczone, że sędziowie w Polsce staną murem za kredytobiorcami złotówkowiczami, podobnie jak stało się to w przypadku pozwów frankowiczów. Choć jeszcze kilka lat temu nikt nie wierzył, że tak się może stać, zadłużeni we frankach wygrywają teraz większość spraw sądowych i banki są zmuszane do odfrankowania ich kredytów walutowych lub umowy kredytowe są unieważniane.

Mało tego, frankowicze w napięciu czekają na postanowienie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który może zdecydować, że w przypadku bezprawnych zapisów w umowach kredytowych bankowi nie należy się żadne wynagrodzenie za udzielony kredyt, czyli kredytobiorca otrzymałby zwrot całości spłaconych odsetek. W związku z tym na banki padł błąd strach, bo kosztowałoby je to nawet 100 mld zł.

Złotówkowicze jak frankowicze?

Co by się działo, gdyby sędziowie podobnie zaczęli decydować w sprawach o podważeniu umów kredytów w złotych, trudno sobie wyobrazić. Dla porównania: kredytów hipotecznych w złotych jest ok. 2,4 mln, a kredytów we frankach – niecałe 400 tys.

Tadeusz Bialek: – Niezależnie od tego, że mamy do czynienia tylko z postanowieniem zabezpieczającym, należy takie działania uznać za wysoce kontrowersyjne, mamy bowiem w przypadku wskaźnika WIBOR jasne i precyzyjne stanowiska organów nadzoru, że wskaźnik ten spełnia wszystkie wymagane przepisami prawa normy (w tym bezpośrednio stosowanego w Polsce unijnego rozporządzenia BMR) i jest właściwie licencjonowany oraz administrowany przez GPW Benchmark.

Tłumaczy, że mamy także urzędowo usankcjonowany proces jego zamiany na nowy wskaźnik WIRON w ciągu dwóch najbliższych lat.

– Wszelkie próby kwestionowania wskaźnika WIBOR podyktowane są wyłącznie poszukiwaniem prób uwolnienia się od zobowiązania kredytowego i nie mają nic wspólnego z merytoryką tematu funkcjonowania wskaźnika referencyjnego – dodaje wiceprezes ZBP. ●

*Choć to dopiero
postanowienie
zabezpieczające na czas
procesu, to jak pisaliśmy
w „Wyborczej” – to pierwsze
takie postanowienie sądu
w sporze o wskaźnik WIBOR
wykorzystywany
do ustalania oprocentowania
kredytów w złotych*

Brytyjczycy stawiają się Chinom

Brytyjski rząd przekazał holenderskiej, kontrolowanej przez Chiny firmie Nexperia, że ma odsprzedać co najmniej 86 proc. posiadanych przez siebie udziałów w brytyjskiej firmie produkującej mikroprocesory Newport Wafer Fab.

W lipcu 2021 r. kontrolowana przez chińską firmę Wingtech holenderska firma Nexperia objęła 100 proc. udziałów w brytyjskiej fabryce mikroprocesorów Newport Wafer Fab. Rok po transakcji, która wtedy nie wzbudziła sprzeciwu brytyjskiego rządu, ten sam rząd każe ją cofnąć. W tym czasie Nexperia zain-

westowała w sprzęt i spłatę zadłużenia fabryki.

Sekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i energii Grant Shapps polecił sprzedać co najmniej 86 proc. udziałów w brytyjskiej fabryce mikroprocesorów. Powodem są obawy o bezpieczeństwo narodowe Wielkiej Brytanii. Nexperia objęła 86 proc. udziałów w przedsiębiorstwie 5 lipca 2021 r., co przy wcześniejszych posiadanych 14 proc. dało firmie kontrolę nad całością firmy.

Nad sprawą roztacza się geopolityczny cień.

Według Shappsa istnieje obawa, że firma może rozpocząć prace nad bardziej zaawansowanymi złożonymi półprzewodnikami, co może

doprowadzić do podkopania możliwości Wielkiej Brytanii.

Jednocześnie park przemysłowy, na którego terenie znajduje się fabryka Newport Wafer Fab (South Wales Cluster), przez obecność posiadanej przez Chińczyków fabryki

*Ruch Brytyjczyków
jest kolejnym
w sporze gospodarczym
pomiędzy Zachodem
a Chinami w obszarze
półprzewodników
i mikroprocesorów*

może stracić dostęp do przyszłych projektów związanych z bezpieczeństwem narodowym.

W odpowiedzi Nexperia oświadczyła, że postanowienie brytyjskiego rządu jest dla niej „szokiem” i zamierza się od niego odwołać.

Grant Shapps może zobligować firmę do sprzedaży udziałów dzięki ustawie o bezpieczeństwie narodowym i inwestycjach, która weszła w życie w styczniu 2022 r.

Nexperia nie przyjmuje argumentów o bezpieczeństwie narodowym, cytując dwie poprzednie pozytywne opinie brytyjskiego rządu na temat przejęcia firmy.

Spółka zaznacza, że nie zamierza produkować w brytyjskiej fa-

bryce złożonych półprzewodników. Twierdzi także, że przejmując Newport Wafer Fab, uratowała ją od bankructwa, spłaciła zadłużenie i zainwestowała w rok 80 mln funtów.

Ruch Brytyjczyków jest kolejnym w sporze gospodarczym pomiędzy Zachodem a Chinami w obszarze półprzewodników i mikroprocesorów. Największym ruchem w tym konflikcie było wydanie przez amerykańskiego prezydenta Joea Bidena zakazu sprzedaży chińskim firmom produktów, maszyn, usług pozwalających na produkcję najbardziej zaawansowanych procesorów. ●

Bolesław Breczko

Pijani kierowcy będą tracić samochody

Konfiskata samochodu lub jego równowartości, jeśli nietrzeźwy kierowca nie jest właścicielem pojazdu, będzie grozić w trzech przypadkach. Zakłada to jedna ze zmian w kodeksie karnym zainicjowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Sejm właśnie odrzucił weto Senatu wobec tej nowelizacji.

Karolina Chojnacka

Za odrzuceniem senackiego sprzeciwu głosowało 225 posłów PiS, troje posłów koła Polskie Sprawy oraz poseł niezależny Łukasz Mejza. 206 posłów z opozycyjnych partii zagłosowało przeciw, 10 przedstawicieli Konfederacji wstrzymało się od głosu. Teraz ustawa czeka już tylko na decyzję prezydenta.

Jeśli Andrzej Duda podpisze nowelizację kodeksu karnego, która wprowadza wiele istotnych zmian zaostrzających odpowiedzialność za najcięższe przestępstwa, to m.in. w życie wejdzie (przy czym vacatio legis jest długie) i konfiskata pojazdów pijanym kierowcom.

Kto straci samochód za jazdę po pijaku?

Zgodnie z prawem jazda w stanie po użyciu alkoholu, czyli gdy mamy od 0,2 do 0,5 promila alkoholu we krwi, jest wykroczeniem, a prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości, gdy kierowca ma powyżej 0,5 promila, to przestępstwo.

Nowelizacja kodeksu karnego zakłada, że przepadek samochodu na rzecz skarbu państwa będzie orzekany w trzech przypadkach: kierowca będzie prowadził samochód, mając co najmniej 1,5 promila alkoholu we krwi (niezależnie od tego, czy spowodował wypadek drogowy, czy nie); kierowca spowoduje wypadek, mając powyżej 0,5 promila alkoholu we krwi; kierowca „recydywista” po raz drugi zostanie przyłapany na jeździe, gdy ma co najmniej 0,5 promila alkoholu we krwi.

A co, jeśli pijany kierowca nie jest właścicielem samochodu? Bo np. wynajmuje pojazd albo pożyczył go akurat od znajomego? W takiej sytuacji przepisy zakładają, że orzekany będzie przepadek równowartości auta.

Za równowartość uznana będzie wartość określona w polisie ubezpieczeniowej, a w razie jej braku – średnia wartość rynkowa. W tym drugim przypadku wycena auta będzie się odbywać w prosty sposób, z wykorzystaniem systemów ustalania średniej wartości rynkowej aut używanych obecnie np. przez urzędy skarbowe. W przypadku gdy wy-



FOT. MARCIN ONUFRIJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie każdy pijany kierowca straci swój pojazd. Przepadek dotyczy tylko pojazdów mechanicznych

cena takimi systemami nie będzie możliwa, dokona jej biegły sądowy.

Czy gdy samochód pijanego kierowcy w wypadku zostanie zniszczony, to skarb państwa skonfiskuje jego wrak? Nie. W takiej sytuacji kierowca będzie musiał opłacić równowartość rynkowej ceny auta, które zniszczył w wypadku.

Nowelizacja przewiduje jeden wyjątek. Dotyczy on kierowców zawodowych. Jeśli pijany kierowca będzie prowadził pojazd stanowiący własność jego pracodawcy, wykonując czynności zawodowe, sąd będzie orzekać nawiązkę w wyso-

kości co najmniej 5000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Zmiany w Kodeksie karnym zakładają także, że kierowca, który w stanie nietrzeźwości spowoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu, otrzyma karę minimum trzech lat więzienia, a za spowodowanie śmierci – minimum pięć lat więzienia. Zwiększy się również maksymalna kara, którą sąd będzie mógł wymierzyć nietrzeźwemu sprawcy za spowodowanie ciężkiego wypadku – wzrośnie ona z obecnych 12 do 16 lat pozbawienia wolności.

Konfiskata samochodów to nie wszystko

Nowelizacja wprowadza również m.in. bezwzględne „dożywocie”, czyli karę dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości warunkowego zwolnienia. Zaostrzenie kar dla pedofilów oraz przestępców seksualnych, a także podwyższa kwotę, od której kradzież przestaje być wykroczeniem, a staje się przestępstwem – z 500 do 800 zł.

Opozycja podczas prac nad nowelizacją przepisów w Senacie rekomendowała odrzucenie ustawy w całości. Podkreślano, że rozwiązania skupiają się jedynie na represyjności, lekceważąc inne funkcje kary.

W przypadku konfiskaty pojazdu nietrzeźwym kierującym eksperci zwracali uwagę m.in. na „brak proporcjonalności”: sprawcy zdarzeń za to samo będą ponosić różne – w wymiarze finansowym – kary tylko dlatego, że prowadzili pojazdy o różnej wartości. To zdaniem prawników stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą, że wszyscy są równi wobec prawa.

Co więcej, nie każdy pijany kierowca straci swój pojazd. Przepadek dotyczy tylko pojazdów mechanicznych. Nietrzeźwy kierujący poruszający się rowerem swojego pojazdu nie straci.

Nowelizacja kodeksu karnego wejdzie w życie po trzech miesiącach od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Wyjątkiem są przepisy o konfiskacie samochodu – te zaczyną obowiązywać po upływie roku od dnia ogłoszenia. ●

ZAMÓW NA GRUDZIEŃ DO 24 LISTOPADA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

CODZIENNIE

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:
1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

Pani

Ewie Gąsiorowskiej-Cebularz



wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Meża

składają

*Zarząd, Koleżanki i Koledzy
z firmy Silgan White Cap Polska*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34217409



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa


Krajowa Administracja
Skarbowa

**NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W PŁOCKU
OGŁASZA PIERWSZĄ LICYTACJĘ NIERUCHOMOŚCI**

położonej w Smolinie, gmina Bielsk, działka nr 110 o pow. 0,3300 ha (nieruchomość
gruntowa), dla której Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi
księgę wieczystą nr PL1P/00130989/1.

Licytacja zostanie przeprowadzona 20 grudnia 2022 r. o godzinie 12.00
w siedzibie Urzędu Skarbowego w Płocku przy ul. 1 Maja 10 – sala konferencyjna 011

- Oszacowana wartość nieruchomości - 197.908,00 zł
- Cena wywoławcza nieruchomości - 148.431,00 zł
- Wadium, jakie licytant powinien złożyć - 19.790,80 zł

Z up. Naczelnika Urzędu Skarbowego
Sławomir Jeznach
Zastępca Naczelnika

34216370

**W SĄDZIE REJONOWYM W RACIBORZU
W SPRAWIE I NS 204/21**

z wniosku Corpus Iuris
Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego
Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego
w Warszawie

toczy się postępowanie

**o stwierdzenie nabycia
spadku po Alicji Basior,
zmarłej dnia 27.07.2020 r.
w Raciborzu.**

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie
3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia
zgłosili i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34217580

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział
I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 486/22** toczy
się postępowanie z wniosku Franciszka Wyciska
z udziałem Henryka Herud **o stwierdzenie
zasiedzenia nieruchomości, położonej
w Cyprianowie przy ulicy Dolnej 1**, stanowiącej
działki gruntu o numerach 111, 401 i 506,
o powierzchni 1,5343 ha, KW GL1R/00017350/7,
będącej w posiadaniu Franciszka Wyciska. Wzywa
się wszystkich zainteresowanych, nieznaných
z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy
od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia
stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu
Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do
nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich
w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie,
jeżeli zostanie ono udowodnione.

34217490

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim
zawiadamia, że w sprawie z wniosku
Radosława Drzazgi o uznanie za zmarłą
Józefy Gładysz, z domu Jakubiak,
córką Jana i Józefy z domu Biernatów,
ur. dnia 24 lipca 1879 roku, zamieszkałej
przed II wojną światową we wsi
Longinówka, gmina Rozprza, powiat
piotrkowski, toczy się postępowanie
pod sygn. akt I **Ns 440/21**, o którym
Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa
do udziału w charakterze uczestników
potencjalnych zainteresowanych, którzy
mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać
swoje prawa, w terminie 3 (trzech)
miesięcy od daty publikacji niniejszego
ogłoszenia, gdyż w przeciwnym
wypadku mogą zostać pominięci
przy rozpoznawaniu sprawy.

34217771

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu
Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 160/22**
toczy się postępowanie z wniosku Piotra Popiel
z udziałem: Mariusza Janasa, Marii Makowskiej,
Małgorzaty Makowskiej, Pauliny Gdesz, Leonidy
Janas, Marleny Brzeźniak, Laury Gdesz, Zofii Gdesz,
Hanny Janas

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Grzegorz Makowskim**, zmarłym w dniu
20 października 2021 roku w Raciborzu,
ostatnio stale zamieszkałym w Raciborzu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznaných
z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy
od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili
się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział
I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku
pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34217489

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn.
akt VIII Ns 146/22 toczy się sprawa z wniosku
Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo
- Kredytowej im. F. Stefczyka w Gdyni

**O STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU**
**po Gabrieli Marzec, córce
Augustyna i Angeliki, zmarłej dnia
27 maja 2021 roku w Zabrzu,
ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech
miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34217459

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu
pod sygnaturą akt I Ns 688/22 toczy
się postępowanie z wniosku Benmei
sp. z o.o. w Katowicach o **stwierdzenie
nabycia spadku po Renacie Knas**,
córce Zdzisława i Waltraudy, zmarłej
22 listopada 2021 roku w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Bytomiu, w którym toczy się postę-
powanie i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierd-
zeniu nabycia spadku.

34217120

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn.
akt I Ns 1087/21 toczy się postępowanie
z wniosku Banku Spółdzielczego w Brodnicy

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Krzysztofie Stawomirze Dawid, synu
Józefa i Renaty, zmarłym dnia
11 maja 2020 roku w Toruniu,
ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu.**

W skład spadku wchodzi dług wobec
wnioskodawcy, natomiast Sąd nie dysponuje
danymi na temat aktywów spadkodawcy.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby
w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili
się i udowodnili swe prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym wypadku zostaną
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34217568

**PRZED SĄDEM REJONOWYM W BYTOMIU
W I WYDZIALE CYWILNYM
TOCZY SIĘ POSTĘPOWANIE W SPRAWIE
O SYGNATURZE I NS 815/22**

o stwierdzenie nabycia spadku
po **Bernardzie Ochowiec**, ostatnio
zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu
26 stycznia 2021 roku.

W skład spadku wchodzi udział 1/2
w prawie własności lokalu mieszkalnego
położonego w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego
Bernarda Ochowiec, aby w ciągu **3 miesięcy
od daty ukazania się tego ogłoszenia**
zgłosili się i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34217121

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Tychach
w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą
**I Ns 298/22 toczy się postępowanie
w przedmiocie stwierdzenia nabycia
spadku po Róży Kryut, córce Moniki
i Jana, urodzonej dnia 3 października
1954 r. w Kobielicach, zmarłej
w dniu 21 grudnia 2021 r. w Tychach,**
ostatnio stale zamieszkałej w Tychach.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej,
aby w terminie 3 miesięcy od opu-
blikowania niniejszego ogłoszenia
stawili się w Sądzie Rejonowym w Ty-
chach i udowodnili swoje prawo do
spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34217509

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy
się sprawa z wniosku Mariana Kaczora,
sygn. akt I **Ns 366/22**, o stwierdzenie na-
bycia własności przez zasiedzenie nieru-
chomości o łącznej powierzchni 0,43 ha,
położonej w Eugeniewie, gmina Siemno,
powiat lipski, województwo mazowiec-
kie, oznaczonej w ewidencji gruntów
numerami działek **585, 586, 587**.

Sąd wzywa do udziału w sprawie
wszystkich zainteresowanych, w szcze-
gólności spadkobierców **Teofili Czer-
wonka**, aby w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się ogłoszenia zgłosili
swoją udział w sprawie. W przeciwnym
wypadku Sąd stwierdzi nabycie wła-
sności nieruchomości, jeżeli zostanie
ono udowodnione.

34217341

Syndyk Masy Upadłości
„Zakłady Zbożowe Dystrybucja Centrum” sp. z o.o. w upadłości
(www.syndykolsztyn.pl)

sprzeda Młyn w Olsztynku

prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej (działka nr 21) o pow.
0,9997 ha, zabudowanej budynkiem produkcyjnym (**Młyn Olsztynek**), budynkiem
biurowym, 2 magazynów, portierni, trafostacji wraz z przynależnymi do nieruchomości
budowlami (silosy zbożowe, punkt przyjęcia zboża, waga samochodowa) oraz linią
technologiczną do produkcji mąki i ruchomości. Nieruchomość położona w Olsztynku
ul. Mierkowska 2 – księga wieczysta OL10/00017630/0 **za cenę wywoławczą stano-
wującą ¾ wartości według oszacowania tj. za kwotę 2.485.500 zł** plus podatek VAT.
Opis i oszacowanie do wglądu w biurze syndyka.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 06.12.2022r. do godziny 15.00
na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brewki, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn
– w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Młyn Olsztynek”.
Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii
Notarialnej Elżbiety Brewka w dniu 07.12.2022r. o godz. 9.50. O przyjęciu oferty zade-
cyduje Rada Wierzycieli powołana w postępowaniu upadłościowym.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy
niż 4 miesiące liczony od daty przyjęcia oferty przez Radę Wierzycieli.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 250.000 zł należy wpłacić na konto syndyka masy upadłości
„Zakładów Zbożowych Dystrybucja Centrum” sp. z o.o. w upadłości, nr rachunku:
39 1090 2718 0000 0001 4370 6753.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

**Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie,
ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.**

34216850

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań - Stare
Miasto w Poznaniu, w Wydziale I Cywil-
nym, pod sygnaturą akt I **Ns 363/22/11**
toczy się postępowanie z wniosku
Stanisława Kazimierza Stawskiego
o **stwierdzenie nabycia spadku**
po Aleksandrze Marii Stawskiej, z domu
Niedzielskiej, córce Marka i Marii, ostatnio
stale zamieszkałej w Poznaniu na osie-
dłu Przyjaźni 16/105, zmarłej w dniu
11 kwietnia 2022 roku w Poznaniu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej,
aby w terminie 3 miesięcy od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili się do Sądu, w którym toczy
się postępowanie, i udowodnili naby-
cie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34217523

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chranowie Wydział
I Cywilny toczy się pod sygnaturą akt: I **Ns 817/22**
sprawa z wniosku Gminy Chranów o stwierdzenie
nabycia spadku po **Teodozji Zimoląg** z domu
Sroka zmarłej w dniu 21 marca 2013 roku w Chra-
nowie, ostatnio zamieszkałej w Chranowie uro-
dzonej w dniu 26 maja 1915 roku w miejscowości
Grabie. W skład spadku po wskazanej osobie
wchodzi środki pieniężne w kwocie 33330,39
złotych zgromadzone na rachunku bankowym.

Sąd wzywa wszystkich niebiorących udziału
w niniejszym postępowaniu spadkobierców Teo-
dozji Zimoląg lub dalszych spadkobierców w tym
spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od
dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się w Sądzie Rejonowym w Chranowie i udowod-
nili nabycie spadku i wskazały swoje miejsce
zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34217328



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI

Informuje,

**że w dniach od 17 listopada 2022 r. do dnia 7 grudnia 2022 r. zamieszczony jest na
tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Łodzi, stronach internetowych Urzędu Miasta
Łodzi oraz na stronach internetowych Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi
wykaz nieruchomości stanowiących własność oraz pozostających w użytkowaniu
wieczystym Skarbu Państwa położonych w Łodzi:**

1. przy ulicy Jana Karskiego bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 314/18 o powierzchni 606 m² w obrębie geodezyjnym B-46, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00148601/6;
2. przy ulicy Jana Karskiego bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 314/20 o powierzchni 363 m² w obrębie geodezyjnym B-46, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00140739/6;
3. przy ulicy Jana Karskiego bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 314/1 o powierzchni 2127 m² i nr 314/16 o powierzchni 128 m² w obrębie geodezyjnym B-46, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00108685/6;
4. przy ulicy Jana Karskiego bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 314/14 o powierzchni 1013 m² w obrębie geodezyjnym B-46, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00255816/9;
5. przy ulicy Tokarskiej 7, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 44/4 o powierzchni 788 m² w obrębie geodezyjnym B-47, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00002066/8;
6. przy ulicy Wodnej bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 89/4 o powierzchni 783 m² w obrębie geodezyjnym W-24, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00354224/6;
7. przy ulicy Jadzi Andrzejewskiej bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 56/16 o powierzchni 828 m² w obrębie geodezyjnym W-32, dla której prowadzona jest księga wieczysta LD1M/00021818/4;
8. przy ulicy Bławatnej 19/21, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 222/7 o powierzchni 95 m² i nr 222/8 o powierzchni 1843 m² w obrębie geodezyjnym G-18, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00034777/8;
9. przy ulicy ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego 60/62, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 132/2 o powierzchni 3391 m² w obrębie geodezyjnym W-26, dla której prowadzona jest księga wieczysta LD1M/00112395/7;
10. prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej przy ulicy Tadeusza Kotarbińskiego 37, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 379 o powierzchni 285 m² w obrębie geodezyjnym B-40, dla której prowadzona jest księga wieczysta LD1M/00061462/5;
11. przy ulicy Kurczaki 128-138, ulicy Kurczaki bez numeru, ulicy Kurczaki 133-137 oraz ulicy Powtórnej bez numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 623/11 o powierzchni 2960 m², nr 625/10 o powierzchni 32 m², 625/14 o powierzchni 148 m², 625/12 o powierzchni 365 m² oraz 623/15 o powierzchni 382 m² w obrębie geodezyjnym G-30, dla której prowadzona jest księga wieczysta LD1M/00160651/1;

stanowiących własność oraz pozostających w użytkowaniu wieczystym Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości zgodnie z art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 oraz 2022r. poz. 1846), mogą złożyć wniosek w tym zakresie do Wydziału Dysponowania Mieniem w Departamencie Gospodarowania Majątkiem Urzędu Miasta Łodzi, w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu. Wniosek należy złożyć w Urzędzie Miasta Łodzi, Wydziale Zarządzania Kontaktami z Mieszkańcami w Departamencie Organizacji Urzędu i Obsługi Mieszkańców, ul. Piotrkowska 110 (wejście od Pasaży Schillera), 90-926 Łódź, Łódzkie Centrum Kontaktów z Mieszkańcami.

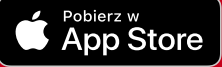
34217795



**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

**Wygodnie i zawsze
pod ręką**

 **POBIERZ Z
Google Play**

 **Pobierz w
App Store**

34217902

Strach i radykalizm

Byłem na marszu 11 listopada

martos

Nie, nie jako uczestnik, jako widz. Zasadziłem się na moście Poniatowskiego po prawej stronie rzeki i przez godzinę albo dłużej patrzyłem na ludzi, uczestników marszu. Widziałem tych ludzi. Oceniać po wyglądzie – nie jest mądrze. Po wyglądzie i zachowaniach – już lepiej. Wiele wyczytać można z twarzy, jest jak otwarta księga. Mózg ludzki ewolucyjnie przeznaczył dużą pulę neuronów właśnie do rozszyfrowywania oblicz naszych bliźnich.

Co zobaczyłem i usłyszałem? Były plakaty, hasła, okrzyki. Widziałem strach i przerażenie. Krzyżące poczucie permanentnego zagrożenia. Im bardziej przerażony, tym głośniejszy krzyczy – wiadomo. Jakby chcieli im coś zabrać. Polskę chcą im zabrać, a oni nie dadzą sobie jej zabrać. Gdzieś, oczywiście na zapleczu, są polityczni wyjadacze, którzy inspirować i organizują takie happeningi, mając na uwadze własne polityczne cele. Ale ja widziałem młodych ludzi w poczuciu osaczenia, strachu przed tym, co dzieje się dokoła. Ludzi nieradzących sobie z rzeczywistością.

Rzecz jakby naturalna, tożsamość
młodego się kształtuje, więc lęki o wła-

sną tożsamość, kim jestem, kim mam być, na co chcą mnie przerobić, to etap rozwoju. Grupa młodych „mieśniaków”, po których widach systematyczną pracę na siłowni, krzyczała coś przeciw gejom i lesbijkom. A ja zastanawiałem się, co ich tak boli, czego się boją, dlaczego tak panikują: może, że nie znajdują sobie kobiety, jak wszystkie zostaną lesbijkami, albo że jakiś gej będzie się do nich przymilał, oko puszczał, rączki wyciągał i chciał ich przerobić? Może tego się boją? No bo przecież czegoś się boją, skoro się tak wydzierają.

Inni boją się Ukraińców, co będzie z nami, gdy więcej ludzi będzie mówić po ukraińsku niż po polsku, gdy nie będzie pracy dla nas, bo z każdego rogu wychylać się będzie ukraińska twarz. Przerażające przerażenie.

Strach ma wielkie oczy – wiadomo. Strach nie byłby strachem, gdyby nie przerysowywał. Także nieuzasadnione lęki są prawdziwymi lękami, one już są w przerażonym i musi on sobie z nimi radzić. Choćby wykrzyczeć je na Marszu Niepodległości. Nie chcę wpadać w ton protekcyjnalny, choć mój rocznik powoli przechodzi do puli dziadków, a dziadkom prawo do patrzyenia z góry należy się jakby z urzędu.

Pamiętam w „Wyborczej” niedawny tekst Andrzeja Brzezieckiego o ekonomicznych podstawach radykalizacji na świecie i domniemywam, że pozycja materialna młodych manifestantów też gra rolę. Nie widać było na moście, gdzie ta młodzież pracuje, ale domyślić się można jeszcze jednej frustracji – finansowej. Odbierana jako policzek, obraza, poniżenie, zwłaszcza w zestawieniu z bogatymi. Poniżenie, które trzeba znosić w milczeniu. Rzecz najbardziej zawstydzająca, o której nie chce się nawet myśleć.

Nasza młodzież, zwłaszcza ta narodowo-radykalna, potrzebuje miłości (choć gdyby o tym usłyszała, może skreśliłaby się z obrzydzenia), woła o miłość, krzyczy, by ją usłyszano. Potrzebuje czulego spojrzenia albo nawet czulego narratora, który opowiedziałby

o ich świecie. Potrzebuje zrozumienia. Ale tego nie znajduje. Typowa pozycja wyższościowa, pogardliwy ton, przykładanie wszystkich do jednej sztamki – ta rytualna mantra części polskiej inteligencji – powinny ustąpić refleksji.

Odruchy i wrażenia to jeszcze nie myślenie. Także u inteligenta. Strach, paraliżujący strach przed barbarzyńską nawałą prawicowej młodzieży nie jest dobrym doradcą. Jest bezmyślnością. Ton wyższościowy mojej oceny uznaję w tym momencie za adekwatny. Inteligencja bowiem co do zasady nie jest bezbronna wobec krytyki. Nie grozi jej zatopienie w otchłaniach podwodnych czeluści bycia nierozumianym. A tego nie da się powiedzieć o zradykalizowanej młodzieży polskiej Anno Domini 2022. ●

Tadeusz Bartoś

Tadeusz Bartoś – rocznik 1967, jest filozofem, profesorem AFiB Vistula w Warszawie. Opublikował m.in. „Jan Paweł II. Analiza krytyczna, Wolność, równość, katolicyzm”, „Metafizyczny pejzaż”, „Kłątwa Parmenidesa”, „Upadek, niemożliwy” oraz powieści na motywach autobiograficznych „Mnich. Historia życia, którego nie było”

**Widziałem młodych ludzi
w poczuciu osaczenia, strachu
przed tym, co dzieje się dokoła.
Ludzi nie radzących sobie
z rzeczywistością**

Gościnne występy

Pouczający rykoszet

Polska nie została zaatakowana. Ale została boleśnie uderzona. W Przewodowie, jak wszystko wskazuje, dostaliśmy rykoszetem. Nikt w Polskę nie strzelał, a dwie osoby nie żyją. Podobna jest natura niemal wszystkich ryzyk, jakie nas i wiele innych społeczeństw dotyczą z powodu putinowskiej agresji przeciw Ukrainie.

Na ataki można się przygotować i zwykle wiadomo, jak na nie odpowiadać. Z rykoszetami jest trudniej. Fala ukraińskich uchodźców, która pojawiła się w lutym i tej zimy, może pojawić się znów, to był i będzie potężny rykoszet o ogromnych i trudnych do przewidzenia skutkach. Nikt przecież się nie spodziewał, że atak Putina na Ukrainę spowoduje przełom w polsko-ukraińskich relacjach i nikt nie przewidzi skutków następnej fali ukraińskich uchodźców, która nas czeka tej zimy.

Kryzys energetyczny, żywnościowy, finansowy, podażowy, z którym zmagają się świat, to też potężny rykoszet, który najboleśniej dotyka społeczeństwa żyjące tysiącami kilometrów od Ukrainy i Rosji. Że takie problemy będą, można się było bez ryzyka spodziewać. Ale gdzie najbardziej, jak bardzo i konkretnie jakie, tego się przewidzieć nie dało. I w dalszym ciągu się nie da, bo możliwości jest bezlik. Wielkoskalowe migracje, które

polityka Putina może spowodować w różnych miejscach świata, mogą sprzyjać kolejnym pandemiom, kryzysom politycznym, nawet lokalnym wojnom i kryzysom humanitarnym w różnych zakątkach świata. Ale nie wiemy, które z tych zagrożeń się spełni i jaką przyjmie skalę.

Niall Ferguson takie niezliczone wiszące nad nami zagrożenia nazywa szarymi nosorożcami. Spotkanie z nosorożcem może być nieprzyjemne i lepiej się schować za solidnym drzewem albo skałą, ale gdy wokół nas krąży stado nosorożców, nie wiadomo, przed którym i po której stronie drzewa się chować, by nie być strątanym. To nas nieczuła, zniechęca do przygotowań i sprawia, że niewiele robimy, by się zabezpieczyć, czekając na kolejnego czarnego łabędzia – czyli cios, który spadnie na nas jak grom z jasnego nieba – w którego zamieni się któryś z szarych nosorożców.

To jednak nie znaczy, że nie warto się zabezpieczać. Tyle że gdy nie można się zabezpieczyć przed każdym z widocznych nosorożców, trzeba się zabezpieczyć przed wszystkimi naraz. I z grubsza wiadomo, jak to można zrobić. Recepta jest prosta. Trzeba mieć taką władzę, która nie paraliżuje życia, narzucając tysiące zabezpieczeń przed nosorożcami, i nie sieje paniki na zapas, ale na widok czarnego labędzia potrafi zareagować szybko, racjonalnie, możliwie skutecznie i zachowując spokój.

To nie jest łatwe zadanie. Ale nie jest też niemożliwe. Wystarczy porównać amerykańską i polską reakcję na wybuch w Przewodowie. Gdy czarny labedź się zjawia, władza mo-

że się nadąć, skupić się na robieniu wrażenia, zwolnywać posiedzenia, ogłaszać narady tajemniczych ciał na najwyższym szczeblu, zdzwońić gdzie popadnie, czyli nic nie robić. Albo może po prostu profesjonalnie działać, uspokajać, gromadzić informacje i informować o tym, co nam grozi, ewentualnie podejmując odpowiednie kroki.

W rzeczywistości pełnej szarych nosorogów ta różnica może robić drobną różnicę. Wybór należy do nas. Konkretnie będziemy go mieli za rok. Tym razem naprawdę lepiej się nie pomylić. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Gmina Stoszowice

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej





TIWIERDZA
SREBRNA
GÓRA

*Planowane m.in.
odbudowa mostów
fortecznych, bram
i potern, wystawy,
wyposażenie
multimedialne,
wykonanie replik
starych maszyn,
pokazy rzemiosł
dawnych*

Zapraszamy
do zwiedzania

www.forty.pl

Projekt pn. „Rewaloryzacja dla potrzeb kulturalno-edukacyjnych
zdegradowanych i niedostępnych części Pomnika Historii Twierdzy Srebrna Góra”
realizowany jest w ramach Mechanizmu Finansowego EOG na lata 2014-2021



• **Emmanuelle Seigner i Roman Polański podczas światowej premiery filmu „Prawdziwa historia” na festiwalu w Cannes, 27 maja 2017 r.**
FOT. SHUTTERSTOCK

Kulisy wydarzeń sprzed kilkunastu lat

SEIGNER BRONI POLAŃSKIEGO

„Une vie incendiée” to emocjonalne wspomnienia Emmanuelle Seigner, żony Romana Polańskiego. Seigner broni męża oskarżanego przez wiele kobiet o gwałt. I ma rację.

Jacek Szczerba

Aktorka Seigner oznajmia na wstępie: – „Jestem artystką interpretującą i ostatnią rzeczą, o której myślałam, że będą ją robić w życiu, było pisanie książki. Ale czuję się zobowiązana do opowiedzenia tej szalonej historii”. W „Życiu ogarniętym przez pożar”, bo tak dałoby się przetłumaczyć tytuł książki wydanej 26 października 2022 r. przez paryskie wydawnictwo Les Editions de l’Observatoire, Seigner zajmuje się przede wszystkim wydarzeniami, które miały miejsce w Szwajcarii, w latach 2009-10.

W sobotę 26 września 2009 r. Polański poleciał z Paryża do Zurychu, by na tamtejszym festiwalu odebrać nagrodę za całokształt dokonań. Został jednak aresztowany na lotnisku i zamknięty w więzieniu Wintherthur z opcją ekstradycji do Stanów Zjednoczonych, które od lutego 1978 r. ścigają go za odbycie stosunku seksualnego z 13-letnią Samantha Gailley. 4 grudnia 2009 r. więzienie zamieniono mu na areszt w jego górskim domku Milky Way w Gstaad. Wreszcie 12 lipca 2010 r. władze Szwajcarii zdecydowały, że jednak nie wydadzą go Amerykanom. Polański odzyskał wolność.

Opowieść o tych 10 miesiącach Seigner przeplata retrospekcjami, o sobie i o swoim mężu, by na koniec odnieść się do tarapatów, jakie towarzyszą Polańskiemu do dzisiaj.

ZAMKNIJCIE MNIE RAZEM Z NIM

Narracja Seigner jest emocjonalna, bo aresztowanie Polańskiego najboleśniej uderzyło w ich dzieci. 16-letnia wówczas Morgane odmówiła pójścia do szkoły, zbulwersowana została w łóżku. Po dwóch godzinach pierwszej więziennej wizyty u ojca przytuliła się do niego, wołając: – „Zamknijcie mnie razem z nim”.

Elvis, wówczas 11-letni, był dumny, że nie płacze przy ojcu. Umiał nawet zdobyć się na żart: pierwszego dnia pobytu w Milky Way, obleganej przez ekipy telewizyjne, otworzył okiennicę i zaraz zobaczył swoją twarz na ekranie telewizora włączonego w środku.

Seigner była roztrzęsiona. Jadąc na lotnisko Orly, by polecieć do Szwajcarii na pierwsze spotkanie z uwięzionym małżonkiem, zapomniała paszportu. Na spotkanie z mężem w Milky Way zabrała wszystko poza jedzeniem.

Atmosfera była napięta. Po aresztowaniu Polańskiego o piątej w nocy w ich paryskim mieszkaniu zadzwonił telefon. Seigner bała się odebrać, żeby nie dowiedzieć się, że Roman popeł-

nił w więzieniu samobójstwo. Usłyszała jednak: – „Cześć Emmanuelle, tu Jack”. Dzwonił Jack Nicholson, przyjaciel Polańskiego, bohater jego „Chinatown” (1974). Powiedział: „To zwariowane, co się wyprawia. Naprawdę zwariowane”.

Seigner ciągle miała włączony telewizor, tyle że ze zredukowanym dźwiękiem. Patrzyła tylko na paski newsów. Gdy w Paryżu przed domem ruszył na nią dziennikarz z kamerą, przywaliła mu kaskiem, który Polański dostał od mistrza Formuły 1 Jackiego Stewarta. W torbie nosiła argentyński nóż. Wracając ze Szwajcarii do Paryża, zawsze bała się, że Roman padnie ofiarą zamachu jak John Lennon. O wywiad z nią zabiegali najsławniejsi dziennikarze, odmówiła nawet Oprah Winfrey.

JAK W KIEPSKIM FILMIE

Często czuła się jak bohaterka kiepskiego filmu. Bo też w ich przypadku życie beczelnie splotło się z filmem. Do Wintherthur wpuszczono montażystę Hervé de Luze’a, by mógł montować z Polańskim niedokończony thriller „Autor widmo” (2010). Montowali w sali, w której więźniowie obierają zwykle cebulę. Gdy zasiedzieli się do późna, Polański prosił strażników o celę dla de Luze’a. Dyrektor więzienia – Peter Zimmermann – grywał z Polańskim w szachy. Gdy reżyser przeniósł się do Milky Way, latał nad nim śmigłowiec z kamerą. Wtedy de Luze przysłał mu na płytce DVD zmontowany fragment „Autora widmo”, w którym śmigłowiec kołuje nad amerykańską rezydencją byłego premiera Wielkiej Brytanii (Pierce Brosnan), oskarżanego o torturowanie islamistów.

Myśl, że Szwajcarzy wydadzą Polańskiego Amerykanom, prowokowała śmiało pomysły. Filozof Bernard-Henri Lévy zaprosił Seigner na spotkanie w paryskim hotelu Raphaël, kazał jej wyjąć chipa z komórki i powiedział, że trzeba porwać Romana śmigłowcem. Tę samą ofertę zgłosił Bernard Tapie, były prezes klubu piłkarskiego Olympique Marsylia. Zresztą i Seigner, świadoma, że Polański odbywa spacer po dachu więzienia, nachodziła wcześniej taka szalona myśl.

Podczas nieobecności męża dostawała listy z pogrozkami i listy z wyrazami poparcia. Ale sprawę, znów prawie jak w filmie, spuentowały trzy telefony. 14 maja 2010 r. zadzwoniła do niej tajemnicza kobieta, mówiąc: „Pani mąż zostanie zwolniony, jednak tę wiadomość ogłoszą dopiero w lipcu. To pewne”. Zaraz potem był telefon od zaprzyjaźnionego adwokata Hervé Temime’a, że „jakaś kobieta ogłosiła, że jest ofiarą przemocy seksualnej Romana. Mam problem”. Wieść o uwolnieniu Polańskiego przez Szwajcarów przyniósł poranny telefon od prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego – 12 lipca 2010 r. Oficjalny komunikat pojawił się w południe tego samego dnia.

OSIEM MIESIĘCY Z BRANSOLETKĄ

Zamiana więzienia na areszt domowy w Milky Way była dla Polańskich kosztowna. Musieli wpłacić kaucję 4,5 mln franków szwajcarskich (około 3 mln euro). I choć, jak twierdzi Seigner, wiele zamożnych osób proponowało im pomoc finansową, obciążyli zastawem hipotecznym swoje paryskie mieszkanie przy wytwornej avenue Montaigne.

Czuję się zobowiązana do opowiedzenia tej szalonej historii

EMMANUELLE SEIGNER

we wstępie do książki „Une vie incendiée”

4 grudnia 2009 r. na lewej kostce za-
instalowano Polańskiemu bransolet-
kę elektroniczną. Żona wyczuła ją, gdy
wylądowali w łóżku. Rodzina została
dowiedziona do Milky Way poprzedniej
nocy, czarnym samochodem, ukryta
pod pledami w szachownicy.

Polański mógł się oddalać od do-
mu tylko na dwa metry. W sylwestra
o tym zapomniał, odpalając w ogród-
ku sztuczne ognie. Uruchomił się bran-
soletkowy alarm. Policja odezwała się
natychmiast: – „Co pan robi, panie Po-
lański?”. – „Nic złego”. 15 lipca 2010 r.
urządzili żartobliwą ceremonię zdjęcia
bransoletki, w obecności m.in. Ewana
McGregora, grającego w „Autorze wid-
mo” postać tytułową.

DROGA CIERNIOWA

Polański słynie z poczucia humoru,
lecz jego życie to raczej materiał na po-
sępny dramat. Matka Romana – Bel-
la – zginęła w komorze gazowej w Au-
schwitz, on przeszedł przez krakow-
skie getto (klastrofobia będzie jednym
ze stałych elementów jego filmów).
Gdy robił karierę w Hollywood, w nocy
z 8 na 9 sierpnia 1969 r. w Bel Air w do-
mu przy Cielo Drive 10050, tzw. ban-
da Mansona zamordowała jego ciężar-
ną żonę, 26-letnią Sharon Tate i cztery
inne osoby. No i był marzec 1977 r.: nie-
fortunna sesja fotograficzna dla „Vo-
gue Homme”, po której Polański zo-
stał aresztowany za odbycie stosunku
seksualnego z 13-letnią Samantha Gai-
ley w domu Jacka Nicholsona. Seigner
poświęca temu ostatniemu zdarzeniu
sporo miejsca: przypomina, że Saman-
tha opowiadała, że ma 17-letniego chło-
paka, karatekę, że uprawia z nim seks,
że próbowała już alkoholu i prochów
i że chce zostać gwiazdą filmową. Dziś,
jako Samantha Geimer, powtarza, że
wybaczyła Polańskiemu, że bardziej od
niego skrzywdził ją amerykański wy-
miar sprawiedliwości i media.

Na mocy ugody zawartej z prawni-
kami Polańskiego sędzieja Laurence J.
Rittenband posłał go na 42 dni do wię-
zienia Chino. I na tym jego kara mia-
ła się zakończyć. Ale Rittenband, ko-
chający przebywać w świetle jupite-
rów, zmienił zdanie – chciał na nowo
zapuszkować Polańskiego. Ten, czując
się oszukany, 1 lutego 1978 r. wsiadł
w Los Angeles w samolot do Londy-
nu, a stamtąd poleciał do Paryża. „Że
też on, po tym wszystkim, wciąż ma za-
ufanie do rodzaju ludzkiego” – dziwi się
Seigner. Ówczesną atmosferę swobody
obyczajowej Seigner pamięta z autop-
sji. W roku 1980, mając lat 14, została
modelką: „Dużo dziewczyn w świecie
mody spało z fotografami. Wtedy nikt
nie ubolewał nad tym publicznie”.

PRAWNICY W ROLACH GŁÓWNYCH

Prawny aspekt sprawy Polańskiego to
lamigłówka. Marina Zenovich opowia-
da o tym w dokumencie „Roman Po-

lański: Ścigany i pożądaný” (2008). Po-
noć Rittenband wściekł się, gdy proku-
rator David Wells pokazał mu fotkę Ro-
mana z Oktoberfest, dożynek piwnych
w Monachium, z jesieni 1977 r., gdzie
siedział on otoczony przez seksowne
niewiasty.

No, dobrze, ale dlaczego Szwajca-
rzy aresztowali Polańskiego akurat we
wrześniu 2009 r., skoro ma u nich dom,
w którym bywa regularnie od wielu
lat? Zenovich sugeruje – a Seigner nie
umie rozstrzygnąć, czy to prawda – że
chodziło o wybuchłą nieco wcześniej
afere UBS. Amerykański pracownik te-
go szwajcarskiego banku ujawnił wła-
dzom w Waszyngtonie, że jego praco-
dawcy pomagają amerykańskim oby-
watelom ukrywać u siebie nieopodat-
kowane dochody. Żeby ukoić gniew
Amerykanów, poza gigantyczną karą,
jaką zapłacili, Szwajcarzy chcieli ponoć
„sprezentować im Polańskiego”.

Nie wydali go ostatecznie, chyba
m.in. z tego powodu, że w 2010 r. po-
ważnie chory, emerytowany proku-
rator Roger Gunson zeznał pod przy-
sięgą, że Rittenband w jego obecno-
ści zmieniał zdanie w kwestii wysoko-
ści kary dla Polańskiego, a może na-
wet planował zamknięcie go na 50 lat.
Jakkolwiek by było, Polański wciąż
jest w USA osobą ściganą przez wy-
miar sprawiedliwości. A Seigner przy-
pomina przy okazji, że Polański spęd-
ził w Chino 42 dni, w Winterthur dni
113, a w Gstaad – 221, co razem daje 376,
czyli osiem razy więcej, niż początko-
wo zasądził Rittenband.

SŁABNĄCY TWARDZIEL

Zdaniem Seigner w nastawieniu jej mę-
ża do życia czuć fatalizm: „Jestem przy-
zwyczajony do smutku” – powtarza Po-
lański. Ale się nie skarży. Seigner do-
strzegła jednak rysy na jego figurze fil-
mowca twardziela. Podczas spotka-
nia z dziećmi w Winterthur głos mu
się zmienił, jakby miał się rozplakać.
Jej, między dwoma potężnymi strażni-
kami, wydał się nagle drobny. 16 paź-
dziernika 2009 r. więzienne badania
wykazały, że trzeba go hospitalizować
z powodu skrajnego wyczerpania. Po-
lański poprosił wtedy kolegów o lek
antydepresyjny.

W Milky Way najbardziej służy-
ła mu praca: z Yasmíną Rezą pisał sce-
nariusz „Rzezi” (2011), filmu oparte-
go na jej sztuce. Tęsknił za normalnym
życiem.

HISTORIA PEWNEJ ZNAJOMOŚCI

Seigner, dziś 56-letnia, jest młodsza od
Polańskiego o 33 lata. I o siedem centy-
metrów od niego wyższa. Mając 18 lat,
nie paliła się do związku z nim. Umó-
wił ich jej ówczesny kochanek – bok-
ser Stéphane Ferrara, z którym Polań-
ski ćwiczył na siłowni. Polański szukał
wtedy aktorki, ale z pierwszego spotka-
nia nic nie wynikło, poza tym, że zdo-

był jej numer telefonu. Potem ona ze-
rwała w górach więzadła kostki, dowie-
dział się o tym, gdy zadzwonił, i przy-
niósł jej walkmana. Zaprosił ją do Tu-
nezji na plan „Piratów” (1986). Odmó-
wiła, wiedząc, ile kobiet się koło niego
kręci, niektóre sypiały pod jego drzwia-
mi. Zmieniła nastawienie, gdy przeczy-
tała jego autobiografię, którą jej poda-
rował. Wzruszyła się jego tragicznym
dzieciństwem. W Tunezji spędzili Wiel-
kanoc roku 1985. 19-letnia Seigner się
zakochała, on miał wtedy lat 52, ale wy-
glądał na o 20 mniej. Cztery lata póź-
niej poprosił ją o rękę: „Mam dosyć mó-
wienia, że jesteś moją przyjaciółką”.

Dlaczego się zdecydowała? Bo „był
tysiąc razy bardziej interesujący niż
mężczyźni, których znałam”. Samą sie-
bie nazywa „najnudniejszą dziewczyn-
ną na planecie”. Nie imprezuje do ra-
na, nie pije, nie bierze narkotyków.
Jej dziadek Louis Seigner był aktorem
Comédie-Française. W jej rodzinie mó-
wiło się tylko o kinie i o teatrze: „Bun-
tem było niezajmowanie się tym”.

BYĆ ŻONĄ ROMANA

Seigner wie, że to trudne, bo nie-
uchronnie ląduje się w jego cieniu.
Aresztowanie Polańskiego we wrze-
śniu 2009 r. zakłóciło jej karierę piosen-
karską. 2 listopada miał się ukazać jej
drugi album – „Dingue” (Zwariowana).
Premierę przesunięto o kilka miesięcy.
W zaistniałej sytuacji Seigner nie mogła
promować płyty piosenką – „Kim pan
jest?”, nagrałą w duecie z mężem. Dia-
logują w niej: „Kim pan jest, proszę pa-
na, co pan robi w moim łóżku? – Mówi-
łaś już, że mnie kochasz. – Wezwę poli-
cję. – Chcę tylko twojego szczęścia”.

29 kwietnia 2010 r. Seigner dała kon-
cert w warszawskim klubie Palladium.



*Narracja Seigner jest emocjonalna,
bo aresztowanie Polańskiego
najboleśniej uderzyło w ich dzieci*

Była zachwycona, bo tu, inaczej niż we
Francji, dziennikarze pytali ją o muzy-
kę, a nie tylko o męża. Gdy Polański wy-
szedł na wolność z Milky Way, natych-
miast pojechał na jej występ w szwaj-
carskim Montreux.

Czytając „Une vie incendiée”, rozu-
miemy, dlaczego Seigner broni męża:
w domu to on gotuje, zmywa, odwo-
zi dzieci do szkoły, bo, w przeciwień-
stwie do niej, wcześniej wstaje. 3 maja
2018 r. Amerykańska Akademia Sztu-
ki i Wiedzy Filmowej pozbawiła Polań-
skiego – było nie było, zdobywcę Osa-
ra za reżyserię „Pianisty” (2002) – swe-
go członkostwa.

A parę tygodni później zapropono-
wało to członkostwo Seigner. Odpowie-
działa drapieżnym listem otwartym
– „Nie, dziękuję”, którego pogratulowa-
ła jej Samantha Geimer. Seigner jest
wierna Polańskiemu także jako reżyse-

rowi, obsadził ją przecież w sześciu fil-
mach, począwszy od „Frantica” (1987).

ZMUSZAĆ DO SEKSU? NIGDY

W książce Seigner kilkakrotnie powra-
ca najważniejszy motyw: „Roman ma
swoje wady. Czasami niezdarne, szorst-
ki, surowy, autorytarny, ma tendencję
do mówienia, jakby reżyserował cię na
planie. Ale jest pelen szacunku, uważ-
ny i czuły. (...) W swoich czasach kawa-
lerskich był niezdolny, by zaprzestać
uwodzenia, (...) Wiedziałam o tym, żar-
towaliśmy na ten temat i to mi nie prze-
szkadzało, gdy za niego wychodziłam.
Jednak żeby kogoś zmuszał? Nigdy”.

Seigner nie wierzy w oskarżenia
o gwałt, jakie ostatnimi laty, gdy ufor-
mował się tropiący seksualnych dra-
pieżców ruch #MeToo, posypały się na
głowę Polańskiego. Odnosi się do kil-
ku nagłośnionych przypadków – była
dziewczyna „Playboya” Renate Langer,
była modelka Valentine Monnier, Ma-
rienne Barnard, która twierdzi, że Po-
lański molestował ją, gdy miała lat 10.
Seigner przekonuje: „On być może spał
z niektórymi, ale z pewnością ich nie
zgwałcił. (...) Widziałam młode dziew-
czyny, które za nim biegały, gdyż miał
w sobie fantastyczny czar i moc, żeby
dać im rolę. Nie musiał zmuszać kogo-
kolwiek do kochania się. Poza tym to
nie jego styl”.

Najbardziej przekonująca jest Se-
igner w sprawie Charlotte Lewis, od
której fala oskarżeń Polańskiego o mo-
lestowanie seksualne się rozpoczę-
ła. Bo tę, grającą główną rolę kobie-
cą w „Piratach”, akurat poznała. Gdy
w Tunezji Seigner i Polański stali się
parą, Lewis „śledziła ich jak Glenn
Close w »Fatalnym zauroczeniu«”. Mó-
wiła Seigner: „To ja jestem ukocha-
ną Romana”. A Seigner powtarza dziś:
„Nie wątpię, że z nią spał. Ale gwałt?
Absurd, śmieszny. Jej oskarżenie nie
śmieszyło jednak Romana. Był zielony
z wściekłości”.

Zarzuty stawiane Polańskiemu ma-
ją dwa istotne defekty. Po pierwsze, ty-
czą sytuacji bardzo odległych w cza-
sie, nawet sprzed lat 50. Po drugie, po
żadnym oskarżeniu Polański nie otrzy-
mał pozwu sądowego. Nie ma się więc
gdzie bronić.

Sytuacja Polańskiego staje się coraz
trudniejsza. Nagrodzenie go Cezarem
za reżyserię „Oficera i szpiega” (2019)
wywołało falę środowiskowych prote-
stów. Na ten wybór psioczyła także mi-
nister kultury Roselyne Bachelot. Je-
go najnowszy film, nakręcony w tym
roku w Gstaad „The Palace”, być może
w ogóle nie będzie dystrybuowany we
Francji. O dystrybucji w Stanach w ogó-
le nie ma co marzyć.

Jeśli czegoś zabrakło mi w „Une vie
incendiée”, to wieści o tym, jak na ostat-
nie ataki na Polańskiego zareagowały
jego dzieci. Czy wciąż stoją za nim mu-
rem? A może uzdolniony muzycznie
Elvis, teraz 24-letni, wykorzystał je, by
się przeciwko ojcu zbuntować? ●

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Emerytury i renty 2023

- Czy w przyszłym roku będzie rekordowa waloryzacja?
- Kto dostanie obiecane dodatki?



Polscy naukowcy donoszą

TEN OPATRUNEK WYKRYWA ZAKAŻENIE

W plaster wdrukowane są czujnik i antena. Informację odbiera aplikacja w telefonie. Opatrunek SmartHeal jest innowacyjny i tani. Wygrał właśnie międzynarodowy konkurs – Nagrodę Jamesa Dysona.

Piotr Walter
Tomasz Raczyński
Dominik Baraniecki

Piotr Walter, Tomasz Raczyński i Dominik Baraniecki skończyli mechatronikę na Politechnice Warszawskiej. Są doktorantami, pracują w Centrum Zaawansowanych Materiałów i Technologii PW. To twórcy innowacyjnego opatrunku na rany przewlekłe SmartHeal. Zdobyli właśnie główną wygraną w globalnym konkursie Jamesa Dysona, założyciela firmy Dyson. Konkurs wspiera młodych konstruktorów, studentów i absolwentów kierunków inżynierskich. Nagroda dla zespołu to 162 tys. zł.

PIOTR WALTER: Na całym świecie blisko 20 mln ludzi zмага się z ranami przewlekłymi. Chodzi m.in. o osoby unieruchomione, u których zwiększone jest ryzyko rozwoju odleżyn, osoby z owrzodzeniami oraz chorych na cukrzycę, która utrudnia proces gojenia.

Wielu pacjentów umiera z powodu powikłań i zakażeń ran.

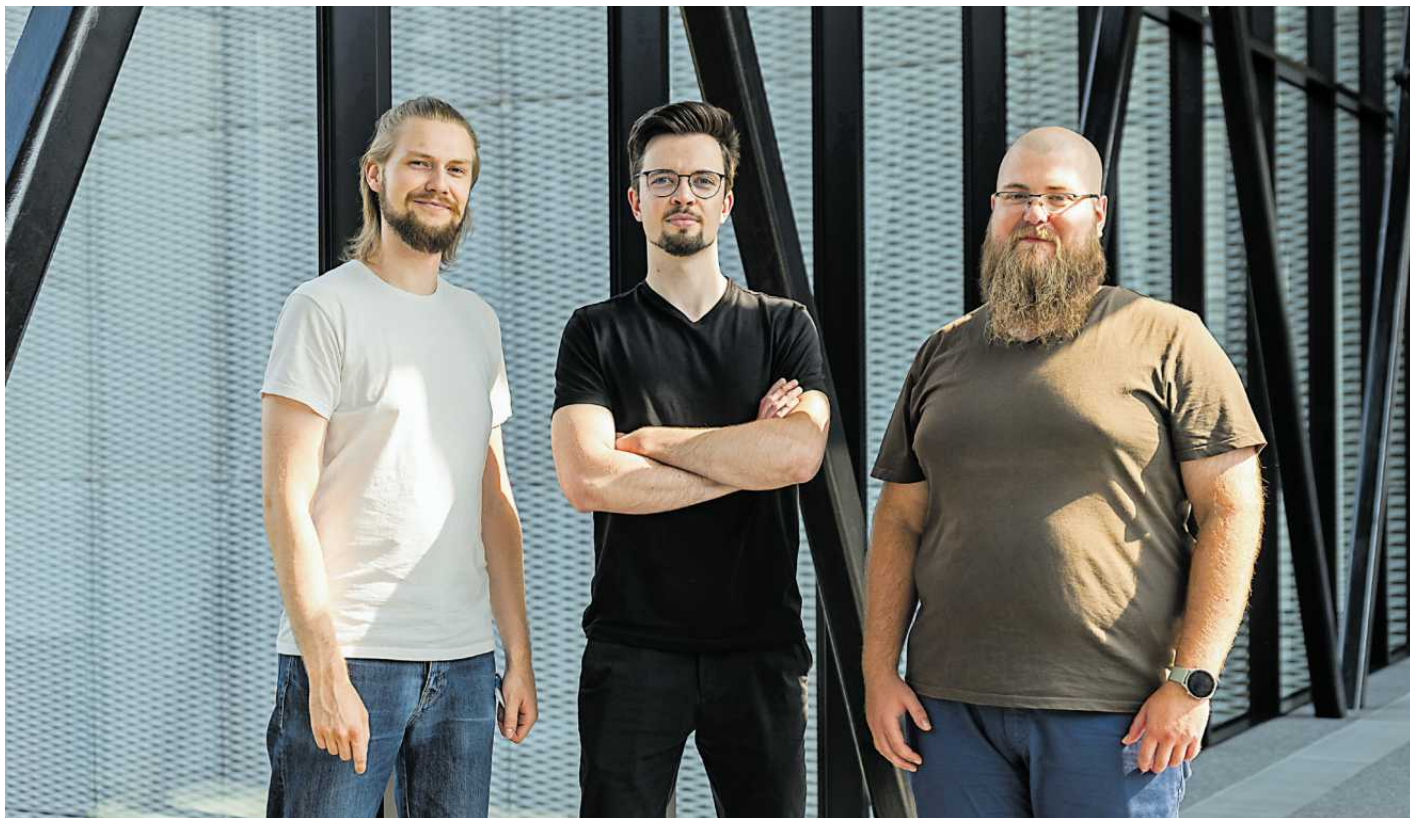
Ocena stanu rozległej rany jest bolesna dla pacjenta – wymaga zdjęcia opatrunku. Oderwanie gazy uszkadza tworzącą się tkankę, co wydłuża proces gojenia. Poza tym każda zmiana opatrunku wiąże się z ryzykiem wprowadzenia bakterii i zakażenia rany.

TOMASZ RACZYŃSKI: Od lekarzy usłyszeliśmy, że najczęstszym błędem w procesie gojenia się ran jest zbyt częsta zmiana opatrunku. Zmienia się opatrunki regularnie, żeby sprawdzić stan rany, ocenić, czy nie wdało się zakażenie.

Taka ocena rany jest subiektywna – lekarz czy pielęgniarka ocenia rozmiar rany, jej kolor, wilgotność i zapach. Bardziej miarodajna jest laboratoryjna analiza obecności bakterii, ale do tego trzeba pobrać tkankę z rany, co jest bolesne dla pacjenta, czasochłonne i kosztowne.

LEKARZE OPISALI PROBLEM

TR: Praca w Centrum Zaawansowanych Materiałów i Technologii (CEZAMAT) polega na rozwoju nauki i innowacji technologicznych. Wiele projektów naukowych



• Od lewej: Dominik Baraniecki, Piotr Walter i Tomasz Raczyński

FOT. MAT. PRASOWE

prowadzimy we współpracy ze szpitalami. Pytaliśmy lekarzy o problemy, z którymi najczęściej się spotykają. Powiedzieli nam o ranach przewlekłych.

PW: Ryzyko śmierci u seniorów zmagających się z ranami przewlekłymi wzrasta aż siedmiokrotnie w porównaniu z pacjentami bez tego problemu.

U osób z niegojącymi się ranami ryzyko zakażenia jest większe. Takie infekcje mogą prowadzić do martwicy tkanek i konieczności amputacji albo pojawienia się sepsy.

Nadzieję zainspirowały nas badania wskazujące, że poziom pH rany jest powiązany z etapem gojenia i potencjalnym rozwojem zakażenia. Wykorzystaliśmy to do stworzenia naszego opatrunku.

DOMINIK BARANIECKI: SmartHeal mierzy poziom pH rany i wysięku i może poinformować o zakażeniu lekarzy, pielęgniarki, pacjentów czy opiekunów chorej osoby.

Wystarczy zbliżyć telefon czy tablet do plastra, by w aplikacji odczytać, co dzieje się pod nim. Może to zrobić każda osoba opiekująca się pacjentem lub sam pacjent.

To ważne, ponieważ większość osób z ranami przewlekłymi nie leży w szpitalu, tylko w domu. Nawet bez wizyty pielęgniarki możliwe będzie monitorowanie rany.

PW: Odpowiednio szybka reakcja jest niezwykle istotna. Wyleczenie infekcji na wczesnym etapie jest dużo łatwiejsze. Dzięki regularnej kontroli stanu rany możemy uniknąć poważnych, nieodwracalnych powikłań.

JAK TO DZIAŁA?

TR: Opatrunek to warstwy jałowej gazy z plastrem. Pomędzy warstwami gazy wdrukowaliśmy sensor oraz antenę RFID.

DB: Z anteny RFID czy NFC korzystają wszyscy, którzy placą zbliżeniowo za zakupy. Antena w pobliżu czytnika otrzymuje chwilowo odrobinę zasilania. To wystarczy, by odczytać pomiar sensora i przesłać go do telefonu. Za komunikację bezprzewodową i elektronikę odpowiadam ja.

TR: A ja zajmuję się sitodrukiem. To technika znana choćby z nadruków na t-shirtach.

Różnica jest taka, że drukujemy na opatrunku, a naszymi wzorami są czujniki.

Używamy materiałów, które nie są dostępne na rynku. Opracowaliśmy w laboratorium szereg kompozytów przewodzących do nadruku elektroniki. Jeśli porównać to do t-shirtów z nadrukiem, to nasze pasty są jak farby.

PW: To pasty z cząstkami przewodzącymi i materiałami czułymi na poziom pH. Nadruk jest więc sensorem chemicznym. Elektrochemia w tym projekcie to moja działka. Sensor powstał z pasty grafenowej z tlenkiem rutenu oraz elastycznej srebrnej pasty kompozytowej.

OD POMYSŁU DO SPRZEDAŻY

PW: Nie moglibyśmy rozwijać naszego pomysłu, gdyby nie warunki pracy w CEZAMAT – światowej klasy laboratorium, opieka prof. Małgorzaty Jakubowskiej i eksperty-

za biomedyczna dr. Andrzeja Peplowskiego. Nasza wiedza okazała się wystarczającą do takiego projektu jak SmartHeal, bo czepimy ją z dziesiątek lat doświadczeń pracowników Politechniki Warszawskiej.

TR: Nasz pomysł na opatrunek jest łatwy do wprowadzenia w życie i nie jest drogi.

A w medycynie koszty mają duże znaczenie. Przy 10 tys. sztuk opatrunków koszt nadruku jednego sensora to zaledwie 50 gr. Powszechne używanie SmartHeal przyniosłoby systemowi zdrowia oszczędności, ponieważ zmniejszyłaby się liczba powikłań, zakażeń. Tym samym mniej byłoby potrzebnych leków i hospitalizacji pacjentów.

DB: Inteligentny opatrunek nie tylko zmniejsza ryzyko powikłań, informując o rozwijającym się zakażeniu, ale też przyspiesza gojenie, bo chroni przed koniecznością częstego zmieniania opatrunku. Smartheal daje możliwość szybszego, bezbolesnego powrotu do zdrowia i zmniejsza ryzyko komplikacji.

PW: Już wygranie krajowej Nagrody Jamesa Dysona dodało nam wiary, motywacji i środków materialnych, żeby rozwijać pomysł. Czujemy, że SmartHeal ma potencjał i już niewiele nam zostało do wprowadzenia go na rynek. Potrzebny jest nam tylko silny partner zainteresowany naszą opatrunkową innowacją. ●

Not. Katarzyna Staszak

„Polscy naukowcy donoszą”

• to cykl artykułów na Wyborcza.pl., w których przedstawiciele i przedstawicielki świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chcielibyście wystąpić

*Nasz pomysł na opatrunek
jest łatwy do wprowadzenia
w życie i nie jest drogi*

Po naszej publikacji

Rece są czyste, tylko Odra jest brudna

Sprostowanie dyrektora Krzysztofa Niemczuka nasuwa pytanie czy w ogóle ktoś w Polsce jest w stanie stwierdzić przyczynę śnięcia ryb w Odrze?

Jacek Kubiak

Po moim artykule „Odra naszym zakładnikiem” opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” 12 października 2022 roku redakcja otrzymała pismo z wnioskiem o opublikowanie sprostowania. Sprostowanie zostało opublikowane w „Gazecie Wyborczej” 16 listopada 2022 r. Mój artykuł dotyczył posiedzenia Parlamentarnego Zespołu ds. Renaturyzacji Odry z 7 października br., którym kierują posłanka Nowej Lewicy Anita Kucharska-Dziedzic i poseł Zielonych Tomasz Aniśko. Uczestniczyłem w tym posiedzeniu jako przedstawiciel strony społecznej i ekspert Nowej Lewicy do spraw ochrony środowiska i zdrowia. Omawialiśmy wyniki raportu naukowego rządowego zespołu ds. katastrofy na Odrze opublikowanego nieco ponad tydzień wcześniej. Główna teza artykułu w „Gazecie Wyborczej”, która wynikała wprost z naszych dyskusji w Sejmie, była taka, że ciągle nie wiadomo, kto za-

truł Odrę, i że raport rządowego zespołu pomija milczeniem incydent z zatruciem rzeki, prawdopodobnie mezytylenem – jak donosiły media. W artykule znalazły się następujące zdania dotyczące PIW-PIB: „Jednak rządowa komisja tego incydentu nie badała. Z prostej przyczyny: brak materiału badawczego. Wędkarze, którzy zawieźli zebrane wówczas w Odrze ryby do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach (nie mieli zaufania do Wód Polskich i GIOŚ i dlatego wozili martwe ryby aż do Puław), zostali tam odprawieni z kwitkiem. Z powodu rzekomego braku odczynników. Śnięte ryby więc zutylizowali, bo co innego mieliby z nimi robić w takiej sytuacji? Dlatego najprawdopodobniej nie poznamy nigdy zasadniczej przyczyny zatrucia Odry na przełomie lipca i sierpnia”. O wożeniu ryb do Puław przez wędkarzy wiedzieli wszyscy uczestnicy dyskusji w Sejmie. Użyłem sformułowania „odprawić z kwitkiem”, dlatego że nie znałem szczegółów negocjacji wędkarzy z PIW-PIB. To wyrażenie nie jest jednoznaczne z odmową wykonania badań ze złej woli, informuje natomiast czytelników, że badań nie przeprowadzono.

Odesłanie wędkarzy przez PIW-PIB do GIOŚ oznaczało „odesłanie ich z kwitkiem”, bo przecież tego chcieli oni uniknąć

Dyrektor PIW-PIB, prof. dr hab. Krzysztof Niemczuk, z tym się nie zgadza i twierdzi, że obarcza ono instytut podejrzeniem o działanie w złej woli. No cóż, inaczej interpretujemy te same słowa. Powodem takiego stanu rzeczy, według relacji wędkarzy, był brak odczynników. Dlatego w artykule napisałem o „rzekomym braku odczynników”. Moim zdaniem właśnie słowo „rzekomy” było niefortunne, gdyż rzeczywiście, wbrew moim intencjom, może sugerować czytelnikowi złą wolę PIW-PIB. Dyrektor PIW-PIB w sprostowaniu, które opublikowaliśmy, pisze: „Przedstawiciel PZW oczekiwał przeprowadzania badania pod kątem występowania w rybach metyzylenu [pisownia oryginalna; rzeczywiście nazwa inkryminowanego związku chemicznego to mezytlen], a takie badanie nie mieści się w ramach kompetencji Instytutu

i z tego powodu nie mogło zostać wykonane. Ostatecznie śnięte ryby nie zostały dostarczone do Instytutu przez wędkarzy”. O mezytlenie w ogóle nie wspominał w inkryminowanym tekście. Przedstawiciel Polskiego Związku Wędkarskiego mógł domagać się badania obecności tego właśnie związku, gdyż ówczesne doniesienia prasowe mówiły, że to ta trucizna miała być obecna w Odrze 27 lipca. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie można było zbadać ryb na obecność innych związków chemicznych. Z informacji nadesłanych mi przez dyrektora Niemczuka mailem w dniu 16 listopada br. wynika, że wędkarze chcieli badać ryby tylko na obecność mezytylenu. Co więcej, udzielił on im informacji, że (cytuję): „zakresem badań, o który dopytywał rozmówca, zajmuje się Inspekcja Ochrony Środowiska. Warto również zaznaczyć, że GIOŚ ostatecznie wykluczył mezytylen jako przyczynę zatrucia”. Problem jednak w tym, że przedstawiciele PZW, jak pisałem wyżej, zgłosili się do PIW-PIB, ponieważ nie mieli zaufania do Wód Polskich i właśnie GIOŚ. Sprostowanie dyrektora Niemczuka opublikowane przez nas

16 listopada br. wnosi nieco nowego światła do afery z zatruciem Odry tego lata. Wynika z niego, że PIW-PIB jest czysty jak łza. Ale nasuwa się pytanie, czy w ogóle ktoś w Polsce był wówczas w stanie stwierdzić przyczynę śnięcia ryb w Odrze, jeśli najważniejszy chyba w kraju ośrodek nie mógł tego zrobić. Odesłanie wędkarzy do GIOŚ oznaczało właśnie „odesłanie ich z kwitkiem”, bo przecież tego chcieli oni uniknąć. Można też pójść dalej i spytać, czy dzisiaj, kiedy prawdopodobieństwo kolejnej katastrofy na Odrze jest cały czas bardzo wysokie, ponieważ cały czas spływają do niej ścieki, ktoś byłby w stanie stwierdzić naukowo, co zabija w niej życie. W artykule z 12 października w wydaniu papierowym „Gazety Wyborczej” napisałem: „Problem zarówno z dotychczasowymi, jak i z przyszłymi działaniami rządowych urzędników jest jednak taki, że podejmują oni wyłącznie działania rutynowe. Absolutnie wyjątkowa sytuacja wymagałaby jednak równie niestandardowych decyzji i działań”. I to jest prawdziwe sedno problemu. Wszyscy mają czyste ręce, bo wykonują swoje z góry ustalone obowiązki, brudna jest tylko Odra. ●

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 28 ust. 1 i 2 oraz art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2021r. poz. 1899 z późn. zm.) oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jednolity Dz. U. z 2021r. poz. 2213)

Wójt Gminy Kroczyce

ogłasza

pierwszy ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kroczyce według poniższego wykazu

Na podstawie Uchwały nr 30/V/2011 Rady Gminy Kroczyce z dnia 31 marca 2011r. przeznaczono do sprzedaży następującą nieruchomość:

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości [ha]	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania (symbol mpzp)	Termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Informacja o przeznaczeniu do zbycia
	Obręb Nr KW (obciążenia)							
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	1855/2, km. 15 Kroczyce Okupne CZ1M/00074797/4 (brak obciążenia hipotecznego oraz innych zobowiązań)	1.7212	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, sklasyfikowana jako R grunty orne klasy VI oraz Ls – lasy klasy VI i VI. Przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest w zachodniej części obrębu Kroczyce Okupne, w bezpośrednim sąsiedztwie sołectwa Podlesice. Nieruchomość ma regularny, prostokątny kształt o szerokości około 27 metrów o terenie suchym, płaskim i wyrównanym. Jest zlokalizowana od południa przy drodze wojewódzkiej nr DW 794, do której posiada bezpośredni dostęp. Jest to droga asfaltowa, dwukierunkowa oświetlona z urządzonymi chodnikami. Wzdłuż drogi znajduje się zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługowa, hotele, pensjonaty, tereny zielone, a także leśne. Bezpośrednie sąsiedztwo od południa stanowi droga wojewódzka, oddzielająca nieruchomość od zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i terenów rekreacyjnych. Od zachodu zabudowa rekreacyjna w części południowej, w dalszej części tereny zielone, zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, a także tereny leśne. Od północy tereny leśne, natomiast od wschodu tereny leśne, zielone oraz tereny niezabudowane przeznaczone pod usługi turystyczne. Działka posiada dostęp do sieci energetycznej, wodociągowej i kanalizacyjnej. Brak elementów utrudniających zagospodarowanie typu ciekі wodne, słupy energetyczne. Działka niezabudowana, nieogrodzona. Północną część działki stanowi teren porośnięty zielenią leśną. Przewaga kilkudziesięcioletniej sosny i brzozy. Południowa część działki niezagospodarowana, stanowiąca obecnie teren zielony, przeznaczony pod zabudowę usług turystycznych.	19UT 30ZL 10Z 7ZL 1KDG1x2 Sposób zagospodarowania nieruchomości musi być zgodny z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.	Nie dotyczy	1 034 000,00 zł Część usługowa działki 800 000,00 zł + 23% Vat = 984 000,00 zł Część leśna działki 50 000,00 zł	103 400,00 zł	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Zgodnie z Uchwałą nr 78/IX/2007 Rady Gminy Kroczyce z dnia 11 czerwca 2007r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Kroczyce Okupne, powyższe symbole oznaczają:
19UT – tereny zabudowy usługowej związanej z obsługą ruchu turystycznego i rekreacji. Przeznaczenie podstawowe: funkcja usługowo-turystyczna, mieszkaniowo-rekreacyjna. Przeznaczenie dopuszczalne: usługi inne nieuciążliwe, zieleni urządzona.
30ZL – tereny zieleni leśnej, kompleksy leśne. Przeznaczenie podstawowe: tereny zieleni leśnej, kompleksy leśne.
10Z – tereny zieleni, otwarte. Przeznaczenie: tereny otwarte / niezabudowane /, zieleni śródpolna, uprawy rolne.
7ZL – tereny zieleni leśnej, kompleksy leśne. Przeznaczenie podstawowe: tereny zieleni leśnej, kompleksy leśne.
1KDG1x2 – istniejący odcinek drogi kategorii: wojewódzka o numerze 792 (ul.22-Lipca). Zakłada się klasę drogi: główna jednojezdniowa dwupasowa (G1x2). Szerokość w liniach rozgraniczających – min.25 m.
Warunki udziału w przetargu:

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 1855/2 położonej w obrębie ewidencyjnym Kroczyce Okupne, odbędzie się w dniu 23 stycznia 2023r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Kroczyce, ul. Batalionów Chłopskich 29, 42-425 Kroczyce, pokój nr 15.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie określonego w ogłoszeniu wadium. **Wadium winno być wpłacone w pieniądzu na konto Bank Spółdzielczy Szczekociny Oddział Kroczyce nr 69 8277 0002 0030 0000 4269 0002 w terminie do dnia 18 stycznia 2023r.** Wadium wniesione w pieniądzu należy wpłacić z takim wyprzedzeniem, aby na koncie Urzędu Gminy Kroczyce znalazło się najpóźniej w dniu **18 stycznia 2023r.** Wadium zalicza się na poczet ceny nabycia na rzecz wygrującego przetarg, zaś pozostałym uczestnikom biorącym udział w przetargu, wadium podlega zwrotowi. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Cena nabycia, równa cenie osiągniętej w przetargu podlega zapłacie przelewem na konto Gminy Kroczyce nr **96 8277 0002 0030 0000 4269 0001** i winna być odnotowana na rachunku bankowym Gminy Kroczyce najpóźniej na jeden dzień przed dniem zawarcia umowy notarialnej. Koszty zawarcia umowy notarialnej i koszty opłaty sądowej ponosi nabywca. Osoba uczestnicząca w przetargu musi okazać dowód wpłaty wadium oraz dowód tożsamości, a osoba reprezentująca w przetargu osobę prawną lub fizyczną musi okazać się dodatkowo kompletem dokumentów do jej reprezentowania. W przypadku nabycia nieruchomości przez cudzoziemców mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez

cudzoziemców (tekst jednolity Dz. U. z 2017r. poz. 2278). Przetarg zakończy się wynikiem pozytywnym, gdy chociaż jeden z uczestników zaproponuje postąpienie min. 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych w górę. Zwycięzca przetargu zostanie poinformowany o terminie i miejscu zawarcia umowy sprzedaży w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Wójt Gminy Kroczyce zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów oraz zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Zainteresowanych zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu. Szczegółowych informacji o w/w nieruchomości zamieszczonej w powyższym ogłoszeniu uzyskać można w tut. Urzędzie od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 15.00, za pośrednictwem e-mail: jlassak@kroczyce.pl, pod nr tel. /034/ 3152150 do 5 wew. 27. Niniejsze ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kroczyce, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Kroczyce Okupne (zwyczajowo przyjęty sposób) oraz publikacji w prasie codziennej ogólnokrajowej i na stronach internetowych Urzędu Gminy Kroczyce www.kroczyce.bip.jur.pl; www.kroczyce.pl.

Kroczyce, dnia 2022-11-16

Wójt Gminy Kroczyce

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Izabela Baj*

...ibuprofenu
z ospą wietrzną

Chorzy na ospę wietrzną powinni szczególnie dbać o higienę, by zapobiec ewentualnym nadkażeniom wykwitów skórnych. Zaleca się codzienny prysznic, ewentualnie dezynfekcję zmian skórnych preparatami z octenidyną.

Należy natomiast ograniczyć stosowanie tzw. pudrów płynnych.

Leczenie łagodnego przebiegu ospy wietrznej ma charakter objawowy, czyli nie działa bezpośrednio na wirusa wywołującego chorobę, ale zwalcza objawy towarzyszące chorobie, czyli w tym przypadku najczęściej świąd i gorączkę. W zwalczaniu gorączki lekiem pierwszego wyboru w przypadku ospy jest paracetamol. Ibuprofen, jak i inne leki z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ), np. kwas acetylosalicylowy, nie powinny być stosowane do zbijania gorączki występującej w przebiegu ospy.

Stosowanie ibuprofenu może bowiem powodować wzrost ryzyka wystąpienia bakteryjnych nadkażeń skóry, co w skrajnych przypadkach prowadzić może do tworzenia się ropni oraz martwicy skóry i sąsiadujących z nią tkanek miękkich. ● **Not. ET**

*magister farmacji, Gemini Polska

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Niedobór żelaza częściej
występuje u kobiet?

Prawda. Ma to związek z fizjologią kobiet. Są bardziej narażone na niedobór żelaza, bo tracą je podczas ciąży oraz miesiączek.

Problem ten dotyczy głównie kobiet, które mają szczególnie obfite miesiączki. Krew zawiera czerwone krwinki, które są ważne dla pracy całego organizmu. Im więcej kobieta jej traci, tym bardziej narażona jest na anemię. Takich skutków ubocznych nie doświadczają kobiety z regularnymi normalnymi miesiączkami.

Przyczyn intensywnego krwawienia podczas okresu może być wiele. Ignorowanie tego stanu może znacząco wpłynąć na zdrowie.

Niedobór żelaza występuje także u kobiet w ciąży i podczas karmienia piersią.

Anemia często ma związek z dietą ubogą w żelazo. Może nam też brakować tego pierwiastka po zabiegach operacyjnych lub wtedy, gdy często oddajemy krew.

Niedokrwiłość zdarza się wegetarianom i weganom, a także gdy w wyniku jakiegoś schorzenia mamy upośledzone wchłanianie z przewodu pokarmowego, np. w chorobach zapalnych jelit.

Żelaza w organizmie jest relatywnie niewiele, ale jest ono niezbędne do tego, by nasze komórki żyły. ●

Liczba

30-40

PROC.

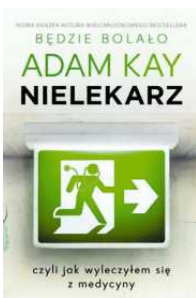
● pacjentów dializowanych to osoby z powikłaną cukrzycą typu 2 – podaje Polskie Stowarzyszenie Diabetyków

Książka

• KIEDYŚ LEKARZ,
DZIŚ PACJENT.

Były ginekolog-położnik zastanawia się, dlaczego nie porzucił medycyny już w czasie studiów. Píše też o swoich związkach, pierwszych relacjach z mężczyznami. Pierwszych porażkach w zawodzie pisarza. I o byciu pacjentem, któremu studia medyczne w niczym nie pomogły.

Adam Kay „Nielekarz, czyli jak wyleczyłem się z medycyny”, Wydawnictwo Insigni



Nie lekceważ kaszlu

Rak płuca.
Jak go
rozpoznać
i leczyć

Ponad 90 proc. zachorowań na raka płuca ma związek z papierosami. Jeśli palisz, zgłoś się na bezpłatne badania. Wczesne wykrycie to większa szansa na skuteczne leczenie.

Katarzyna Staszak

Objawy raka płuca na początku choroby są dość niespecyficzne. – Palę od lat, więc kaszlę. Palę, więc mam chrypkę – myślą chorzy. Chorobę mogą sygnalizować też ciągłe zmęczenie albo ból kręgosłupa. Jednak na te dolegliwości skarży się mnóstwo osób, także niepalących. Łatwo więc takie objawy bagatelizować. To dlatego zdecydowana większość chorych zgłasza się do lekarzy z zaawansowanym rakiem płuca. Leczenie jest wówczas trudniejsze, a szanse na długie życie maleją.

Jeśli od dawna palisz, rób regularnie przesiewanie płuc – apelują lekarze. Takie badanie jest bezpłatne i szybkie. Jest też łatwo dostępne w ramach specjalnego programu dla palaczy.

OBLICZ SVOJE PACZKOLATA

Żeby sprawdzić, czy nie grozi ci rak płuca, nie musisz zgłaszać lekarzowi żadnych konkretnych objawów. Nie musisz mieć też skierowania. Wystarczy być aktywnym palaczem z przerwą od nałogu nie dłuższą niż 15 lat, mieć na koncie 20 tzw. paczkolet i odpowiedni wiek – od 55 do 74 lat. 20 paczkolet to 20 lat palenia paczki papierosów na dobę. Jeśli ktoś pali dwie paczki dziennie, osiąga 20 paczkolet już w ciągu 10 lat życia.

Na badania zgłosić mogą się też osoby młodsze – od 50. roku życia – jeśli, oprócz wymaganych paczkolet, mają jeden z czynników ryzyka: z uwagi na wykonywany zawód były narażone na działanie krzemionki, berylu, niklu, chromu, kadmu, azbestu, związków arsenu, spalin silników Diesla, dymu ze spalania węgla kamiennego, sadzy; były narażone na radon; chorowały na raka płuca, chłoniaka, raka głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu, np. raka pęcherza moczowego; mają lub miały w najbliższej rodzinie osobę z rakiem płuca; chorują na przewlekłą obturacyjną chorobę płuc (POChP) lub samoistne włóknienie płuc (IPF).

Tomografię komputerową w ramach programu profilaktyki raka płuca można zrobić

w 31 szpitalach w Polsce. O badania można zapytać swojego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej lub skontaktować się z wybranym z listy szpitalem. Spis placówek, które badają palaczy, dostępny jest w internecie, m.in. na stronie Pacjent.gov.pl.

CO, JEŚLI BADANIE
WYKAŻE RAKA?

Palacz, którego tomografia nie wykaze niepokojących zmian, zapewne odetchnie z ulgą. Ta chwila szczęścia to dobry moment, by rzucić palenie. Komu się to nie uda, będzie zaproszony na powtórne badania za rok.

– W badaniach przesiewowych w celu wykrycia raka płuca używa się niskodawkowej tomografii komputerowej. Jeśli badanie wykaze coś niepokojącego, zaczyna się diagnostyka. Taki pacjent może być skierowany na tomografię komputerową spiralną z kontrastem i biopsję – mówi prof. Dariusz M. Kowalski z Kliniki Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie, prezes Polskiej Grupy Raka Płuca.

Biopsja to pobranie małego fragmentu guza do badań. Lekarze dowiadują się z takiego wycinka, jaki to konkretnie nowotwór.

Ponad 80 proc. chorych ma raka niedrobnokomórkowego, rzadszy jest rak drobnokomórkowy. Na częstszy typ nowotworu dostępnych jest więcej nowoczesnych leków. Lekarze mogą m.in. wykorzystać immunoterapię, która wpływa na układ odpornościowy pacjenta, albo dobrać leki do konkretnej mutacji genetycznej raka. Żeby te mutacje wykryć, konieczne są badania molekularne. – Jeśli nowotwór jest już rozsiany i nie można wykonać operacji, to badania molekularne wykonujemy z materiału pobranego w czasie biopsji. Jeśli nowotwór można operować, to takie badania wykonuje się na podstawie materiału pobranego podczas operacji – tłumaczy prof. Kowalski.

OPERACJA
NIE TAKA CZĘSTA

Rocznie około 22 tys. osób w Polsce dowiaduje się, że ma raka płuca. Operacja nie

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

Objawy raka płuca

Do badań powinny nas skłonić:

- przewlekły kaszel lub zmiana jego charakteru;
- odkrztuszanie wydzieliny z krwią;
- długotrwała chrypa;
- duszności i świszczący oddech;
- nawracające zapalenia płuc i oskrzeli;
- bóle kostne, np. barku, biodra, żeber czy kręgosłupa;
- znaczna utrata wagi;
- częste pocenie się i stany podgorączkowe;
- zespół żyły głównej objawiający się obrzękiem głowy i szyi, czasami także ręki, oraz widocznymi naczyniami żylnymi na skórze klatki piersiowej;
- opadanie jednej powieki, zmniejszenie jednej żrenicy i brak potliwości po jednej stronie twarzy (gdy guz rozwija się w szczycie płuca).

Lekarze zaznaczają, że te wszystkie objawy mogą towarzyszyć także innym chorobom. Zawsze są jednak powodem, by umówić się na konsultację.

Papierosy pali

8

MLN POLAKÓW

- **Wielu z nich naraża swoich bliskich na biernie palenie**

jest często proponowaną opcją leczenia, ponieważ u większości pacjentów choroba jest już zbyt zaawansowana. Jeśli ktoś jest zakwalifikowany na zabieg, może wybrać szpital onkologiczny lub taki, który specjalizuje się w chirurgii klatki piersiowej. Często to właśnie w takich ośrodkach robi się najwięcej zabiegów z powodu raka płuca w województwie, a na leczenie onkologiczne (lekami) chorzy mogą być kierowani do innych ośrodków. Onkolodzy twierdzą, że współpraca między szpitalami działa dobrze. Choć nie w każdym szpitalu, który operuje osoby z rakiem płuca, materiał po operacji jest badany pod kątem mutacji genetycznych. Jeśli pacjent przychodzi do onkologa bez takich wyników, lekarz zleci badania molekularne. Błoczek z wycin-

kiem operacyjnym jest wówczas wypożyczany z pierwszego szpitala.

– Chcemy jak najlepiej poznać nowotwór, by jak najlepiej dopasować leczenie. Np. u chorych z niedrobnokomórkowym rakiem płuca, którzy zostali zoperowani i mają mutację w genie EGFR, stosujemy lek ukierunkowany molekularnie – ozymertynib – w leczeniu uzupełniającym. Zmniejsza on ryzyko nawrotu choroby nowotworowej o prawie 90 proc. – wyjaśnia prof. Kowalski. Po operacji standardowo chorym zalecana jest chemioterapia.

RADIOCHIRURGIA ZAMIAST SKALPEŁA

– Zdarza się, że zamiast operacji chorym proponowana jest radioterapia stereotaktyczna, inaczej nazywana radiochirurgią. Dotyczy to nowotworów w pierwszym i drugim stadium zaawansowania, małych guzów, bez zajętych węzłów chłonnych w śródpiersiu. Możemy też zastosować leczenie skojarzone radiochemioterapią u chorych z bardziej zaawansowaną chorobą. Niestety, wielu chorych trafia do nas w bardzo zaawansowanych stadiach choroby, uniemożliwiających przeprowadzenie leczenia radykalnego. Jeśli rak jest zaawansowany, nieoperacyjny, w stadium przerzutów, kierujemy chorych do leczenia paliatywnego – mówi prof. Kowalski.

Wielu pacjentów i ich bliskich traktuje terapię paliatywną jak wyrok, wyczerpanie możliwości medycyny w ich przypadku. Leczenie paliatywne kojarzone jest z czymś, co nie działa. Niesłusznie. – W leczeniu paliatywnym możemy dziś korzystać z immunoterapii i leków ukierunkowanych na poszczególne mutacje nowotworów. Takie personalizowane leczenie znacznie wydłuża życie, często o wiele miesięcy i lat, dlatego o raku płuca zaczynamy mówić jako o chorobie przewlekłej – tłumaczy prof. Kowalski.

SMOG I BIERNE PALENIE

Główną przyczyną rozwoju raka płuca jest wieloletnie palenie lub narażenie na dym papierosowy. Dlatego zachorować mogą także tzw. bierni palacze. Jeśli rodzice palą w domu, narażają na chorobę swoje dziecko. Jeśli pali nasz partner czy współlokatorka, ryzyko zachorowania na nowotwór rośnie również u nas. Nie pomoże zasada, której trzymają się niektórzy palacze: „Palę tylko, gdy jestem sam/sama w domu”. Dlatego też dym z papierosów zostaje w pomieszczeniu na zawsze. „Gazowe pozostałości po wypalonych papierosach osadzają się na powierzchni mebli, tkanin, stają się składnikiem kurzu. Substancje zawar-

te w osadzie z dymu tytoniowego są nadal aktywne chemicznie i szkodzą zdrowiu” – ostrzegają eksperci Krajowego Rejestru Nowotworów.

Przerażająco opisują też konsekwencje biernego palenia: „Dym unoszący się z żarzącą się końcówką papierosa jest czterokrotnie bardziej toksyczny niż ten, którym zaciąga się palacz. W zadymionym pomieszczeniu osoba niepaląca wdycha trzy razy więcej tlenu węgla, ponad 10 razy więcej nitrozamin, 15 razy więcej benzenu i nawet do 70 razy więcej amoniaku niż podczas aktywnego palenia papierosów”.

Ryzyko choroby rośnie także przez zanieczyszczenie powietrza. W Polsce powietrze jest fatalnej jakości, wciąż wiele osób ogrzewa domy węglem. A w tym sezonie można wrzucić do pieca nawet silnie toksyczny węgiel brunatny. Jeszcze kilka miesięcy temu jego używanie było zakazane.

Na niedawnej konferencji poświęconej rakowi płuca lekarze zostali zapytani o swoich najmłodszych pacjentów. Prof. Dariusz M. Kowalski leczył 27-latkę, która nigdy nie paliła. Kobieta żyje. Możliwe, że miała predyspozycje genetyczne do zachorowania. Takie osoby są szczególnie wrażliwe na czynniki zewnętrzne, jak biernie palenie czy smog. A prof. Tadeusz Orłowski, chirurg z Warszawy, opowiedział o 35-latce, która paliła i wychowała się wśród palaczy. Kobieta zmarła, osierociła dwoje dzieci. ●



FUNDACJA DZIECIOM „ZDAŹYĆ Z POMOCĄ”
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego KUBY OLESZCZUK,

u którego po urodzeniu stwierdzono obniżone napięcie mięśniowe. Kuba ma wadę postawy co wpływa na brak możliwości wykonywania wielu czynności związanych z koordynacją wzrokowo ruchową i nie pozwala chłopcu w pełni uczestniczyć w życiu z rówieśnikami, ponieważ wyklucza go z wielu zajęć sportowych. W przypadku Kuby ma też wpływ na osłabienie mięśni twarzy (szczególnie warg) w wyniku czego powstała duża wada zgryzu oraz niewyraźna wymowa, co powoduje że chłopiec zamyka się w sobie. Kuba od 6 lat zaczął tracić wzrok to wada postępująca i wynosi ok 1 dioptrii rocznie, co wymaga wymiany szkieł ok. 2 razy w roku.

Koszty związane z leczeniem i rehabilitacją Kuby przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie finansowe.

Zbrane pieniądze będą przeznaczone na leczenie okulistyczne, stomatologiczne, rehabilitację, zabiegi, operacje i zakup potrzebnego sprzętu.

Fundacja Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
tytułem: 41389 Jakub Oleszczuk na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną. Informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Szykuj się na zakupy. Doradzamy, jak zrobić je z głową

Co inflacja robi z zakupami?

Nadchodzi koniec promo

To ostatni taki Black Friday, jaki znamy.

W przyszłym roku już wszystkie sklepy i e-sklepy – obok bijącej w oczy deklaracji o promocji – będą musiały podać informację o najniższej cenie tego towaru lub usługi, jaka obowiązywała w ciągu 30 dni przed wprowadzeniem obniżki.

Piotr Miączyński

Jeśli przedsiębiorca tego nie zrobi, to wojewódzki inspektor Inspekcji Handlowej nałoży na niego karę do 20 tys. zł. Gdy sklep nagminnie będzie unikał tego obowiązku (co najmniej trzykrotnie w okresie 12 miesięcy), kara wyniesie już do 40 tys. zł.

Dlaczego to takie istotne? Cały listopad – tuż przed Black Friday, czyli świętem sprzedających z zyskiem – można zobaczyć oferty z 20, 30, 40, 50, ba! 80 proc. obniżki. Reklamy są jednak cierpliwe i napisać tam można wszystko.

Tymczasem faktyczne zniżki są dużo mniejsze. Od lat wahają się w przedziale między 3 a 5 proc. I to akurat wynika z badań. Aby osiągnąć spektakularny spadek, cenę produktu, który i tak jest w promocji, przywraca się do wysokiej pierwotnej stawki, a później... znowu robi obniżkę.

Albo informuje się, że towar właśnie został przeceniony, mimo że przecena obowiązuje od wielu tygodni.

Teraz pod ochronę bierze nas nowa unijna dyrektywa zwana we wspólnotowym żargonie Omnibusem, która łąda chwila będzie obowiązywać w Polsce. Prace nad tym właśnie się kończą.

CO TO JEST USTAWA OMNIBUS?

Handel nowej ustawy się boi. I ostro protestuje, zwłaszcza jeśli chodzi o krótki termin wejścia ustawy w życie. Sejm zaplanował, że będzie to 14 dni po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów tłumaczy tak krótkie vacatio legis tym, że Polska i tak jest o rok opóźniona w przyjęciu tej dyrektywy.

Powinniśmy – jak to się nieładnie określa – implementować ją do 28 listopada zeszłego roku, a wprowadzić w życie do 28 maja 2022 r. Tyle że to sam Urząd zamarudził, rząd się nie wyrobił. I mamy kłops.

Projekt ustawy pojawił się 5 lipca ubiegłego roku. Ostatnie opinie o jej treści ze strony społecznej spłynę-



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ły w sierpniu ubiegłego roku. UOKiK sporządził tabele z uwagami z tych konsultacji w grudniu ubiegłego roku. Zgodnie z wykazem prac legislacyjnych rządu projekt powinien być gotowy do końca marca.

Ale do Sejmu wpłynął dopiero 12 lipca. Mamy połowę listopada, a proces legislacyjny jeszcze się nie skończył. W momencie pisania tego tekstu ustawą dopiero kończy zajmować się Senat.

Jak widać, ochrona konsumenta nie jest czymś, co spędza sen z oczu decydentom. Tylko dlaczego to przedsiębiorcy mają ponosić koszty opieszałości państwowych instytucji? – pytają sklepy.

Pytanie jest dobre, w sporej mierze nawet bardzo słuszne, tyle że uczciwie trzeba przyznać, iż dyrektywa to nie jest coś, co nagle napadło na sklepy zza krzaka, wywołując potworne zdumienie. Bo na dyrektywę – niewdrożoną z winy naszego rządu – można powoływać się przed polskimi sądami. I sieci handlowe o tym doskonale wiedzą. Podobnie jak doskonale znają samą dyrektywę.

W nowym stanie prawnym może się jednak okazać, że zamiast informacji o obniżkach trzeba będzie informować, że cena produktu wzrosła.

A nie jest to wydumany scenariusz w sytuacji, kiedy towary i usługi drożeją właściwie z tygodnia na tydzień

DLACZEGO HANDEL WIĘC TAK ZAŻARCIE PROTESTUJE?

To, że nowe regulacje nie zdążyły wejść w życie przed tegorocznym Black Friday, sklepy powitały z dużą ulgą. Ale kalendarz prac legislacyjnych na razie w nieunikniony sposób prowadzi do sytuacji, w której ustawa wejdzie w życie w okresie przedświątecznym. Co roku najważniejszym dla branży, ale obecnie jeszcze ważniejszym niż zazwyczaj.

Kieszenie Polek i Polaków są mocno nadszarpnięte przez inflację. Jej obecny poziom oznacza, że z naszych kieszeni zniknęły dwie pensje rocznie bądź – jak kto woli – obecnie przez dwa miesiące w roku pracujemy za darmo. Nastroje konsumenckie – a to one decydują o zakupach – są fatalne. Polacy boją się bezrobocia (i słusznie), boją się dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej w kraju.

Media co roku powtarzają, że tegoroczne święta będą najdroższe w historii. Cóż, w tym roku będzie tak na pewno. Będą one jednak najdroższe i jednocześnie najskromniejsze.

Jak w takiej sytuacji namówić konsumentów na większe zakupy? Handel potrzebuje trików, podstępów i zmyłek, innymi słowy – promocji i wyprzedaży.

W nowym stanie prawnym może się jednak okazać, że zamiast informacji o obniżkach trzeba będzie informować, że cena produktu wzrosła.

A nie jest to wydumany scenariusz w sytuacji, kiedy towary i usługi drożeją właściwie z tygodnia na tydzień. Ta cena bardzo często nie ma prawa nawet być niższa. Bo drogi gaz, drogi prąd, wysokie

koszty pracy, wysokie ceny paliw, wysokie ceny logistyki itp., itd.

Promocje, nawet jeśli są, to zupełnie inne niż do niedawna. Po prostu produktów po obniżonych stawkach jest mało. Tyle, by można było coś pokazać w reklamach albo w gazetkach, a jednocześnie nie stracić na tym zbyt wiele.

SKLEPY CHCĄ OPÓŹNIENIA WEJŚCIA USTAWY W ŻYCIE

Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji przekonuje, że przedsiębiorcy będą zmuszeni do całkowitej zmiany swoich systemów informatycznych i de facto przemetkowania fizycznych produktów w sklepach w okresie szczególnego wzmocnienia handlowego. W swoim stanowisku do ustawy przekonuje też, że konsumenci będą musieli zapoznać się „z nowymi informacjami o cenach, co może generować wiele nieporozumień i chaosu”.

Jak widać, organizacja lęka się, że jak znikną dmuchane promocje, to zszokowani ludzie się w tym pogubią.

„Co więcej, konieczność informowania klientów o najniższej cenie danego produktu lub usług w okresie 30 dni oznacza, że przedsiębiorcy muszą wdrożyć monitorowanie cen w 30-dniowym przedziale czasowym. Z tego względu 14-dniowe vacatio legis jest niewystarczające” – konkluduje organizacja w swoim stanowisku.

Sieci chciałyby, aby vacatio legis przedłużono do trzech miesięcy. Innymi słowy: wprowadźcie to sobie, jeśli musicie, ale po świętach.

Szykuj się na zakupy. Doradzamy, jak zrobić je z głową

cji



Osobiście znany jest mi przypadek, gdy klient kupił w potężnej sieciówce tablet, a po rozpakowaniu znalazł na nim zdjęcia zrobione przez poprzedniego właściciela. To nie koniec. Jak się okazało, sprzęt był wcześniej naprawiany

CO JESZCZE ZMIENI
DYREKTYWA OMNIBUS?

Trolling, kupione fałszywe opinie o produktach w sieci będą wpisane na czarną listę nieuczciwych praktyk rynkowych. A jeszcze konkretniej na czarną listę trafią: zamieszczanie lub zlecanie zamieszczania innej osobie nieprawdziwych opinii lub rekomendacji konsumentów albo zniekształcanie lub zlecanie innej osobie zniekształcania opinii lub rekomendacji konsumentów w celu promowania produktów. Ma to prowadzić do sytuacji, w której opinie w internecie na temat konkretnego towaru będą pisali klienci, ludzie, którzy go naprawdę kupili i używali. A nie agencje marketingu szemranego, które za jego reklamę udającą obiektywną opinię dostają pieniądze.

NOWE PRZEPISY
DLA ALLEGRO,
AMAZONA, SHOPEE

Serwisy tego typu będą musiały zaznaczyć, czy sprzedający jest przedsiębiorcą, czy osobą prywatną. Dlaczego to takie ważne? Bo kupując od osoby prywatnej, nie ma się m.in. możliwości odstąpienia od umowy. Serwisy Allegro, Shopee, Amazon itp. będą również musiały pokazywać, które oferty zostały ekstra opłacone przez sprzedawców, aby znaleźć się wyżej w wynikach wyszukiwania.

KONIEC Z WCISKANIEM
GARNKÓW I KOŁDER
SENIOROM

Nowe przepisy przewidują zakaz świadczenia usług finansowych na pokazach oraz podczas np. pielgrzymek czy wycieczek. Chodzi o sytuacje, kiedy emeryci lub renciści nie mają pieniędzy na kupno produktu/usługi, więc wypycha się im kredyt konsumencki albo pożyczkę. Tak często się dzieje np. z abonamentami medycznymi. – Ceny oferowanych pakietów medycznych wahały się od kilku do kilkunastu tysięcy złotych za okres od 12 do 24 miesięcy. Udając się na bezpłatne badania, konsumenci nie dysponowali taką ilością gotówki. W zależności od możliwości konsumenta personel proponował podwiezienie samochodem do domu konsumenta w celu pobrania stosownej kwoty lub zaświadczeń o uzyskiwanych dochodach (np. trzy ostatnie odcinki emerytury/renty) celem zaciągnięcia kredytu w banku mieszczącym się w pobliżu siedziby przedsiębiorcy – twierdzi UOKiK. Teraz taka umowa finansowa zawarta na pokazie albo wycieczce będzie nieważna z mocy prawa. ●

Black Friday tylko dla wybranych

Kilka powodów, dla których
dajesz się nabrać na promocje

Jak nie dać się nabrać na marketingowe sztuczki? Na przykład na zakupy nie idź sam/sama. Dlaczego?

Piotr Miączyński

Próba ominięcia zakupów w Black Friday jest zazwyczaj równie daremna, jak próba zjedzenia przy autostradzie czegoś niebędącego fast foodem. Wprawdzie jest to możliwe, a jednak spora część osób i tak ląduje w barach szybkiej obsługi. Niby jest też przez moment jakaś przyjemność, ale zazwyczaj kończy się zgasnąciem oraz wyrzutami sumienia. Ktoś rozochocony reklamami, owszem, może nie kupić nowej łódki (bo raczej nie jest to coroczny wydatek), ale już jakiś cieszący oko sweterek? Gry? Perfumy? Kto w końcu powiedział, że Black Friday to tylko elektronika czy AGD? Zniżka działa na wyobraźnię, wstrzeniecie się w dobrą promocję również. Choć zawsze pojawić się może uczucie niedosytu. Z pewnym wstydem przyznaję, że wyżej podpisany, mimo całej swej wiedzy na temat promocji i wyprzedaży, też nie zawsze potrafi utrzymać rękę/portfel na wodzy.

Ot, całkiem niedawno wymieniałem telewizor. Kupiłem model właśnie schodzący z rynku (to dobrze), latem (również dobrze, bo wtedy telewizory bywają najtańsze), ale za bardzo się pospieszyłem, skuszony promocją. A gdybym, jak chciałem na początku, poczekał jeszcze dwa tygodnie, zaoszczędziłbym dodatkowe 300 zł – bo telewizor jeszcze trochę staniał.

Dlaczego dajemy się nabierać na Black Friday?

Tu działają co najmniej dwie psychologiczne sztuczki, które w tym okresie (podczas poświętecznych wyprzedaży zresztą też) stosują sieci handlowe. Jedna to tzw. złudzenie Ebbinghausa. Jeśli kółko znajduje się w otoczeniu dużych kół, wydaje się bardzo małe, a jeżeli to samo kółko jest w otoczeniu małych kółeczek, raptem staje się bardzo duże. I gdzie tu sztuczka? Podobnie jest z cenami. Klient widzi w reklamie czy w sklepie starą cenę i nową. Różnica między nimi jest ogromna. Porównuje i wydaje mu się, że oszczędza ogromną kwotę. A w praktyce cena być może została np. sztucznie napompowana na początku miesiąca, żeby było z czego ją ścinać. I trik drugi – oferty są ograniczone czasowo. Cały listopad – tuż przed Black Friday – można zobaczyć oferty z 20, 30, 40, ba! – 50 proc. obniżki. To nieustająca obietnica: kup teraz, zaraz okazja się skończy, przegapisz i będziesz żałować. To również czyste wyrachowanie ze strony handlu, które ma budzić FOMO – Fear of Missing Out, lęk przed tym, że w danym momencie inni przeżywają coś bardzo ekscytującego, a my w tym nie uczestniczymy. FOMO skłania ludzi do kupowania rzeczy, których inaczej by nie kupili. Bo inni to robią i czują strach, że coś przegapią.

W tym roku na to wszystko nałożyła się jeszcze inflacja, która budzi dodatkową nerwowość. Z tego, co słyszę od przedstawicieli sklepów, wynika, że część konsumentów zaczęła przyspieszać zakupy, chcąc zdążyć przed niechybnymi podwyżkami. Złoty jest słaby, inflacja wyjątkowo wysoka, a sytuacja niepewna. Dolar na początku roku kosztował poniżej 4 zł, a kilka tygodni temu już powyżej 5 zł. Ostatnio spadał, ale czy nie wzrośnie? Nie wiadomo. Jak towar jest jeszcze w magazynie, ma dobrą cenę. A za moment na rynek będą wprowadzane produkty, które ściągano dużo drożej niż do tej pory.

Kiedy opłaca się kupować elektronikę i AGD? Przepraszam, jeśli to zabrzmi dla niektórych jak oczywista oczywistość, ale koniec roku nie jest dobrym momentem na robienie większych zakupów. To czas, gdy sklepy mają najwyższe marże, czas żniw. Niektóre sieci zarabiają głównie wtedy. Z całą pewnością to, co pokazuje się w reklamach, to nie są „najlepsze oferty roku”. „Megaokazje” też nie.

O ile sklepy zmniejszają ceny w Black Friday? Coroczna analiza ofert blisko 800 sklepów internetowych przeprowadzona przez Deloitte we współpracy z firmą Dealavo pokazuje, że obniżki są raczej w sferze symbolicznej i duchowej. Innymi słowy – informacje o nich mają sprawić, że pocujemy, iż zrobiliśmy interes życia. A że w rzeczywistości tak nie było? Cóż. Black Friday 2021 – różnica w obniżonych cenach analizowanych kategorii produktów przed BF i w trakcie wyniosła średnio... 3,6 proc. W 2020 było to 3,4 proc., w 2019 – 4 proc., a w 2018 roku 3,5 proc.

Skąd się biorą wielkie rabaty w sklepach? Prawdziwe okazje są, ale „na wabia”. Sieć dla pozorów rzuca do sklepu trochę towaru niezłej jakości w dobrej cenie – aby przyciągnąć chętnych i mieć się czym chwalić na wystawach i w reklamach. To zjawisko teraz przybrało na sile. A jeśli ktoś nie wierzy, niech zada sobie pytanie, dlaczego w czasach, kiedy wszystko drożeje, ktoś miałby sprzedawać towar o połowę taniej? Ten ekonomiczny cud osiąga się w prosty sposób – sklepy w tym czasie czyszczą magazyny, wypychając z nich „półkowniki”, które tam zalegają latami. Bardziej prozą?

To festiwal wypychania z magazynów odbiorników miernych, kiepskich oraz ekspozycyjnych, które w trzy miesiące potrafią mieć „przebieg”, który producent planuje na rok albo i dłużej. Podobnego rodzaju eksponaty trzeba sprzedawać jak najszybciej – aby zarobić na nich cokolwiek, póki można. Sklep daje więc cenę, w jakiej ten towar był sprzedawany, zanim trafił do magazynu, i cenę promocyjną niższą o połowę. Robi wrażenie? A jak! Tak samo jest z innymi produktami, np. ubraniami. Jak coś leży w magazy-

nie i nie rotuje (nie sprzedaje się), sieć na tym tylko traci pieniądze.

Kupiłem używany telewizor albo laptop „Kupiłam wczoraj laptop. W opisie jest nowy. Dzisiaj dostałam używany. Z systemem zainstalowanym w marcu 2019 r. Gdzie zgłosić, że sprzedawca oszukuje?”. To skarga na jeden z serwisów internetowych. Osobiście znany jest mi przypadek, gdy klient kupił w potężnej sieciówce tablet, a po rozpakowaniu znalazł na nim zdjęcia zrobione przez poprzedniego właściciela. To nie koniec. Jak się okazało, sprzęt był wcześniej naprawiany. Niestety, sieci w dobrych, wyprzedażowych cenach oferują również sprzęt powystawowy czy zwrócony przez klientów (czasami nawet nie informując, że był wcześniej używany). Z kolei kupując np. laptopa, dobrze jest sprawdzić, czy nie skończyła się licencja na program antywirusowy. Jeśli tak (a to się zdarza), oznacza to, że na wystawie ten sprzęt leżał ponad rok (po takim okresie kończy się zazwyczaj licencja na antywirusa). Poza tym jako powystawowy sklepy sprzedają też sprzęt, który był zwracany przez klientów i naprawiany. I nie zawsze informują o tym konsumenta, a nawet robią tak rzadko. Towar uszkodzony, zarysowany itp. powinien zostać naprawiony i wystawiony na wyprzedaż czy promocji ze stosowną etykietą. I jeszcze jedna rzecz.

Jak nie dać się oszukać w Black Friday? Patrz na cenę – nie na potencjalne, wyдуманne oszczędności. Używaj w sklepie telefonu. Sprawdź, czy to, co chcesz kupić, nie jest przypadkiem gdzieś indziej tańsze. Zbadaj historię ceny produktu. Taką opcję mają niektóre porównywarki cenowe, np. Skąpiec (do roku wstecz) czy Ceneo (tu trzeba być zalogowanym, aby skorzystać z tej opcji). I tak, wrzucając w porównywarkę jeden z modeli ekspresów Philipsa (przebieg Czarnej Tygodnia w jednej z sieci elektromarketów, cena 2199 zł, obniżka z 2499 zł), dowiaduję się, że sprzęt ten w wakacje był bez żadnego problemu dostępny za 1999 zł. W październiku tego roku zaczął zaś przybierać na wartości i drożeć. A tak w ogóle to najtaniej w swej rynkowej historii kosztował 1899 zł. Sprawdź recenzje wybranego modelu. Taka praktyka pozwoli odsiać największe buble, nieudane modele, z wadami fabrycznymi etc. Co za tym idzie dalej... Trzymaj się budżetu. Łatwo przy tzw. okazjach ulec emocjom, strzałom dopaminy. Kup w internecie – będziesz mógł zwrócić sprzęt, jeśli się rozmyślisz. Konsument ma prawo do zwrotu towaru zakupionego przez internet w ciągu 14 dni kalendarzowych, liczonych od momentu wejścia w posiadanie rzeczy. Przedsiębiorca ma 14 dni na oddanie pieniędzy. Nie rób zakupów sam/sama. ●



NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W PŁOCKU
OGŁASZA PIERWSZĄ LICYTACJĘ NIERUCHOMOŚCI

lokalu niemieskalnego nr U-5 w budynku położonym przy ul. Królewieckiej 24A w Płocku, gmina Płock, z udziałem 681/24054 w nieruchomości wspólnej, dla której Sąd Rejonowy w Płocku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1P/00102401/1.

Licytacja zostanie przeprowadzona 22 lutego 2023 r. o godzinie 12.00

w siedzibie Urzędu Skarbowego w Płocku przy ul. 1 Maja 10 – sala konferencyjna 011

- Oszacowana wartość nieruchomości - 321.168,00 zł
- Cena wywoławcza nieruchomości - 240.876,00 zł
- Wadium, jakie licytant powinien złożyć - 32.116,80 zł

Z up. Naczelnika Urzędu Skarbowego
Sławomir Jeznach
Zastępca Naczelnika

34216368.n

Mazury PTTK sp. z o.o. z siedzibą ul. Staromiejska 1 w Olsztynie,
KRS 0000131332, sprzedaje.

Hotel PTTK w Stargardzie

Atrakcyjnie położony w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Miasta, obecna liczba miejsc noclegowych 25, informacja na stronie www.mazurypttk.pl w zakładce ośrodki wypoczynkowe tel. 89 527 51 56.

Sprzedający zastrzega sobie prawo prowadzenia rokowań z wybranymi oferentami oraz zakończenia postępowania bez wyłonienia którejkolwiek z ofert.

34215913.n



NARODOWE CENTRUM NAUKI

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA
NARODOWEGO CENTRUM NAUKI

Rada NCN działając na podstawie art. 4 ust.1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki (Dz. U. z 2019 r. poz. 1384 z późn. zm.) ogłasza **nabór kandydatów na stanowisko Dyrektora Narodowego Centrum Nauki.**

Konkurs przeprowadzany jest zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawie konkursów na stanowiska Dyrektora i zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki (Dz. U. Nr 238, poz. 1585) i składa się z dwóch etapów obejmujących:

- ocenę formalną zgłoszeń do konkursu oraz ocenę kwalifikacji zawodowych kandydatów na podstawie przedstawionych dokumentów;
- ocenę kandydatów na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

Wymagania:

Kandydatem na stanowisko Dyrektora Narodowego Centrum Nauki może być osoba, która:

- korzysta z pełni praw publicznych;
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w sektorze naukowym lub badawczo-rozwojowym;
- posiada co najmniej stopień naukowy doktora;
- posiada znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na swobodne porozumiewanie się.

Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- koncepcję funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki opracowaną w formie pisemnej lub w formie multimedialnej na elektronicznym nośniku danych;
- informację o dotychczasowym przebiegu pracy zawodowej, w tym o zakresie obowiązków związanych z zajmowanymi stanowiskami i pełnionymi funkcjami, okresie ich pełnienia, liczbie podległych pracowników oraz osiągnięciach zawodowych;
- poświadczona za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających:
 - przebieg pracy zawodowej,
 - wykształcenie, w tym posiadanie stopnia lub tytułu naukowego,
 - ukończenie kursów i szkoleń mających znaczenie dla oceny kwalifikacji zawodowych, wiedzy oraz predyspozycji kandydata do zarządzania dużymi zespołami ludzkimi, budowy i rozwoju instytucji oraz do rozwoju kapitału ludzkiego zespołów pracowniczych;
- oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. 2007 r. Nr 63, poz.425, z późn. zm.);
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w ramach konkursu;
- poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość.

Wzory oświadczeń, które należy dołączyć do zgłoszenia, dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej NCN w zakładce „Praca w NCN”.

Termin i sposób składania zgłoszeń:

Zgłoszenia z dopiskiem „Dyrektor NCN – konkurs” należy złożyć w terminie do 31 grudnia 2022 r. osobiście w siedzibie NCN lub przesłać na adres: Narodowe Centrum Nauki, ul. Twardowskiego 16, 30-312 Kraków (decyduje data stempla pocztowego, a w przypadku wysłania za pośrednictwem kuriera, data wpływu do NCN).

Informacje o konkursie, w tym materiały informacyjne dotyczące funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki dostępne są na stronie internetowej ncn.gov.pl

Zgłoszenia niekompletne, niespełniające wymogów formalnych oraz przekazane po terminie nie będą rozpatrywane.

O dalszych etapach konkursu, kandydaci zostaną powiadomieni drogą pisemną i elektroniczną. Informacja o wynikach konkursu zostanie opublikowana na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej NCN oraz w siedzibie Centrum.

34215782.n

AB.6740.2.6.2022

Zambrów, dnia 15.11.2022r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAMBROWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz.U. z 2022 r. poz. 176 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2022.2000 ze zm.) – zawiadamiam, że na wniosek inwestora – Burmistrza Miasta Zambrów, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrów z dnia 13.07.2022r. (uzupełnionego w dniu 14.09.2022r.), została wydana decyzja nr 5/2022 z dnia 15.11.2022r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Budowa dróg gminnych: 01KD-L; 02KD-D; 03KD-D; 04KD-D, 05KD-D przy ul. Białostockiej w Zambrowie, wraz z rozbiórką i budową infrastruktury technicznej**

1. Wnioskowana inwestycja realizowana będzie na następujących nieruchomościach:
 - a) nieruchomości przewidziane do podziału i przejęcia na rzecz Gminy Miasto Zambrów:

Lp.	Obręb	Nr działki przed podziałem	Nr działki po podziale (przeznaczone do przejęcia na rzecz Gminy Miasto Zambrów pod pas drogowy)	Nr działki po podziale (pozostające we władaniu dotychczasowego właściciela)
1.	Zambrów [201401_1.0001]	1988/5	1988/7	1988/8
2.		1988/6	1988/9	1988/10
3.		1034/4	1034/5	1034/6
4.		1035/13	1035/23	1035/24
5.		1035/14	1035/25	1035/26
6.		1035/22	1035/32	1035/33
7.		1035/16	1035/27 1035/28	1035/29 1035/30 1035/31
8.		1046/10	1046/23	1046/24
9.		1046/6	1046/12	1046/11 1046/13
10.		1046/7	1046/15 1046/16	1046/14 1046/17
11.		1046/8	1046/19 1046/20	1046/18 1046/21 1046/22

- b) nieruchomości przewidziane do przejęcia w całości na rzecz Gminy Miasto Zambrów:
 - 1988/2, 1035/7 – obręb Zambrów [201401_1.0001],
- c) nieruchomości stanowiące obecnie drogi nie podlegające podziałom:
 - droga gminna – dz. nr 597/4 obręb Zambrów [201401_1.0001],
- d) nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone:

Obręb geodezyjny	Nr działek, z których korzystanie będzie ograniczone	Rodzaj ograniczenia
Zambrów [201401_1.0001]	414	Budowa sieci wodociągowej
	597/4	Przebudowa drogi gminnej

Jednocześnie informuję, iż strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zambrowie, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrów, (pokoje nr 122 w godz. 7⁰⁰ – 15⁰⁰).

Od decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Starosty Zambrowskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia (doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia).

34217554

Syndyk prowadząca postępowanie upadłościowe Artura Wiśniewskiego osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą Artur Wiśniewski w upadłości z siedzibą ul. Krótka 4, 62-028 Koziegłowy ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych.

W skład przedmiotu sprzedaży wchodzi pięć nieruchomości niezabudowanych, dla których Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim prowadzi księgę wieczyste KW Nr ZG1K/00022608/4, ZG1K/00022142/9, ZG1K/00019123/6, ZG1K/00020097/4, ZG1K/00018218/2 stanowiące własność Artura Wiśniewskiego, które wchodzi w skład obszaru górniczego kruszywa naturalnego „Bobrowice II” położonego w obrębie Bobrowice, gmina Bobrowice, powiat krosniński, woj. lubuskie o łącznej powierzchni 19,2220 ha

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 2. 000.000 zł. netto, wadium 400.000 zł.

Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie w Sądzie Rejonowym Wydziale V Gospodarczym w Zielonej Górze do dnia 14.12.2022r. pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży, za cenę nie niższą od ceny wywoławczej, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg- Artur Wiśniewski w upadłości-nie otwierać” oraz wpłata wadium na rachunek masy upadłości: Artur Wiśniewski w upadłości nr 34 1090 1535 0000 0001 4708 1778, w taki sposób aby najpóźniej do dnia 15.12.2022r. było zarachowane na rachunku masy upadłości.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 16.12.2022r.. o godz. 13.00. Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze V Wydział Gospodarczy, pl. Słowiański 12 w Sali 113

Szczegółowe zestawienie i opis majątku oferowanego do sprzedaży, jak również szczegółowe zasady udziału w przetargu zawiera regulamin przetargu dostępny w biurze syndyka w Zielonej Górze ul. Kożuchowska 20c pok.01 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania pod numerem telefonu 68/470-70-71 adres e-mail: syndykbiuro@o2.pl

34216512.p

VW LT55, 1996 r., 3,5 t,
plandeka 20 msz., 22 tys.,

VW LT 55, 1992 r., HDS, 32,9 tys.,

tel. 601 225 213

34216917

WEŁNA FASADOWA I DACHOWA,
STYROPIAN, PAPY TERMOZGRZEWALNE
ILOŚCI HURTOWE – CAŁY KRAJ
HCB CHEMIA BUDOWLANA ŁÓDŹ
tel. 601 225 213

34217519

W Sądzie Rejonowym
dla Warszawy – Mokotowa
w Warszawie II Wydział Cywilny
pod sygnaturą akt III Ns 498/22

toczy się postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku
po **Jolancie Łuszczyk** z domu
Głogowskiej, córce Edwarda
i Alicji, zmarłej w dniu
25 kwietnia 2022 r. w Warszawie,
ostatnio stale zamieszkałej
w Warszawie.

Wzywa się, aby spadkobiercy
wyżej wymienionej zgłosili się
w ciągu trzech miesięcy od
dnia zamieszczenia niniejszego
ogłoszenia i udowodnili swoje
prawo do spadku pod rygorem
pominięcia ich w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34217425.n

Syndyk Masy Upadłości Anny Śmiech prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą KOMODUS Śmiech Anna ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości za cenę nie mniejszą niż 80% wartości oszacowania:

1. nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinny wraz z zabudową produkcyjno-gospodarczą, stanowiąca działkę nr 37, poł. w m. Rossosz, gm. Łęczna, o pow. 3,4281 ha, KW nr LU11/00112211/8, na której ustanowione jest ograniczone prawo rzeczowe – dożywotnia służebność, za cenę nie mniejszą niż 503 793,23 zł (słownie złotych: pięćset trzy tysiące siedemset dziewięćdziesiąt trzy 23/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z podatku VAT.
2. nieruchomość gruntowa niezabudowana, stanowiąca działkę nr 74, poł. w m. Rossosz, gm. Łęczna, o pow. 0,5259 ha, KW nr LU1S/00038062/4 za cenę nie mniejszą niż 15 580,70 zł brutto (z podatkiem VAT) (słownie złotych: piętnaście tysięcy pięćset osiemdziesiąt 70/100)

Wadium dla nieruchomości opisanych w pkt 1-2 wynosi: 1 – 50 000 zł; 2 – 1 500 zł.

Wadium musi wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 87 1240 1503 1111 0011 0724 1327 do dnia 19.12.2022 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszu masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem czy oferta dotyczy ruchomości czy nieruchomości, sygnatury postępowania, nazwy oferenta, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Syndyk Masy Upadłości ul. Budowlana 50 lok 205 „Przetarg – nie otwierać IX GUUp 246/21 – działki 37,74”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21.12.2022 r. do godziny 10.15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.12.2022 r. o godz. 11.00. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturizacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34217600.n

Nikt nikogo nie oszukał

Meksyk, pierwszy rywal Polski na mundialu w Katarze, przegrał w środę 1:2 ze Szwecją, pokonaną w barażach przez drużynę Czesława Michniewicza. Czy to powód do optymizmu przed startem fazy grupowej mistrzostw świata?

Dariusz Wołowski

To były bliźniaczo podobne mecze. W Warszawie w starciu z Chile Polacy byli przy piłce przez zaledwie ok. 30 proc. czasu gry. Byłoby to bardzo zawstydzające, gdyby nie to, iż nasza reprezentacja wygrała 1:0. Defensywa, o którą drżymy ze względu na sytuację klubową Kamila Glika (leczył uraz) i Jana Bednarka (nie gra w Aston Villi), wytrzymała ataki Chilijczyków bez straty gola.

Tuż po zakończeniu ostatniego przed mundialem sparingu Polaków w Gironie w Hiszpanii na boisko wyszli Meksykanie i Szwedzi. Z zespołem Gerardo Martino drużyna Michniewicza zagra 22 listopada w Dausze swój pierwszy mecz mistrzostw. Jego wynik ma być kluczem do pierwszego od 1986 r. awansu z grupy na mundialu.

Porównania same się nasuwały. Szwedzi to rywal, którego zespół Michniewicza pokonał kilka miesięcy temu w barażu. Meksyk w środę dominował, był przy piłce 65 proc. czasu gry, oddał prawie dwa razy więcej strzałów (13-7), ponad trzy razy więcej celnych (7-2), ale przegrał 1:2. „Gorzkie pożegnanie. Meksyk nie dał rady Szwecji zaledwie sześć dni przed startem mundialu” – napisał meksykański dziennik „Esto”.

Argentyński selekcjoner Meksyku wspominał, że jego zespół zdominował Szwedów i zasłużył na wygraną. Brzmiało to raczej kuriozalnie, bo w piłce wynik jest najwyższym sędzią. Notowania Gerardo Martino w Meksyku wciąż spadają. Rośnie niepewność wobec zespołu, który na poprzednich siedmiu mundialach zawsze wychodził z grupy.

„Z Polską jak z Niemcami”

Kapitan Meksykanów Andrés Guardado zagrał w Gironie 178. mecz w barwach naro-



• **Zwycięskiego gola w śródownym sparingu z Chile po rzucie różnym strzelił Krzysztof Piątek** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

dowych. Jest już rekordzistą. Żałował, że nie uczcił tego zwycięstwem. – Wierzę, że z Polską w Katarze stanie się to samo, co z Niemcami w Rosji – powiedział. – Cztery lata temu przed mundialem też nikt w nas nie wierzył. Wygraliśmy jednak pierwszy mecz, i to z obrońcą tytułu. Potem kibice w Meksyku zachwycili się zespołem i byli przy nas do końca.

Koniec był taki jak zwykle, jak w siedmiu ostatnich turniejach o mistrzostwo świata. Meksykanie wyszli z grupy, ale w 1/8 finału przegrali – tym razem z Brazylią 0:2. Ich obsesją stało się rozegranie piątego meczu na mundialu. Do ćwierćfinału awansowali tylko dwa razy w historii: w 1970 i 1986 r., czyli na turniejach, których byli gospodarzami.

Po obejrzeniu śródownych sparingów Polski i Meksyku można mieć niemal stuprocentową pewność, jak będzie wyglądał mecz w Dausze 22 listopada. Meksyk ruszy do ataku, będzie długo trzymał piłkę, atakował skrzydłami. Polacy będą się przede wszystkim bronić. I od czasu do czasu szukać szansy w kontrach lub stałych fragmentach gry (wolnych lub różnych). Przewaga wzrostu drużyny Michniewicza jest zdecydowana (wynosi średnio 8 cm).

Sparingi w Warszawie i Gironie łączy także to, że Polacy zdobyli zwycięską bramkę po rzucie różnym (gol Krzysztofa Piątka), a Meksykanie po kórnerze stracili gola na 1:2.

Co zmienia Lewandowski i Zieliński

Oczywiście gra drużyny Michniewicza będzie wyglądała we wtorek trochę inaczej, bo na boisko wyjdą Robert Lewandowski i Piotr Zieliński. Dwaj najlepsi, najbardziej kreatywni polscy piłkarze powinni zachęcić kolegów do gry bardziej odważnej. Nie wiadomo tylko, czy to dobrze, bo strategia, by przede wszystkim nie stracić gola, wydaje się rozsądna. Na trzech ostatnich mundialach w XXI wieku (lata 2002, 2006, 2018) polscy piłkarze zawsze pierwsi tracili bramki, zawsze przegrywali pierwszy mecz, a potem odpadali z turnieju po trzech spotkaniach.

Tak samo było na Euro 2020. Zespół Paulo Sousy trzy razy „gonił wynik” i zakończył



Bez względu na to, kto ma większe indywidualności, Meksyk jest na 13. pozycji w rankingu FIFA, Polska – na 26. Style gry obu zespołów sprawiają, że łatwo przewidzieć scenariusz ich pojedynku w Dausze

fazę grupową z jednym punktem. Tymczasem pięć lat wcześniej drużyna Adama Nawalki dotarła do ćwierćfinału Euro 2016. Wygrała pierwsze spotkanie we Francji, a w pięciu meczach turnieju bramkarz naszej kadry sięgał do siatki tylko dwa razy.

– Nie oczekujcie, że będziemy grali pięknie – zaapelował do kibiców i dziennikarzy Grzegorz Krychowiak po zwycięstwie nad Chile. – W piłkę gra się po to, żeby wygrywać. Jedziemy do Kataru po punkty i dobre wyniki, a nie po to, żeby zachwycać.

Takie słowa w ustach jednego z liderów drużyny brzmią jednoznacznie.

Michniewicz o Meksyku

Prasa meksykańska cytuje słowa Czesława Michniewicza, który twierdzi, że Meksyk ma w składzie więcej indywidualności niż Polska. Ale kiedy popatrzy się na kluby, w których występują Polacy, to wypadają wyraźnie lepiej niż rywale. Lewandowski gra w Barcelonie, Arkadiusz Milik i Wojciech Szczęsny w Juventusie, Piotr Zieliński w Napoli, Matty Cash w Aston Villi, Nicola Zalewski w Romie. Tymczasem najlepsi obecnie meksykańscy piłkarze to Hirving Lozano z Napoli, Edson Álvarez z Ajaxu Amsterdam i Andrés Guardado z Betisu Sewilla.

W sparingu ze Szwecją do gry po 77 dniach leczenia urazu wrócił napastnik Wolverhampton Raúl Jiménez. Martino nie chciał go nawet oceniać po tak długiej przerwie. Meksyk nie ma dziś środkowego napastnika europejskiej klasy. Trudno powiedzieć, czy Jiménez zagra z Polakami. W środę w podstawowej jedenastce wyszedł Henry Martín z meksykańskiego klubu America. W 17 meczach tego sezonu zdobył dziesięć goli i zaliczył pięć asyst. Martino ma też w kadrze naturalizowanego Argentyńczyka Rogelio Funes Moriego z Monterrey. W Meksyku uważa się, że jest on kaprysem selekcjonera. Martino podjął ryzyko, rezygnując z powołania dwóch najbardziej znanych meksykańskich graczy – Javiera Hernándezza i Carlosa Veli (gwiazdy amerykańskiej MLS).

Bez względu na to, kto ma większe indywidualności, Meksyk jest na 13. pozycji w rankingu FIFA, Polska – na 26. Style gry obu zespołów sprawiają, że łatwo przewidzieć scenariusz ich pojedynku w Dausze. Tajemnicą jest to, co najważniejsze: wynik. Jedni i drudzy nie mają wątpliwości, że starcie Polska – Meksyk to klucz do awansu z grupy, w której zdecydowanym faworytem jest Argentyna. ●

Kogo się obawia grupowy rywal Polaków

Argentyna i jej tajemnicze problemy

Tuż przed śródownym sparingiem ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi drużyna Argentyny pozowała do zdjęcia z banerem poświęconym Giovaniemu Lo Celso. Śródkowy pomocnik Villarreal jest po operacji i nie zdążył się wyleczyć na katarski mundial. Napis głosił: „Gio, wszyscy razem”. To największa strata drużyny przed mundialem.

W Argentynie narasta euforia wokół drużyny narodowej. W środę, tuż przed rozpoczęciem gry w Abu Zabi, dwie kobiety przedarły się przez kordon ochrony, by wbiec na murawę i uściskać Leo Messiego. Zaskoczony kapitan Albicelestes miał zamiar odpowiedzieć uściskiem, ale ochroniarz wyrwał z jego ramion wielbicielek w koszulce reprezen-

tacji Argentyny, a zaraz potem kolejną.

Mecz zakończył się wynikiem 5:0, Messi zdobył dla drużyny narodowej bramkę numer 91. Ángel Di María strzelił dwa gole.

A potem pojawił się selekcjoner Lionel Scaloni i powiedział, że ma problemy ze zdrowiem piłkarzy i nie wyklucza zmian w kadrze. – Nie jestem magiem, nie wiem, czy będziemy gotowi na start mundialu na 100 proc. – stwierdził. Wywołał tym ogromny niepokój w mediach i wśród kibiców. Zaraz potem chciał go załagodzić, bagatelizując sprawę, ale to już nie mogło się do końca udać.

Dla 35-letniego Messiego mundial w Katarze to ostatnia szansa na tytuł mistrza świata. Jego gra dla Argentyny nazna-

czona była fatum czterech kolejnych porażek w finałach wielkich imprez. Trzy razy w Copa América i raz na mundialu (w Brazylii w 2014 r.).

Sfrustrowany Messi chciał rzucić zespół, ale kibice nakłonili go do powrotu. Wreszcie rok temu zdobył dla Argentyny pierwsze trofeum. Za triumf w finale Copa América na Maracanie z Brazylią nagrodzono go siódmą w karierze Złotą Piłką. Lionel Scaloni miał być dla Albicelestes trenerem tymczasowym, dziś jest niemal narodowym bohaterem.

W czerwcu jego drużyna pokonała Włochy 3:0 w meczu najlepszych drużyn Ameryki Południowej i Europy. Do Kataru przybyła z serią 36 spotkań bez porażki. Czy to ma jakieś znaczenie? Na pewno dla morale drużyny.

Messi i jego koledzy zapomnieli, co to znaczy schodzić z boiska ze spuszczonymi głowami. W grupie z Meksykiem, Polską i Arabią Saudyjską mają być poza konkurencją.

Rekord świata meczów bez porażki w reprezentacyjnym futbolu należy do Italii. Drużyna Roberto Manciniego zatrzymała się na liczbie 37 – nie przegrała ani razu w latach 2018-21. Wygrała Euro 2020, ale na katarski mundial w ogóle się nie zakwalifikowała. W grupie wyprzedziła ją Szwajcaria, a w barażu pokonała Macedonia Północna.

Argentyna musi być ostrożna. Już kilka razy czuła się mocna, jechała po tytuł i wracała na tarczy. Choćby w 2002 r., kiedy przepadła w fazie grupowej z Anglią i ze Szwecją. Zespół Marcelo Biel-

sy miał więcej gwiazd niż drużyna Scaloni. Gabriel Batistuta, Javier Zanetti, Ariel Ortega, Juan Sebastián Verón, Diego Simeone, Claudio Lopez mieli sięgnąć szczytu.

Argentyński dziennik „La Nación” pisze, że kibice w barwach Argentyny „zalewają ulice Dauhy”. Wielu z nich to obco-krajowcy, którzy o samym kraju wiedzą niewiele, ale kochają Leo Messiego. Są też fani z Buenos Aires, którzy zasłynęli w elektronicznych mediach rasistowską i ksenofobiczną piosenką o reprezentacji Francji i czarnoskórym Kylianem Mbappé (gra razem z Messim w PSG).

Chyba widać, kogo Argentyńczycy obawiają się w Katarze najbardziej. ●

Dariusz Wołowski



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl

**BLACK
WEEK**

BEZ VAT*

* Cena promocyjna obowiązuje od pierwszej ceny na marce na wybrane produkty z asortymentu zimowego.
Regulamin promocji na skiteam.pl

18-28.11.2022

**NAJNOWSZE KOLEKCJE
NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE**

20 RAT 0%
RRSO 0%

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D